



PROF. JERZY PRZYBOROWSKI  
nowym rektorem UWM

s. 2

ISSN 1641 3199

➤ PIERWSZA HABILITACJA  
W TRYBIE ON-LINE

s. 15

➤ DWOJE LAUREATÓW POLSKIEJ NAGRODY  
INTELIWENTNEGO ROZWOJU Z UWM

s. 30

➤ KORTOWIADA 2020.  
WSZYSTKO Z SIECI

s. 44



*lata 70.*



*Mrągowo 2003 r.*



*USA 2019 r.*



*Brazylia 2008 r.*



*2005 r.*



*2000 r.*



# 50 LAT ZPIT „KORTOWO”

*Fot. archiwum ZPiT „Kortowo”*

*Kaliningrad 2013 r.*

**FAKTY**

- 2. Prof. Jerzy Przyborowski – nowym rektorem UWM
- 4. Z Senatu...
- 6. Profesor Gancewski Przyjacielem Ziemi Piskiej
- 6. Jubileusz, chociaż bez świętowania
- 7. 70 lat szkolnictwa wyższego w Olsztynie
- 8. Nasz raport: Kortowo w czasach zarazy
- 10. Wykładowca i student w wirtualnej sali
- 12. Dwa uniwersyteckie wydziały z pomocą szpitalowi
- 13. Możemy pomóc wspólnymi siłami
- 13. Przyłbice od koła „Hydronautic”
- 14. Kodeks Dobrych Praktyk
- 15. Pierwsza habilitacja w trybie on-line
- 16. Bo chemia jest w nas
- 18. Stary plac w nowej szacie
- 19. Samorząd wsparł Akademię Biznesu
- 20. Będzie atutem na rynku pracy
- 21. Studenci i pracownicy korzystają z możliwości rozwoju na UWM
- 22. Nasz raport: studenci wracają do Kortowa
- 24. Marzenie staje się faktem
- 25. Mgr Paweł Sobotko Rzecznikiem Praw Doktoranta
- 26. Wychodzę do ludzi z pomocą

**NAUKA**

- 27. Pracownicy WNT „podwoili” respiratory
- 28. Szykujemy się na suszę
- 30. Dwoje laureatów Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju z UWM
- 31. Kieszonkowcy i włamywacze na bezrobociu
- 32. Nawigacja satelitarna – specjalność UWM
- 33. Matematyka kontra koronawirus
- 34. Jak nie zwariować w czasach koronawirusa?
- 36. Bez poduszki będzie trudno
- 38. Głos w obronie miejskich łąk
- 40. Miedź – suplementować czy nie?
- 41. Grant na zmniejszenie śmiertelności Covid-19

**KULTURA**

- 42. Przetńczyli pół wieku
- 44. Prof. Chojnowski w Komitecie Nauk o Literaturze

**STUDENCKIE ŻYCIE**

- 44. Kortowiada 2020. Wszystko z sieci
- 45. Chodzi o to, aby bawić się sztuką
- 46. Trendy w pandemii
- 47. Zwalczyli cyberatak i zajęli II miejsce

**SILVA RERUM**

- 48. Spacerkiem po Kortowie
- 50. Biblioteka w trybie specjalnym
- 51. Okiem medioznawcy
- 51. Czerwona apaszka
- 52. Europa w blasku i cieniu
- 52. Wokół paragrafu
- 53. Okiem obSERWatora
- 53. Polityka kulturalna
- 54. Wizja rozwoju olsztyńskiego środowiska naukowego...
- 56. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
- 58. Wydawnictwo UWM
- 58. Doktoraty – habilitacje
- 59. Sport



s. 2



s. 24



s. 42



s. 48



s. 41

**Zespół redakcyjny:**

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadorna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

**Numer zamknięto 10 czerwca**

**Adres redakcji:**

Wiadomości Uniwersyteckie UWM  
10-719 Olsztyn  
ul. Heweliusza 14  
tel./fax (89) 523-35-41  
(89) 523-43-57

**e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl**

**Druk: Zakład Poligraficzny UWM**

# PROF. JERZY PRZYBOROWSKI NOWYM REKTOREM UWM



NOWYM REKTOREM UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO NA KADENCJĘ 2020-24 ZOSTAŁ DR HAB. JERZY PRZYBOROWSKI, PROF. UWM, DOTYCHCZASOWY PROREKTOR DS. KSZTAŁCENIA I STUDENTÓW. URZĄD OBEJMIJE 1 WRZEŚNIA.

Wybory rektora UWM odbyły się 10 czerwca. Był to termin przełożony z 28 kwietnia z powodu pandemii COVID 19. O stanowisko rektora ubiegało się 2 kandydatów – dr hab. Jarosław Dobkowski, prof. UWM, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM oraz dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, dotychczasowy prorektor ds. kształcenia i studentów. Wybory były bezpośrednie i odbywały się w Centrum Konferencyjnym przy zachowaniu wymaganych zasad bezpieczeństwa. Rektora wybiera kolegium elektorskie liczące 115 osób. Obecnych było 107 osób. Na prof. Dobkowskiego głos oddało 15 elektorów, a na prof. Przyborowskiego – 90. Jeden głos oddano nieważny, a 1 był wstrzymujący się.

– Uznaję wyniki wyborów, dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali, a nowemu rektorowi UWM życzę wszystkiego najlepszego – powiedział po wyborach prof. Dobkowski.

Nowy rektor podziękował tym, którzy pomagali mu i wspierali go w czasie kampanii wyborczej, w tym rektorowi Ryszardowi Góreckiemu, który 8 lat temu zaproponował mu stanowisko prorektora i otworzył nową drogę rozwoju oraz swojej rodzinie i nieżyjącemu już prorektorowi prof. Grzegorzowi Białuńskiemu.

– Bardzo dużo mu zawdzięczam – oświadczył.

W krótkim wystąpieniu dla mediów prof. Przyborowski odniósł się do przyszłości UWM.

– Ten wynik to dla mnie wielkie zobowiązanie. Oddajecie państwo w moje ręce to, co dla nas wszystkich jest najważniejsze – nasz Uniwersytet. Zrobię wszystko, żeby państwa zaufania nie zawieść. Przed nami jedna z najważniejszych rzeczy – ewaluacja naukowa w 2022 r. Od niej będzie zależeć przyszłość naszej uczelni. Mamy jeszcze czas zdynamizować nasze działania, aby zająć dobre miejsce wśród najlepszych pol-



skich uniwersytetów. Patrząc w przyszłość z pokorą i radością. Czekają nas bardzo duże wyzwania. Chcę wprowadzić system zarządzania uczelnią oparty na partycypacji. Wynik wyborczy pozwala mi wierzyć, że są chętni, aby w tym uczestniczyć – oświadczył rektor elekt.

Nowy rektor chce wzmocnić współpracę UWM z władzami Olsztyna i regionu, bo rozwój regionu nie może się obejść bez rozwoju uniwersytetu, którego zadaniem jest kształcenie studentów oraz działalność naukowa nakierowane na potrzeby regionu.

Prof. Przyborowski pytany o nazwiska prorektorów przyznał, że już je zna, ale jeszcze za wcześnie na ich ujawnianie. Stanowisko obejmie 1 września.

lek

**Dr hab. inż. Jerzy Przyborowski, prof. UWM** urodził się w 1964 r. w Łasinie woj. kujawsko-pomorskie. Absolwent ART w Olsztynie – 1988. Doktorat 1992 r., habilitacja 2004 r. Pierwszą pracę podjął w Zakładzie Doradztwa Rolniczego Instytutu Oświaty Rolniczej ART w Olsztynie tuż przed ukończeniem studiów. Po kilkumiesięcznej pracy w tej jednostce, w 1989 r. został przyjęty na stanowisko asystenta stażysty w Zakładzie Genetyki i Nasiennictwa Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa i rozpoczął studia doktoranckie z zakresu biotechnologii w SGGW w Warszawie w Katedrze Genetyki, Hodowli i Biotechnologii Roślin. Od 1992 r. zatrudniony w Katedrze Hodowli Roślin i Nasiennictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM, początkowo na stanowisku asystenta, a następnie adiunkta. Obecnie pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Hodowli Roślin i Nasiennictwa. Kieruje Międzykatedralną

Pracownią Biotechnologii Roślin na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

Staż i wizyty studyjne: Czechy, Uniwersytet Rolniczy w Brnie, staż krótkoterminowy (2 tygodnie) wrzesień 1994; USA, Montana State University, Department of Plant Sciences and Plant pathology – staż naukowy, 04.10.1999 – 18.05.2000 r.; Australia, Diversity Arrays Technology Ltd. Canberra, staż naukowy 5.11.2011 – 5.01.2012; Finlandia, Turku 19-21.05.2014 w ramach projektu MNiSW pt. „Wsparcie narzędzi polityki rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce”; USA, Gallaudet University, 800 Florida Ave NE, Washington, DC 20002, 7-14.02.2015; UK, London, University College London, w ramach projektu MNiSW pt. „Liderzy w zarządzaniu uczelnią”, 6-12.10.2019.

Prowadzi badania z zakresu biotechnologii roślin uprawnych (genetyki molekularnej i roślinnych kultur *in vitro*) oraz hodowli roślin.

Projekty badawcze: „Poszerzenie zmienności genetycznej w rodzaju *Lupinus* drogą krzyżowania międzygatunkowego” (1994-1996); „Ocena potencjału produkcyjnego wikliny (*Salix* sp.) uprawianej na gruntach użytkowanych rolniczo w aspekcie ich wykorzystania do celów energetycznych i produkcji celulozy” (1997-2000); „Ocena zmienności linii mutacyjnych i mieszańców łubinu andyjskiego po wprowadzeniu markerów morfologicznych” (1998-2001); „Produktywność i charakterystyka biomasy klonów (*Salix* sp.) jako biopaliwa” (2002-2005); „Optymalizacja produkcji wierzby krzewiastej (*Salix* sp.) na gruntach ornych oraz przetwarzanie jej do postaci „prażonej biomasy” jako surowca energetycznego” (2006 – 2008); „Wykorzystanie mieszańców międzyrodzajowych otrzymanych przez krzyżowanie wierzby z topolą (*Salix* x *Populus*) do zwiększania wydajności biomasy oraz odporności na suszę” (2007-2009); „Ocena przy-

datności genotypów *Salix purpurea* L. pochodzących ze stanowisk naturalnych do hodowli odmian o podwyższonej zawartości glikozydów salicylowych w korze” (2009 – 2011); „Identyfikacja loci podstawowych cech plonotwórczych biomasy *Salix* spp. oraz odporności na rdzę (*Melampsora epitea*)” (2010-2012); projekt edukacyjny pn. „Kierunek zamawiany receptą na najlepszych specjalistów ochrony środowiska” (8,4 mln zł.), POKL 2010-2015, kierownik.

Jego dorobek naukowy to: 51 publikacji, w tym oryginalnych 46, 1 monografia, 2 skrypty dydaktyczne; IH = 9; indeks cytowań 311; współautor 11 odmian *Salix* spp. i 1 sekwencji nukleotydowej w NCBI GenBank. Wypromował kilkunastu magistrów i inżynierów. Sprawuje opiekę naukową nad 3 doktorantami. Członek Komisji KRASP ds. Infrastruktury Informatycznej; ekspert PKA w zespole nauk przyrodniczych, leśnych i weterynaryjnych; członek zespołu PKA ds. Wypracowania Wzorców Projakościowych Kształcenia na Kierunkach Pedagogicznych oraz Kierunkach z Prowadzoną Specjalnością Nauczycielską; członek Rady Społecznej PODR w Lubaniu; członek Rady Społecznej Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie (od 2019); członek Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Ameryce (2014 – 2019).

Nagrody i odznaczenia: 2007 – Brązowy Krzyż Zasługi; Statuetka „Zielony Feniks” – nagroda zespołowa Fundacji Zielony Feniks za osiągnięcia naukowe i badawcze w zakresie ekoenergetyki.; 2018 – Medal Komisji Edukacji Narodowej; Laur „Najlepszy z najlepszych” 2019 Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Zainteresowania: muzyka klasyczna, film, teatr, wędrówki górskie.



Fot. J. Paják

## Z SENATU 7.04.2020 R.

WZGLĘDY BEZPIECZEŃSTWA SPOWODOWANE EPIDEMIĄ COVID-19 I ROZPORZĄDZENIA MINISTERSTWA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO ZALECAJĄCE UCZELNIOM PRZEJŚCIE NA PRACĘ ZDALNĄ OKREŚLIŁY TRYB PRACY SENATU UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. PO RAZ PIERWSZY OBRADY TOCZYŁY SIĘ ON-LINE.

Mimo obostrzeń spowodowanych epidemią, Uniwersytet zachowuje ciągłość pracy. Nauczanie odbywa się za pomocą platform do e-learningu. Zdalnie toczyły się też 7 kwietnia obrady Senatu UWM. Członkowie Senatu spotkali się na wideokonferencji za pośrednictwem aplikacji Microsoft Teams. Wszystkie uchwały zostały podjęte w głosowaniu elektronicznym. Obrady trwały od godz. 10.00 do 12.00.

– Senat po raz pierwszy obradował elektronicznie, ale my byliśmy przygotowani, prowadzimy przecież w taki sposób zajęcia ze studentami. To jest dobra metoda w sytuacji, w której się obecnie znajdujemy – mówi prof. Sławomir Przybyliński, prorektor ds. kadr.

Wszystkie punkty programu obrad zostały zrealizowane.

– Zostały zaprezentowane sylwetki 2 kandydatów na rektora w kadencji 2020-2024. Na to stanowisko kandydują prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów oraz prof. Jarosław Dobkowski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji. Obu kandydatów Senat zaopiniował pozytywnie – mówi prof. Sławomir Przybyliński.

Senat zatwierdził też pakiet uchwał dydaktycznych dotyczących programu studiów na kierunkach teologia, zarządzanie i weterynaria oraz wysłuchał sprawozdania kanclerza mgr. Andrzeja Góździa dotyczącego budowy siedziby wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji. Uchwałą Senatu został odrzucony w całości protest wyborczy złożony przez Andrzeja Adamowicza, przewodniczącego NZZP UWM w Olsztynie „Prawda”.

– Wszystko poszło sprawnie, procedowanie przebiegało bez zakłóceń. Zabierający głos widoczni byli w kamerach. Osobom czuwającym nad sprawnym przebiegiem obrad należą się wyrazy uznania. Mam już informację od członków Senatu, że wszystko odbyło się bardzo dobrze – dodaje prof. Przybyliński.

mah

# Z SENATU 24.04.2020 R.

## ZMIANY W KALENDARZU WYBORCZYM, POPARCIE WNIOSKÓW O NADANIE TYTUŁU PROFESORA ORAZ DEKLARACJA O ZAPEWNIENIU ŚRODKÓW WŁASNYCH NA ROZBUDOWĘ SZPITALA UNIWERSYTECKIEGO TO GŁÓWNE WĄTKI POSIEDZENIA SENATU UWM. PODOBNIEM JAK 7 KWIETNIA OBRADOWAŁ ON-LINE.

Obostrzenia związane z trwającym stanem epidemii COVID 19 nadal obowiązują. Członkowie Senatu UWM obradowali wykorzystując platformę Ms Teams.

Rozpoczynając posiedzenie, rektor prof. Ryszard Górecki podziękował nauczycielom akademickim za ich zaangażowanie w prowadzenie zajęć w trybie on-line. Jak podkreślał, to dzięki wysiłkowi i oddaniu wykładowców, zajęcia na wszystkich wydziałach odbywają się zgodnie z planem i bez zakłóceń.

Jednym z głównych tematów obrad była zmiana kalendarza wyborczego. Na mocy podjętej uchwały wybory rektora odbędą się 10 czerwca, natomiast zatwierdzenie wyników wyborów przez Uczelnianą Komisję Wyborczą nastąpi 17 czerwca.

Zmiany terminu wyborów podyktowane zostały ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* oraz stanowiskiem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, stanowiącym, że niedopuszczalne jest przeprowadzenie wyborów rektora wyłącznie na podstawie rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczącego czasowego funkcjonowania uczel-

ni w trybie zdalnym. Konieczna jest zatem zmiana Statutu UWM i ordynacji wyborczej, umożliwiająca przeprowadzenie wyborów rektora UWM elektronicznie. Władze uczelni wdrożyły już odpowiednią procedurę.

Senat udzielił poparcia 4 wnioskowi o nadanie tytułu profesora: dr hab. Alinie Naruszewicz-Duchlińskiej, dr. hab. Mariuszowi Skowrońskiemu, dr. hab. n. med. Markowi Rajzerowi oraz dr. hab. n. med. Krzysztofowi Tomaszewskiemu.

W pakiecie podjętych uchwał dydaktycznych znalazły się uchwały dotyczące programów studiów na kierunkach: dziennikarstwo i komunikacja społeczna, pedagogika, budownictwo.

pozytywną opinię Senatu otrzymała inwestycja dotycząca rozbudowy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego o tzw. skrzydło północne. Senat wyraził zgodę na przeznaczenie na ten cel środków własnych w wysokości ok. 12 mln zł. Całkowity koszt prac wyniesie ponad 52 mln zł. Jednocześnie Uniwersytet będzie zabiegać o dotację z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w wysokości ponad 6,5 mln zł.

mah

# Z SENATU 29.05.2020 R.

## SENAT UWM WPROWADZIŁ DO STATUTU UCZELNI ZMIANY DOTYCZĄCE ORDYNACJI WYBORCZEJ. DYSKUTOWAŁ TAKŻE NA TEMAT PROWADZENIA BADAŃ NAUKOWYCH I KSZTAŁCENIA ZDALNEGO W CZASIE PANDEMII. KOLEJNY RAZ POSIEDZENIE ODBYŁO SIĘ W TRYBIE ZDALNYM.

Przed społecznością akademicką stoi wybór rektora. Trwająca od kilku miesięcy pandemia koronawirusa i związane z tym obostrzenia, m.in. zawieszenie organizowania zgromadzeń, skomplikowały standardowe procedury wyborcze. Aby umożliwić kolegium elektorów głosowanie drogą elektroniczną, konieczne stało się wprowadzenie stosownych zmian w Statucie dotyczących ordynacji wyborczej.

– Konkretnie chodziło o umożliwienie przeprowadzenia wyborów z wykorzystaniem środków elektronicznych, które zapewniają rejestrację, odpowiedni przebieg oraz tajność głosowań. Senat jednogłośnie zmiany w statucie zaaprobował – mówi prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów UWM.

Funkcjonowanie uczelni w trybie zdalnym to także przejście na nauczanie on-line. Jak studenci oceniają tę formę kształcenia? Odpowiedź przyniosła ankieta przeprowadzona przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego wśród ponad 2600 studentów. Wyniki przedstawiła Barbara Kłoc, przewodnicząca RUS.

– Studenci ocenili jakość kształcenia bardzo dobrze. Oczywiście wskazywali na różnego rodzaju problemy, ale były to sytuacje jednostkowe. Studenci są zadowoleni z tej formy kształcenia, do e-learningu przekonali się nauczyciele. Będziemy się przyglądać tej formie nauczania – zaznacza prorektor prof. J. Przyborowski.

W toku obrad Senat podjął 2 uchwały dotyczące spraw dydaktycznych. W pierwszej zatwierdził zarządzenie rektora dotyczące przesunięcia terminu płatności za usługi edukacyjne. Druga uchwała dotyczyła zmian w trybie, warunkach oraz harmonogramie rekrutacji na studia wyższe.

Senat zajmował się także zakresami studiów podyplomowych oraz procedurami w doktryzowaniu, dotyczącymi wymogu umieszczania prac dyplomowych w archiwum prac dyplomowych, dzięki czemu mogą być przekazywane bezpośrednio do jednolitego systemu antyplagiatowego w celu sprawdzenia samodzielności ich wykonania. Członkowie Senatu dyskutowali również nad efektywnością badań naukowych w okresie pandemii.

Kwestie finansowe dotyczyły sprawozdania o stanie finansów uczelni oraz podziału ministerialnej subwencji.

Uniwersytet przygotowuje się także do następnego etapu przywracania normalnych zajęć. Na razie na uczelnię mogli wrócić tylko studenci ostatnich lat tych kierunków studiów, na których zajęcia laboratoryjne i praktyczne nie mogą być realizowane on-line, .

– Od 8 czerwca chcemy przywracać kolejne zajęcia na niższych latach. W tej chwili odbywają się konsultacje z dziekanami – informuje prof. J. Przyborowski.

Kolejne posiedzenie Senatu UWM zaplanowano na 23 czerwca. Możliwe, że odbędzie się już w tradycyjnej formie.

– Od 6 czerwca mamy możliwość organizowania zgromadzeń do 150 osób. A więc teoretycznie posiedzenie Senatu jest już możliwe w formie tradycyjnej. Ale trzeba to przeanalizować, bo musimy znaleźć formułę, żeby spełnić wszystkie wymogi sanitarne, zachować dystans itd. – podkreśla prof. J. Przyborowski.

mah



## PROFESOR GANCEWSKI PRZYJACIELEM ZIEMI PISKIEJ

MUZEUM ZIEMI PISKIEJ ŚWIĘTUJE JUBILEUSZ 50-LECIA. Z TEJ OKAZJI KOLEJNY BADACZ UWM, TYM RAZEM DR HAB. JAN GANCEWSKI, PROF. UWM, OTRZYMAŁ HONOROWY TYTUŁ „PRZYJACIELA MUZEUM ZIEMI PISKIEJ”.

W uzasadnieniu napisano: „Szczególnie dziękujemy za wspieranie piskich muzealników, którzy od 50 lat realizują swoją misję, upowszechniając wiedzę o historii, kulturze, tradycjach i dawnych mieszkańcach Ziemi Piskiej”.

Prof. Jan Gancewski z Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym jest niezwykle aktywnym popularyzatorem nauki, jak również zaangażowanym społecznikiem na poziomie regionalnym. Najlepsze ku temu przykłady to współtworzenie i prowadzenie Centrum Badań Interdyscyplinarnych „Probalticum”, zaangażowanie w działania Polskiego Towarzystwa Historycznego czy też pełnienie funkcji przewodniczącego Rady Muzeum Grunwaldzkiego.

Prof. Jan Gancewski z muzeum i czasopiśmie „Znad Pisy” jest związany od ćwierćwiecza. Publikował w nim artykuły naukowe, dotyczące zamku krzyżackiego w Piszcu i jego roli w państwie krzyżackim w Prusach. Wielokrotnie uczestniczył w konferencjach i odczytach organizowanych przez muzeum. W ten sposób działalność i wsparcie prof. Gancewskiego wpisuje się w popularyzowanie nauki i upowszechnianie wiedzy historycznej na poziomie pozauniwersyteckim.

Adam Halemba



Fot. K. Wróblewska

## JUBILEUSZ, CHOCIAŻ BEZ ŚWIĘTOWANIA

1 CZERWCA 2020 R. – **ŚWIĘTO UWM**. NIE TAK WYGLĄDAŁYBY 21. URODZINY UWM, GDYBY NIE KORONAWIRUS. ALE TO NIE JEDYNY JUBILEUSZ, KTÓRY Z TEGO POWODU NIE BYŁ ŚWIĘTOWANY.

Jak każde urodziny, tak i te skłaniają do podsumowań. W ciągu 2 dekad istnienia na uniwersytecie zbudowano: Uniwersytecką Bibliotekę, Collegium Biologiae, Centrum Nauk Humanistycznych, Centrum Konferencyjne, laboratoria Biotechnologii Środowiska, Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej, Regionalne Centrum Informatyczne, nowe obiekty wydziałów: Nauk Technicznych, Nauki o Żywności, Medycyny Weterynaryjnej, Bioinżynierii Zwierząt. Zmodernizowano obiekty dawnego szpitala wojskowego, tworząc przy ul. Warszawskiej kampus medyczny a w nim m.in. centra Medycyny Eksperymentalnej i Symulacji Medycznych. Od podstaw powstały Pływalnia Uniwersytecka i Kortosfera, czyli centrum popularyzacji nauki, rozpoczęła się budowa nowej siedziby wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji, odnowione zostały akademiki, stadion i Park Kortowski oraz zieleń w zabytkowej części kampusu. Lista uniwersyteckich budów i modernizacji za pierwsze 2 dekady liczy w sumie 135 pozycji na kwotę ok. 720 mln zł.

Dziś UWM to 15 wydziałów, Szkoła Zdrowia Publicznego oraz filia w Elku. Uczelnia wysoki poziom badań naukowych uważa za jedno ze swych najważniejszych zadań. W 2022 r., w myśl przepisów obecnej ustawy o szkolnictwie wyższym, 24 dyscypliny naukowe przejdą pierwszą ewaluację. Większość z nich ma szansę otrzymać kategorię A. W ciągu 21 lat istnienia UWM 269 naukowców otrzymało ty-

tuły profesorskie, 808 osób uzyskało stopień doktora habilitowanego, obroniono 2365 doktoratów, uzyskano ponad 300 patentów krajowych i zagranicznych. W tym czasie uczelnia skończyło 140510 absolwentów.

W 2020 r. spośród 3098 pracowników uczelni 1778 osób to nauczyciele akademicy, a grupa profesorów i doktorów habilitowanych liczy 666 osób.

Uniwersytet może obecnie nadawać stopień doktora habilitowanego w 15 dyscyplinach naukowych, a doktora w 20.

Naukowcy realizują 170 projektów krajowych i 29 projektów międzynarodowych (14 w ub. r.) oraz 4 projekty rozwojowe. Nakłady finansowe na badania wynoszą 95,7 mln zł rocznie (50 mln zł w 2019 r.).

UWM to także wysoki poziom kształcenia. Bardzo dobrze wypadają poszczególne kierunki. W pierwszej „10” w Polsce w rankingu „Perspektyw” 2019 znalazło się aż 10 kierunków z UWM. Tyle samo było rok wcześniej. Pracodawcy pod względem przygotowania do pracy zawodowej wysoko oceniają absolwentów UWM.

Powodów do świętowania nam więc nie brakuje. Cieszymy się z tego, co już mamy, pracujemy pomimo pandemii, a samo świętowanie odłożymy na lepszy moment.

Na zdj. obrazek z pikniku UWM w olsztyńskim Parku Centralnym 1.06.2019 r.

Redakcja



# 70 LAT SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W OLSZTYNIE

SIEDEMDZIESIĄT LAT TEMU, 31 MAJA,  
NA BAZIE ZLIKWIDOWANYCH SZKÓŁ ROLNI-  
CZYCH W CIESZYNIE I ŁODZI POWSTAŁA  
**WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W OLSZTYNIE.**  
JEJ NASTĘPCAMI BYŁY AKADEMIA  
ROLNICZO-TECHNICZNA ORAZ DZISIEJSZY  
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI.

Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie została założona, aby utworzyć ośrodek kultury rolniczej w północno-wschodnim regionie Polski. Poza szkoleniem kadr zawodowych nałożono na nią obowiązek rozpracowywania zagadnień naukowych, dotyczących problemów przede wszystkim odnoszących się do regionu, w którym znalazła swoją siedzibę. Obowiązek niesienia kultury rolniczej był tym ważniejszy, że ziemie te uległy spustoszeniu w czasie drugiej wojny, światowej i wolno dźwigały się z upadku. Uczelnia olsztyńska nie powstała od nowa i miała za sobą doświadczenia i tradycje swoich poprzedniczek. Mimo trudnych warunków lokalowych i organizacyjnych oraz słabego wyposażenia, mogła od początku postawić pracę dydaktyczną na odpowiednio wysokim poziomie.

Siedzibą uczelni stała się dzielnica Olsztyna – Kortowo i znajdujące się w niej budynki dawnego szpitala psychiatrycznego. Aż 70% budynków wymagało remontów lub całkowitego ich wyburzenia. Tylko te, które udało się wyremontować zaadaptowano na potrzeby dydaktyczne i naukowe. WSR otrzymała też gospodarstwo Posorty wraz z niedużym folwarkiem Stary Dwór, które bezpośrednio sąsiadowały z uczelnią. Przejęty majątek był jednak kompletnie zrujnowany i zdewastowany i mało przydatny dla celów szkoleniowych i badawczych. Pola były zachwaszczone i wyjałowione, inwentarz żywy i martwy bardzo skąpy i słabej jakości. Wiele wysiłków kosztowało doprowadzenie gospodarstwa do stanu umożliwiającego pracę dydaktyczną i badawczą oraz postawienie go na odpowiednim poziomie produkcyjnym. Oprócz Posortów, WSR otrzymała jeszcze 2 rolnicze zakłady doświadczalne – jeden w powiecie reszelskim w Łęzanach i drugi w powiecie ostródzkim u stóp Gór Dylewskich w Bałczanach.

Początkowo na WSR utworzono 3 wydziały: Rolny, Mleczarski i Zoo-techniczny, a rok później – w 1951 r. – Rybacki. Istnienie 3 pierwszych wydziałów miało swoje uzasadnienie w rolniczym charakterze regionu. Wydział Rybacki powstał ze względu na szczególne warunki – bliskość morza oraz dużą liczbę jezior na Warmii i Mazurach. Co istotne, wydziały Mleczarski i Rybacki były jedynymi w kraju. W następnych latach struktura uczelni przeszła liczne zmiany. Powstały takie wydziały jak: Weterynaryjny, Geodezji i Urządzeń Rolnych, Mechaniczny, Budownictwa Lądowego, Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego.

Obsada naukowa uczelni początkowo była skromna. W 1950 r. pracowało 22 samodzielnych pracowników i 98 pomocniczych pracowników naukowych – ogółem 120 osób. W 1955 r. samodzielnych pracowni-



Fot. zbioru Archiwum i Muzeum UWM

ków naukowych było 25, zastępców profesorów – 15, adiunktów – 39 (3 z doktoratem), 116 asystentów, 23 nowych nauczycieli, 65 pracowników technicznych oraz laborantów.

Rektorem organizatorem Wyższej Szkoły Rolniczej został prof. inż. Marian Gotowiec. Następnie funkcję tę pełnili kolejno: p.o. prof. kontr. mgr Adam Szostkiewicz, prof., mgr Alojzy Świątek, prof. dr Eugeniusz Grabda, prof. dr Mieczysław Koter, prof. Bolesław Dąbrowski oraz prof. zw. dr hab. Tadeusz Krzymowski.

W momencie rozpoczęcia działalności na WSR studiowało ok. 1200 osób. Pierwsza inauguracja odbyła się 2 października w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Na wszystkich wydziałach studia początkowo trwały 3,5 roku, następnie 4 lata i były 2-stopniowe.

Pierwsi absolwenci (210 osób), rozpoczynający studia jeszcze w Cieszynie i w Łodzi, otrzymali dyplomy inżyniera na Wydziale Rolnym w lutym i marcu 1952 r. Dyplom z numerem 1 otrzymał Kazimierz Berliński – późniejszy profesor Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie. Jednym z pierwszych absolwentów WSR był też Teofil Mazur, późniejszy rektor ART.

Wśród osób związanych z WSR byli: Franciszek Kręcicki (1890-1979) – nauczyciel, organizator ruchu spółdzielczego, kierownik Studium Zaocznego przy WSR, Dominik Wanic (1904-1971) – profesor zwyczajny, prorektor WSR, Hjalmar Ugglar (1908-1983) – profesor zwyczajny WSR, przyrodnik, gleboznawca, leśnik, Wit Madeja (1922-1997) – nauczyciel, Stanisław Grzesiuk (1926-2013) – profesor zwyczajny, specjalista w zakresie fizjologii roślin, Teofil Mazur (ur. 1927 r.) – profesor zwyczajny, specjalista z zakresu agronomii, rektor ART w Olsztynie, Apolinary Zapisek (ur. 1933 r.) – nauczyciel, działacz społeczny, Wiesław Kulesza (1936-1997 r.) – dr inż. nauk rolniczych, Janusz Nowicki (1937-2013) – profesor zwyczajny, specjalista w zakresie agronomii, Włodzimierz Baran (1937-2009) – profesor, geodeta, rektor ART w Olsztynie, Zdzisław Kawecki (1938) – profesor zwyczajny nauk rolniczych, Jerzy Ryszard Strzeżek (ur. 1939 r.) – profesor, rektor Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, Eulalia Julitta Borowska (ur. 1946 r.) – profesor, specjalista w zakresie technologii żywności i żywienia.

W 1959 roku na Wydziale Rolniczym odbyły się pierwsze obrony rozpraw doktorskich. W 1972 roku WSR została przemianowana na Akademię Rolniczo-Techniczną.

opr. sylva



# NASZ RAPORT: KORTOWO W CZASACH ZARAŻY

TO, ŻE UNIWERSYTECKI SZPITAL KLINICZNY W CZASIE EPIDEMII KORONAWIRUSA NIE PRZESZEDŁ W TRYB ZDALNY – NIKOGO NIE DZIWI. PATRZĄC NA PUSTE ULICE KORTOWA MOŻNA JEDNAK ODNIEŚĆ WRAŻENIE, ŻE RESZTA PRACOWNIKÓW UWM ZOSTAŁA W DOMACH.

To tylko pozór. Ludzie natychmiast przystosowali się do nowej sytuacji.

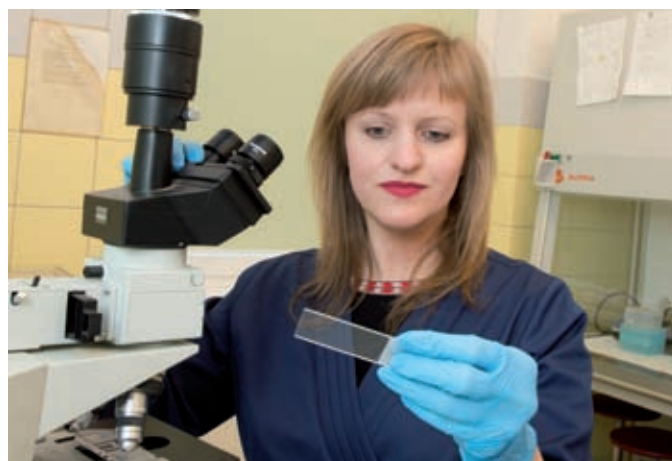
## KTOŚ MUSI NAKARMIĆ MSZYCE

– W mojej katedrze na miejscu pracuje sporo osób – mówi **prof. Tomasz Kurowski** – kierownik Katedry Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. – Na przykład prof. Urszula Wachowska przychodzi co 2-3 dni, bo zanim to wszystko się zaczęło, wysiała w naszej hali wegetacyjnej pszenicę i musi jej doglądać. Prowadzi na niej badania nad zastosowaniem drożdży do zwalczania patogenów roślin. Nie może teraz tego zostawić, bo będzie musiała zaczynać eksperymenty od nowa, a to strata czasu.



**Profesor Bożena Kordan** (na zdj.) hoduje mszyce i bada ich reakcje na pokarm, a dokładnie – co się z nimi dzieje, gdy trafiają na coś, co lubią lub na coś, czego nie lubią. W tym celu podłącza mszycom mikroskopijne elektrody. Żeby prowadzić te badania, musi je karmić i doglądać.

Z kolei dr Sebastian Przemieniecki bada bakterie. Sprawdza, które rozkładają składniki niedostępne dla roślin na substancje, którymi rośliny



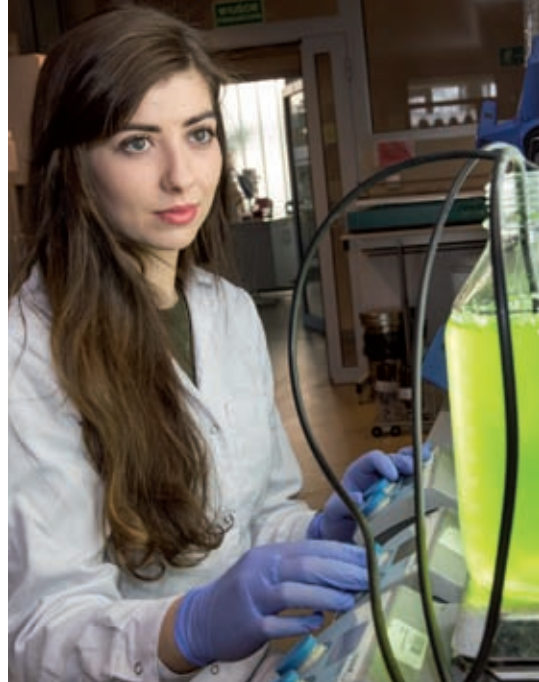
mogą się odżywiać. Jego badania także nie mogą się odbywać zdalnie tylko wymagają jego obecności w laboratorium – opowiada prof. Kurowski.

Wymienieni naukowcy to nie wszyscy pracujący w Katedrze Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej. Są inni, a także pracownicy techniczni. – U nas nikogo nie trzeba zachęcać do środków ostrożności. W zasadzie stosujemy je stale ze względu na specyfikę badań. Maseczki, rękawiczki – teraz z tym bieda, ale mamy na przykład stół laminarny z promieniowaniem UV. Podczas pracy przy takim stole nie można się zarazić, bo panuje w nim nieduże nadciśnienie, a dodatkowe promienie UV niszczą wszystkie drobnoustroje. – zapewnia prof. Kurowski.

## METAN NIE ZACZEKA

Stają bywalczynią w pracy jest także mgr Aleksandra Rudnicka z Katedry Inżynierii Środowiska na Wydziale Geoinżynierii.

– Jestem członkinią zespołu badawczego, którego kierownikiem jest prof. Marcin Zieliński i do którego należy jeszcze prof. Marcin Dębowski, dr Magda Dudek i dr Anna Nowicka. Prowadzimy badania z projektu Regionalna Inicjatywa Doskonałości. Hodujemy glony, których zadaniem jest wytwarzać metan, który z kolei posłuży ma do produkcji alternatywnego paliwa. Tym glonom musimy dostarczyć substrat, czyli pożywkę. To kiszonka kukurydziana i gnojowica bydłowa. Badamy, ile metanu wytwarzają w zależności od warunków, które im tworzymy i ilości substratu.



Środki ostrożności? Część osób pracuje zdalnie, a ci, którzy przychodzą do laboratorium często myją ręce i odkażają je. Pracujemy w rękawiczkach. Poza tym tak ułożyliśmy grafik, aby się nie spotykać ze sobą i pracujemy w laboratorium krócej – wylicza **Aleksandra Rudnicka** (na zdj. powyżej).

#### CZWÓRKA DO CHOMIKA

Częsty i bliski kontakt z ludźmi a jeszcze bliższy ze zwierzętami mają pracownicy uniwersyteckiej Polikliniki Weterynaryjnej, która pracuje całą dobę 7 dni w tygodniu. Praca zdalna jej nie dotyczy.

– W porównaniu z czasem sprzed epidemii koronawirusa u nas niewiele się zmieniło. Ruch jakby trochę mniejszy, bo jest mniej pacjentów z błahymi sprawami. Środki ostrożności? Tak, odkażanie, rękawiczki. Plakat na drzwiach informujący, że z 1 zwierzęciem może wejść tylko 1 osoba. Że to oczywiste? Nie bardzo. Konia zawsze przywozi 1 człowiek, ale jak zachoruje

chomik lub królik to zawsze przychodzą dzieci, rodzice, albo wnuki i dziadkowie – minimum 4 osoby – śmieje się **dr Renata Nieradko**, kierowniczka polikliniki. Na zdj. od lewej lek. wet. Paula Polakiewicz i lek. wet. Aleksandra Mikształ.

#### BUTLA CO 3 GODZINY

Niedaleko polikliniki znajduje się pawilon Katedry Hodowli Kóz i Owiec Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, a w nim ponad 50 owiec, kóz i lam. Szefem tego stada jest **Ireneusz Bloch**, pracownik techniczny (na zdj. z prawej).

– Koronawirus wśród zwierząt niczego nie zmienił. Muszę je codziennie karmić, sprzątać im kojce, doglądać. Urodziło nam się kilka koziołków. Poza tym muszę dokarmiać z butelki co 3 godziny dwoje jagniąt. Jednego matka nie przyjęła, a drugiego padła po porodzie. W najbliższym czasie jeszcze kilka matek ma się okocić. Jest co robić. Przed epidemią miałem do pomocy studenta, który w ten sposób odbywał praktykę, ale teraz jestem sam. Ale nie narzekam. Lubię moje zwierzęta – zapewnia Ireneusz Bloch.

#### KORONAWIRUS OPUS 2

Koronawirus, chociaż nic nie stracił ze swej zjadliwej mocy, niewiele ma do powiedzenia w Katedrze Anatomii i Fizjologii Zwierząt na Wydziale Biologii i Biotechnologii. Wszyscy tutaj dobrze wiedzą z czym mają do czynienia i jak do niego podchodzić.

– Prowadzimy w katedrze 2 duże projekty z programu Opus i 4 z programu Preludium. Jeden z programu Opus kończy się z upływem tego roku. Kolejne za 2-2,5 roku. Nie możemy sobie pozwolić na stratę czasu. Co badamy? Jak tłuszcz z organizmu matki wpływa na fizjologię płodu. Wiadomo, że gdy go za dużo to dla płodu źle. Ale nie ma badań, jaki wpływ na płód ma sytuacja, gdy go w organizmie matki za mało – wyjaśnia **dr Marta Kieżun**, która 2 lata

temu na swe badania otrzymała stypendium ministra nauki.

Pracownicy katedry, aby zminimalizować ryzyko zakażenia, przychodzą więc do pracy na zmiany nie spotykając się. Stosują dostępne zabezpieczenia, ale pracują nie tylko w laboratoriach.

#### KLIK I WYKŁAD

Prowadzą także normalne wykłady i konsultacje dla studentów. Normalne, czyli jakie? Normalne w czasach koronawirusa, to znaczący on-line.

Zaraz na początku pierwszego tygodnia pracy zdalnej, prof. Stanisław Czachorowski, który różne formy kształcenia on-line stosuje już od dawna, zorganizował szkolenie i wytłumaczył pracownikom wydziału, jak należy postępować.



– Korzystamy z platformy ClickMeeting. Jest to internetowa platforma do webinarów i wideokonferencji, działająca na wszystkich urządzeniach bez względu na system operacyjny. Poza wersją na przeglądarki dostępna jest aplikacja mobilna na systemy Android i iOS. Umożliwia nam prowadzenie wykładów i pracy w grupach. Każdy student dostał kod dostępu i za jego pomocą o określonej godzinie loguje się do systemu. A więc mam od razu listę obecności. Wszyscy widzą mnie na swoich ekranach i słyszą, jak prowadzę wykład. Na czacie mogą mi zadawać pytania, a jeśli udzieli komuś głosu, to może zapytać mnie przez mikrofon i wtedy słyszą go też inni. Dzięki tej platformie mogą także pokazywać im prezentacje. Różnica między wykładem na żywo i on-line jest taka, że te ostatnie skróciliśmy do 1 godziny. Studentom taka forma nauczania się podoba, są aktywni i do tej pory na zajęciach miałam frekwencję 100% – dzieli się uwagami dr Kieżun.

Lech Kryszalowicz





Fot. pixabay

## WYKŁADOWCA I STUDENT W WIRTUALNEJ SALI

WYKŁADY I ĆWICZENIA A NAWET LEKCJE DYRYGENTURY ZA POMOCĄ KOMUNIKATORÓW INTERNETOWYCH I PLATFORM DO E-LEARNINGU. OD 30 MARCA UWM PRZESZEDŁ W TRYB ZDALNEGO NAUCZANIA. WYKŁADOWCY ROBIĄ WSZYSTKO, ABY TOK STUDIÓW PRZEBIEGAŁ BEZ ZAKŁÓCEŃ.

Nadzwyczajna sytuacja spowodowana epidemią Covid-19 wymusiła niestandardowy tryb studiowania. Wykładowcy i studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zaliczyli przyspieszony kurs praktycznego zastosowania e-learningu. Zarządzeniem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wszystkie uczelnie prowadzą kształcenie zdalne. Czas na pierwsze podsumowania i wnioski. Jak nauczyciele akademicy i studenci naszej uczelni radzą sobie w wirtualnych salach wykładowych?

### WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY – SPOTYKAMY SIĘ W MICROSOFT TEAMS

Zajęcia na Wydziale Humanistycznym nie wymagają specjalistycznych laboratoriów. Tu e-learning sprawdza się dobrze. Już po kilku dniach pierwszymi wnioskami na temat zdalnego nauczania podzieliła się dr Magdalena Makowska z Katedry Lingwistyki Stosowanej. Dr Makowska od momentu zawieszenia zajęć na uczelni (tj. od 12 marca) podobnie jak wszyscy pracownicy katedry była w stałym kontakcie ze studentami.

– Przekazywałam im materiały i prosiłam o wykonanie zadań. Prowadzę ćwiczenia z gramatyki języka niemieckiego oraz nowych trendów w lingwistyce, realizuję także seminarium dyplomowe. Wszystkie zajęcia odbywają się zgodnie z planem, w czasie rzeczywistym, a jedyna różnica polega na tym, że nie spotykamy się na wydziale, a za pośrednictwem Microsoft Teams – mówi dr Makowska.

Zanim studenci i wykładowcy spotkali się w wirtualnej sali wykładowej, pracownicy Katedry Lingwistyki Stosowanej zorganizowali dla siebie wewnętrzne szkolenie, jak najskuteczniej zastosować platformę.

– Naprawdę wszyscy bardzo się zaangażowali, a nasze zdalne spotkania przebiegają w dobrej, serdecznej atmosferze. Podczas zajęć wykorzystuję prezentację, którą w przypadku ćwiczeń z gramatyki buduję tak, aby po udzieleniu odpowiedzi przez studenta wyświetliła się prawidłowa odpowiedź. Dzięki temu wszyscy mogą sprawdzić, czy dobrze coś usłyszeli i zanotowali – wyjaśnia dr Makowska.

Minusem e-learningu jest duża liczba prac studenckich do sprawdzenia. Dr Makowska wysyła każdemu studentowi po wykonaniu ćwiczeń korektę wraz z komentarzami i wyjaśnieniami.

– Na szczęście moi studenci bardzo dobrze współpracują, wszystkie prace przysyłają terminowo, dzięki czemu weryfikacja również odbywa

się na bieżąco. Oczywiście bardzo brakuje nam kontaktu bezpośredniego, ale Teams namiastkę normalności daje – podsumowuje dr Makowska.

### WYDZIAŁ SZTUKI – MISTRZ I UCZEŃ NA FACEBOOKU

Wydział Sztuki ma swoją specyfikę. Tu nauczanie odbywa się w małych grupach, w pracowniach. Tu ceni się relacje mistrz – uczeń oraz indywidualizm. Ale artyści są kreatywni. Sięgnęli po wszystkie dostępne elektroniczne narzędzia – Facebook, komunikatory internetowe oraz najczęściej wykorzystywaną platformę Microsoft Teams.

Dr hab. Wioletta Jaskólska, prof. UWM, z Instytutu Sztuk Pięknych prowadzi zajęcia z wystawiennictwa i rysunku kreatywnego. Ze studentami spotyka się w wirtualnej pracowni.

– Na Facebooku mam kilka grup i tam wymieniamy się myślami. Ze studentami rozmawiam również telefonicznie. Założyłam też grupę na Microsoft Times. Studenci realizują prace w domu na zadany temat i odsyłają prace do mnie on-line a ja oceniam je i odpowiadam im. W przypadku wystawiennictwa jest prościej, ponieważ jest to praca pisemna, którą można sprawdzić zdalnie – wyjaśnia prof. Jaskólska. – Mówienie do studenta przez „szybę” monitora jest tylko namiastką, zastępczą opcją. Jestem przekonana, że tęsknimy wszyscy, żeby się spotkać, pobyć ze sobą. Możemy malować w zaciszu domowym, ale nie możemy funkcjonować bez konsultacji, rozmowy – twierdzi prof. Jaskólska.

Ćwiczenia z dyrygowania na platformie Zoom i Discord prowadzi prof. Katarzyna Bojaruniec z Instytutu Muzyki UWM.

– Spotykam się z grupą studentów i uczymy się utworu muzycznego. Drugi laptop mam obok i w odpowiednim momencie odtwarzam muzykę, nagrałą wcześniej. Uczę też czytania partytur. Studenci nadsyłają mi nagrania swoich wykonań utworów na instrumencie klawiszowym – wyjaśnia prof. Bojaruniec.

On-line pod okiem prof. Bojaruniec ćwiczą także „Wawrzyszki”.

– Rozpoczęłam kolejno spotkania z poszczególnymi grupami chóru. Zobaczymy, co z tego nam wyjdzie – dodaje prof. Bojaruniec.

### WYDZIAŁ TEOLOGII – PŁYNNE PRZEJŚCIE

Bez problemu w wirtualnym świecie odnajduje się Wydział Teologii. Wykładowcy wykorzystują dwa narzędzia: uniwersytecką platformę zdalnej edukacji Moodle oraz Microsoft Teams.

– Mam w tym semestrze zajęcia z etyki (wykład), filozofii Boga (wykład) i logiki (wykład i ćwiczenia). Na Moodle z parodniowym wyprzedzeniem umieszczam tematycznie uporządkowany materiał (streszczenia, ilustracje dydaktyczne, diagramy itp.) do zajęć, a potem zgodnie z tygodniowym planem zajęć spotykamy się zdalnie za pośrednictwem Teams ze studentami w poszczególnych grupach przedmiotowych i ten materiał komentuję i omawiam – wyjaśnia ks. dr Zdzisław Kieliszek, prodziekan ds. kształcenia i studentów WT. – Studenci – przynajmniej na moich zajęciach – pracują chętnie. Myślę, że gdy wszystko wróci już do normalności, będziemy mieć więcej odwagi, aby korzystać z możliwości, które dają Moodle czy Teams. Są to platformy, które z powodzeniem można wykorzystać w pracy dydaktycznej ze studentami także w zwykłych okolicznościach – dodaje ks. dr Z. Kieliszek.

Zanim wykładowcy z Wydziału Teologii rozpoczęli zdalne nauczanie, kilka dni trenowali i testowali platformy do e-learningu.

– Każdy otrzymał instrukcję obsługi Moodle i Teams. Pracownicy katedr spotykali się też kilka razy zdalnie. I zasadniczo zajęcia od poniedziałku 30 marca zgodnie z tygodniowym planem ruszyły – mówi ks. dr Kieliszek.

Czy były trudności?

– Owszem, nie wszyscy nauczyciele mogli skorzystać z uniwersyteckiego Teams. Zawszała się też platforma Moodle, ale ponieważ oprócz Moodle wykorzystujemy też Teams problem aż tak dokuczliwy nie był. Niektórzy nasi studenci mieszkają w niewielkich miejscowościach i nie zawsze mają nieprzerwany dostęp do Internetu. W takich przypadkach np. nagrywamy zajęcia, aby potem studenci mogli je odsłuchać. Myślę, że nauczanie zdalne sprawdza się lepiej niż się tego jeszcze przed tygodniem spodziewałem – podsumowuje ks. dr Kieliszek.

## WYDZIAŁ BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII – E-LEARNING POWSZECHNY

Wydział Biologii i Biotechnologii rozpoczął prace nad wdrożeniem zdalnego nauczania od pierwszych dni kwarantanny. Już wcześniej wykładowcy tego wydziału prowadzili e-learningowe webinaria dla słuchaczy Uniwersytetu Młodego Odkrywcy, co ułatwiło im przejście w tryb zdalnego nauczania.

– Praca na platformie Teams, przy wsparciu kolegów z Regionalnego Centrum Informatycznego szybko znalazła uznanie wśród nauczycieli. Problemem są oczywiście zajęcia laboratoryjne i terenowe. Uznaliśmy jednak, że możliwa jest, chociażby częściowa, ich realizacja. Jestem pełen uznania dla osób, które prowadzą ćwiczenia on-line wprost z laboratoriów. Przypominają mi się realizowane przed wielu laty, telewizyjne fantastyczne programy

edukacyjne „Sonda” i „Laboratorium” – mówi prof. Aleksander Świątecki, prodziekan ds. studentów.

Jak do e-learningu podchodzą studenci?

– Spływające od nauczycieli informacje potwierdzają uczestnictwo wszystkich studentów w zajęciach. Pełne „wirtualne” sale wykładowe i seminaryjne są tego wymownym przykładem – dodaje prof. Świątecki.

Zdeklarowanym zwolennikiem wykorzystywania e-learningu w dydaktyce jest prof. Stanisław Czachorowski z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska WBiB, który prowadzi webinaria na Uniwersytecie Młodego Odkrywcy.

– W tym semestrze mam seminarium dyplomowe dla biotechnologów na studiach inżynierskich. Do tej pory, także i z tą grupą, wykorzystywałem metody e-learningowe jako element uzupełniający zajęcia stacjonarne. Teraz wszystko musi być zrobione zdalnie. Wykorzystuję ClickMeeting, Facebook, blog i YouTube, różne programy do quizów on-line, a teraz nauczyłem się także programu Teams z pakietu Office 365. Edukacja ustawiczna jest faktem i wszystkich nas dotyczy – podsumowuje prof. Czachorowski.

## WYDZIAŁ MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ – ZDALNE NAUCZANIE TAK, ALE...

Wydział Medycyny Weterynaryjnej ma już doświadczenia z wykorzystaniem Internetu do nauczania, gdyż od wielu lat pracownicy prowadzą Warmińsko-Mazurski Portal Weterynaryjny, na którym są zamieszczane materiały edukacyjne dla studentów. Na tym wydziale jednak nie wszędzie można wykorzystać zdalne nauczanie.

– Metodą e-learningu realizowana jest większość wykładów i część tych ćwiczeń, których tematyka nie wymaga pracy bezpośrednio ze zwierzętami czy zajęć laboratoryjnych – informuje prof. Przemysław Sobiech, prodziekan ds. studiów WMW. – Prowadzę wykłady z przedmiotu choroby wewnętrzne zwierząt gospodarskich oraz część ćwiczeń. Niestety, ćwiczenia praktyczne wymagają obecności studentów na fermie bydła i nie mogą być przeprowadzone on-line – dodaje prof. Sobiech.

I tu studenci są bardzo zaangażowani, chociaż część z nich ma problemy techniczne z dostępem do platform edukacyjnych.

– Chciałbym jednak zaznaczyć, że kształcenie on-line w przypadku medycyny weterynaryjnej ze względu na specyfikę prowadzenia zajęć nie daje możliwości osiągnięcia zakładanych efektów kształcenia – ćwiczeń praktycznych, staży klinicznych i zajęć laboratoryjnych. Kolegium dziekańskie stwierdziło, że do zaliczenia semestru przez studentów naszego wydziału potrzebna jest ich fizyczna obecność przez co najmniej 6-8 tygodni – konkluduje prof. Sobiech.

## WYDZIAŁ NAUKI O ŻYWNOŚCI – EKSPERYMENTY PROWADZONE ZDALNIE

Studenci tego wydziału również wiele godzin muszą spędzić w laboratoriach, przy skomplikowanej aparaturze. Jak podkreśla dziekan prof. Małgorzata Darewicz, w przypadku nauk eksperymentalnych nie wszystko można zrealizować metodą e-learningu. Jak zatem pracownicy WNoŻ godzą konieczność pracy zdalnej z wymogami programów studiów?

– Część ćwiczeń przewidzianych jako laboratoryjne udaje nam się realizować dzięki platformom do e-learningu. Np. w Katedrze Fizyki i Biofizyki studenci mogą przeprowadzać eksperymenty obserwując animowaną symulację, odczytując wskazania z przyrządów na rysunkach i używając stoperów w telefonach – wyjaśnia dr hab. inż. Sylwia Tarczyńska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia WNoŻ.

I wykładowcy, i studenci nie zwalniają tempa pracy. Raz w tygodniu studenci dostają zestaw zadań do wykonania w programie MS Teams. Student może wykonać ćwiczenie, kiedy chce, ale w godzinach ćwiczeń prowadzący zajęcia są do ich dyspozycji on-line. Po wykonaniu eksperymentu, w ciągu tygodnia student zwraca sprawozdanie.

– Prowadzę wykłady i ćwiczenia projektowe. Łączę się ze studentami na platformie MS Teams, udostępniam prezentację i wszystko po kolei omawiam. Większym wyzwaniem są ćwiczenia, ponieważ z każdą podgrupą trzeba omówić wątpliwości związane z realizowanym zadaniem. Ale to też można zrobić. Każda podgrupa posiada swój kanał na MS Teams – mówi prof. Tarczyńska. – Studenci spóźniają się rzadziej niż na normalne zajęcia. Są aktywni, zadają pytania bezpośrednio lub na czacie. Na bieżąco zgłaszają wątpliwości. Jednak nic nie zastąpi realnego kontaktu. Zdecydowanie trudniej prowadzi się dyskusję. Również przygotowanie się do zajęć prowadzonych zdalnie wymaga od nas większego nakładu pracy. Materiały i prezentacje do pracy zdalnej przygotowuje się inaczej – podsumowuje prof. Sylwia Tarczyńska.

Nie tylko dydaktyka prowadzona jest na platformach internetowych. W tryb pracy zdalnej przeszły niemal wszystkie biura i administracja uczelni, także Biuro Mediów i Promocji, a w wirtualnej redakcji pracują również zespoły „Wiadomości Uniwersyteckich” i TV Kortowo.

Ten tekst również powstał z wykorzystaniem komunikatorów internetowych, portalu społecznościowego Facebook oraz platformy MS Teams.

Małgorzata Hołubowska



## DWA UNIWERSYTECKIE WYDZIAŁY Z POMOCĄ SZPITALOWI

**UNIWERSYTECKI SZPITAL KLINICZNY UWM OTRZYMAŁ PRZYŁBICE WYDRUKOWANE NA DRUKARCE 3D. TO WSPÓLNA INICJATYWA PRACOWNIKÓW WYDZIAŁU SZTUKI I WYDZIAŁU GEOINŻYNIERII UWM. CHCĄ TAKŻE DRUKOWAĆ ELEMENTY DO RESPIRATORÓW.**

Partia 36 plastikowych przyłbic trafiła do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego UWM. Oprawki do przyłbic zostały wydrukowane na drukarce 3D w pracowni projektowania graficznego na Wydziale Sztuki UWM. To pomysł i inicjatywa Marcina Piotrowicza (na zdj. 1. z lewej), absolwenta Wydziału Sztuki, obecnie pracownika technicznego wydziału i słuchacza studiów doktoranckich na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

– Zainspirowała mnie prof. Małgorzata Chomicz, która opowiedziała o akcji włoskich studentów uczelni artystycznych, drukujących oprawki do przyłbic na drukarkach 3D. Postanowiłem wykorzystać ten pomysł i technologię, aby i u nas zrobić coś dobrego. My też mamy na Wydziale Sztuki drukarkę 3D o dużej mocy przerobowej. Dzwoniłem do lekarzy i zorientowałem się, że w szpitalach bardzo brakuje właśnie przyłbic. Zaprojektowałem więc z moim bratem Krzysztofem, który studiował na Wydziale Nauk Technicznych taką oprawkę, którą można wydrukować na naszej wydziałowej drukarce. Wiele osób szyje maseczki i dostarcza do szpitali, natomiast przyłbice trzeba wyprodukować. Jeśli my jako uczelnia mamy takie możliwości, pomyślałem, że warto to zrobić – wyjaśnia Marcin Piotrowicz.

Pomysł otrzymał wsparcie dziekana Wydziału Sztuki prof. Benedykta Błońskiego oraz prof. Sergiusza Nawrockiego, prorektora ds. Collegium

Medicum UWM, którzy wydali zgodę na druk oprawek. Z pomocą przyszło też stowarzyszenie „Wspólny Olsztyn” kierowane przez Anetę Fabisiak-Hill dostarczając plastikowe szybki do obudowy.

W akcję pomocy szpitalowi zaangażował się drugi uniwersytecki wydział – Geoinżynierii. Dr inż. Anna Kowalczyk i dr inż. Andrzej Dumalski z Katedry Geodezji WG przekazali część filamentu, czyli plastiku do drukowania oprawek.

– Na razie mamy spory zapas wkładu. Prorektor prof. Nawrocki przekazał nam ponad 15 kg. To wystarczy na wydrukowanie sporej liczby oprawek, ponieważ z 1 kg można wydrukować ponad 30 sztuk – mówi Marcin Piotrowicz.

Pomysłodawcy zapowiadają, że do szpitala wkrótce trafi kolejna partia przyłbic. Ale na tym nie koniec. Marcin Piotrowski chce też drukować elementy do respiratorów (patrz str. 28.).

– Myślmy o zaprojektowaniu i wydrukowaniu elementów, pozwalających ze zwykłych masek dostępnych w sklepach sportowych otrzymywać maski podpięte do respiratorów. W ciągu miesiąca chcemy to zaprojektować – dodaje Marcin Piotrowicz.

mah

# MOŻEMY POMÓC WSPÓLNYMI SIŁAMI

200 PRZYŁBIC OCHRONNYCH  
WYDRUKOWALI NA POTRZEBY PERSONELU  
SZPITALI I PRZYCHODNI **MGR INŻ. MICHAŁ  
KOZŁOWSKI** I **MGR INŻ. BARTOSZ MOCZULAK** –  
DWAJ ASYSTENCI Z WYDZIAŁU NAUK  
TECHNICZNYCH UWM ORAZ **DR INŻ. ANDRZEJ  
DUMALSKI** Z INSTYTUTU GEODEZJI.

Mgr inż. Michał Kozłowski ( na zdj. z prawej) jest asystentem w Katedrze Mechatroniki a mgr inż. Bartosz Moczulak – asystentem w Katedrze Mechaniki i Budowy Maszyn. Przyłbice drukują w czynie społecznym na uniwersyteckich drukarkach, ale z materiałów podarowanych przez sponsorów i według projektów udostępnianych w Internecie.

– Kiedy o koronawirusie zaczęło się robić głośno i Uniwersytet przeszedł w tryb pracy zdalnej, wyczytałem na jednym z portali społecznościowych, że szpitale potrzebują przyłbic ochronnych. Pomyślałem, że skoro w naszej katedrze jest drukarka 3D to też mógłbym je drukować. Poinformowałem o tym swego kolegę Bartka i zaczęliśmy razem. Filament, czyli tworzywo na przyłbice na moją prośbę udostępniła nam bezpłatnie firma „Rosa-Filament”, jej producent. Folię na szyby przekazała nam firma „Tuplex”, a wycinała je z tej folii firma „Nadruki od ręki” z Olszyna. W ten sposób nie naraziliśmy naszych katedr na koszty. Zgłosiłem naszą gotowość na profilu społecznościowym poświęconym pomocy w czasie koronawirusa i bardzo szybko otrzymaliśmy pierwsze zapotrzebowanie – wyjaśnia Michał Kozłowski.



Fot. J. Pająk

Pierwszy zgłosił się oddział ginekologiczny olsztyńskiego Szpitala Miejskiego. Potem posypały się kolejne zamówienia: ze Szpitala Pulmonologicznego w Olsztynie, kolejne z Miejskiego, z przychodni w Olsztynku, Ostródzie, Ząbrowie. W sumie obaj asystenci wykonali 200 przyłbic.

– Cieszymy się, że możemy w ten sposób wspólnymi siłami trochę pomóc tym ludziom, którzy najbardziej są narażeni na zakażenie wirusem – mówią skromnie.

lek



Fot. archiwum prywatne

## PRZYŁBICE OD KOŁA „HYDRONAUTIC”

CO MOGĄ PODAROWAĆ W CZASACH PANDEMII NURKOWIE ZAJMUJĄCY SIĘ BADAANIAMI PODWODNYMI? MASECZKI? AUTOMATY DO ODDYCHANIA? STUDENCI Z KOŁA NAUKOWEGO BADAŃ PODWODNYCH „HYDRONAUTIC” PRZYGOTOWALI POTRZEBUJĄCYM 600 PRZYŁBIC OCHRONNYCH.

Studenci i sympatycy Naukowego Koła Badań Podwodnych „Hydronautic” na Wydziale Geoinżynierii pragnąc pomóc w walce z pandemią wykonali 600 przyłbic ochronnych. Nie zostały one wydrukowane na drukarkach, lecz przemysłowo – metodą wtrysku tworzywa, co bardzo obniżyło koszty oraz zwiększyło ich trwałość.

Przyłbice przekazali następującym instytucjom: „Zdrowie” Szpital w Kwidzynie, „Zdro-

wie” Ratownictwo-Medyczne Kwidzyn i Prabuty, Szpital Specjalistyczny w Prabutach, Szpital Powiatowy w Golubiu-Dobrzyniu, Szpital Powiatowy w Szczytnie, Szpital Powiatowy w Kętrzynie, Grupa Ratownictwa PCK Olsztyn, Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów KMP w Olsztynie, Posterunek Policji w Dywitach, Urząd Gminy Dywity, cztery jednostki OSP w gminie Dywity, Straż Gminna w Dywitach, GOPS w Dywitach i Tuławkach.

Realizacja tej inicjatywy była możliwa dzięki wsparciu finansowemu ze strony pracowników Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej Wydziału Geoinżynierii UWM oraz współpracy z Grupą Seacraft, która dostarczyła nieodpłatnie główne materiały do produkcji.

pd



Fot. J. Pająk

# KODEKS DOBRYCH PRAKTYK

## Z MYŚLĄ O NIEPEŁNOSPRAWNYCH

NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UWM POWSTAŁ KODEKS DOBRYCH PRAKTYK W PRACY ZE STUDENTAMI Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ. PRZEJRZYSTY ZBIÓR ZASAD, KTÓRY UŁATWI ORGANIZACJĘ WSPARCIA DLA STUDENTÓW NA WYDZIALE TO JEDNA Z PIERWSZYCH TAKICH INICJATYW NA UWM.

W styczniu br. dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM zatwierdził Kodeks dobrych praktyk w pracy ze studentami z niepełnosprawnością. Współtworzyła go **dr Kamila Naumowicz**, adiunkt w Katedrze Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego Wydziału Prawa i Administracji UWM, wydziałowy opiekun studentów z niepełnosprawnościami.

**– Pani Doktor, skąd wziął się pomysł, żeby utworzyć taki kodeks?**

– Od 2016 r. pełniłam funkcję pełnomocnika dziekana ds. studentów z niepełnosprawnościami, a obecnie wydziałowego opiekuna studentów z niepełnosprawnościami. W ciągu tych kilku lat dzięki uczestnictwu w wielu szkoleniach organizowanych przez Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, wymianie doświadczeń z pracownikami biura, a także po licznych dyżurach i rozmowach ze studentami, zaobserwowałam, że potrzebujemy jasnego i przejrzystego zbioru zasad, które ułatwiałyby w praktyce organizację wsparcia dla studentów na wydziale. Kodeks dobrych praktyk w pracy ze studentami z niepełnosprawnością jest jedną z pierwszych takich inicjatyw na UWM, która ma ułatwić studentom z niepełnosprawnościami funkcjonowanie na naszym wydziale.

**– Co się znajduje w tym kodeksie?**

– Przede wszystkim zawiera wytyczne dotyczące pracy ze studentem z niepełnosprawnościami oraz zasady udzielania im wsparcia. Jedną z istotnych zasad, która znalazła się w Kodeksie, jest obowiązek ochrony danych wrażliwych dotyczących studenta ubiegającego się o wsparcie przez wszystkie osoby uczestniczące w rozpatrywaniu wniosku. Kodeks stanowi uzupełnienie zapisów regulami-

nu UWM, doprecyzowując szczegółowo istotne kwestie proceduralne w zakresie obsługi studentów z niepełnosprawnościami i podejmowania decyzji przez dziekana o przyznaniu studentom rozwiązań alternatywnych, o których mowa w regulaminie. Kodeks określa również, jakie zadania stoją przed wydziałowym opiekunem studentów z niepełnosprawnościami oraz powołaną przez dziekana komisją ds. studentów z niepełnosprawnościami, której mam przyjemność przewodniczyć.

**– W jaki sposób można ułatwić studentom z niepełnosprawnościami funkcjonowanie w środowisku akademickim?**

– Jednym z rozwiązań przyjętych w Kodeksie jest m.in. możliwość zasięgnięcia opinii wydziałowego opiekuna studentów z niepełnosprawnościami przed wydaniem przez dziekana ostatecznej decyzji w danej sprawie, co może ułatwić jej podjęcie, gdyż z pisma nie zawsze wynika, w jakiej sytuacji znajduje się student. Student ma zawsze możliwość zwrócenia się do mnie o pomoc lub poradę i odbycia konsultacji osobiście na dyżurze bądź mailowo, jeśli potrzebne mu jest wsparcie w procesie kształcenia na wydziale. Aby ułatwić studentom ubieganie się o wsparcie jako załącznik do Kodeksu dobrych praktyk opracowaliśmy formularz wniosku, który jest dostępny na stronie wydziałowej w specjalnej zakładce. Drugim przygotowanym przez nas formularzem jest wzór oświadczenia o przestrzeganiu praw autorskich przez studenta, któremu wykładowca przekazuje specjalnie opracowane materiały do samodzielnej nauki, np. nagrania dźwiękowe.

**– Czy na Wydziale Prawa i Administracji dużo jest osób z niepełnosprawnościami?**

– To duży wydział i obserwujemy, że z roku na rok przybywa również studentów z niepełnosprawnościami. W tym roku z różnych form pomocy w procesie kształcenia korzysta kilkadziesiąt osób. Nie wszystkie osoby jednak zgłaszają się po pomoc do mnie lub do Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, stąd też nie sposób określić ich dokładnej liczby.

**– Czy inne wydziały podchwyciły tę inicjatywę?**

– Pod koniec lutego odbyło się na Wydziale Prawa i Administracji spotkanie naszej wydziałowej komisji ds. studentów z niepełnosprawnościami z przedstawicielami Biura ds. Osób Niepełnosprawnych oraz opiekunami studentów niepełnosprawnych z innych wydziałów UWM. Jest mi niezmiernie miło, że opiekunowie oraz pracownicy biura odpowiedzieli na moje zaproszenie i tak licznie stawili się na spotkanie. Podczas niego miałam przyjemność przedstawić przyjęte w kodeksie rozwiązania, które zostały poddane pod dyskusję. Spotkanie zakończyła dyskusja nad możliwością poprawy szans studentów z niepełnosprawnościami w procesie kształcenia oraz nad podjęciem przez inne wydziały podobnej inicjatywy. Moim marzeniem jest, aby dobre praktyki w udzielaniu wsparcia studentom z niepełnosprawnościami były przyjmowane i promowane wszędzie tam, gdzie się pojawia taka potrzeba zarówno wśród studentów jak i pracowników. Chcę również, aby informacja o możliwych formach pomocy dotarła do jak największego kręgu odbiorców.

Sylwia Zadworna



# PIERWSZA HABILITACJA W TRYBIE ON-LINE



Fot. J. Pająk

TA HABILITACJA PRZEJDZIE DO HISTORII. **DR ALINA MARIA KALINOWSKA-IŻYKOWSKA** Z WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH UWM JAKO PIERWSZA NA NASZEJ UCZELNI UZYSKAŁA STOPIEŃ DOKTORA HABILITOWANEGO NA POSIEDZENIU ON-LINE RADY NAUKOWEJ.

Pandemia SARS-CoV-2 i spowodowane nią obostrzenia nie zahamowały życia uczelni. Choć od marca Uniwersytet Warmińsko-Mazurski funkcjonuje w trybie zdalnym – wykłady i seminaria odbywają się zgodnie z planem, za pośrednictwem platform do e-learningu a naukowcy nadal prowadzą badania, spotykając się w zespołach na wideokonferencjach. Z takiej formuły spotkań korzystają również rady dyscyplin naukowych podejmując decyzje o nadawaniu stopni naukowych.

Rada Naukowa Dyscypliny Pedagogika na Wydziale Nauk Społecznych UWM po raz pierwszy w trybie on-line obradowała 8 kwietnia, nadając dr Alinie Kalinowskiej-Iżykowskiej (na zdj.) z Katedry Dydaktyki i Wczesnej Edukacji WNS stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika. W ten sposób dr hab. Kalinowska-Iżykowska stała się pierwszą pracowniczką naukową naszej uczelni, która uzyskała stopień naukowy na posiedzeniu zdalnym.

Dr hab. Kalinowska-Iżykowska zajmuje się edukacją matematyczną w klasach 1-3 i bada, jak można uczyć matematyki.

– Interesuję się również, jak powstają pojęcia matematyczne w umyśle dziecka, jak dziecko używa tych pojęć i co można zrobić, aby te pojęcia były dla niego jak najbardziej użyteczne. Najczęstszym błędem, który popełniają nauczyciele, jest przekonanie, że dziecko w tym wieku nie może samo tworzyć takich pojęć i trzeba mu dostarczyć gotowe wzory postępowania. W ten sposób oduczamy samodzielnego myślenia, a umysł rozwija się, kiedy ćwiczy. Dziecko powinno zaczynać edukację od prób rozwiązywania problemów na wszystkie sposoby, jakie mu przyjdą do głowy – twierdzi dr hab. A. Kalinowska-Iżykowska.

Rada nadała stopień doktora habilitowanego oceniając cykl publikacji dr Kalinowskiej-Iżykowskiej „Wczesnoszkolna edukacja matematyczna – perspektywa normatywna vs konstruktywistyczna”.

Jak informuje prof. Marzena Nowicka z Wydziału Nauk Społecznych, przewodnicząca rady, na wideocznacze zalogowali się wszyscy członkowie rady (17 osób) i jeden z członków komisji habilitacyjnej, którzy zwyczajowo raczej w posiedzeniach nie uczestniczą.

– Rada zagłosowała jednomyślnie na tak. Korzystaliśmy z systemu Głosuj24, który zapewnia tajność głosowania i zachowanie przewidzianych procedur. Oczywiście wszyscy wcześniej otrzymali recenzje dorobku naukowego dr Aliny Kalinowskiej-Iżykowskiej. Recenzje były wnikliwe i merytoryczne. Dorobek naukowy dr Kalinowskiej-Iżykowskiej recenzenci ocenili bardzo wysoko. Podkreślili, że wypełnia lukę badawczą na pograniczu dydaktyki matematyki i edukacji wczesnoszkolnej, ponieważ dr hab. Kalinowska-Iżykowska jednocześnie zajmuje się nauczaniem matematyki i edukacją wczesnoszkolną. Obala ona mity o skuteczności nauczania matematyki poprzez przekazywanie gotowych wzorów. Jej badania pokazały także, że nauczyciele nie ufają kompetencjom poznawczym swoich uczniów – mówi prof. Nowicka.

mah

**Dr hab. A. Kalinowska-Iżykowska** wiele lat była praktykiem, ucząc matematyki w szkole podstawowej i gimnazjum. Jest autorką publikacji naukowych dotyczących wiedzy matematycznej i sposobów jej konstruowania w umysłach najmłodszych uczniów. Brała udział w projektach badawczych związanych ze szkoleniami dla nauczycieli wczesnej edukacji oraz nauczycieli klas 4-6 w zakresie nauczania matematyki. Uczestniczyła również w kilkuletnim programie dotyczącym badania podstawowych umiejętności językowych i matematycznych uczniów trzeciej klasy szkoły podstawowej. Jest współautorką analiz wyników ogólnopolskich badań umiejętności matematycznych polskich trzecioklasistów.

Recenzentami w postępowaniu habilitacyjnym były: prof. dr hab. Ewa Filipiak (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), dr hab. Bogusława Dorota Gołębiak, prof. DSW (Dolnośląska Szkoła Wyższa) i dr hab. Renata Michalak, prof. UAM (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu).



Fot. J. Paják

# BO CHEMIA JEST W NAS

Z JAKICH METALI ODLANO STATUETKĘ OSCARA? CZYM JEST CHEMICZNA LOKOMOTYWA? JAKI WZÓR MA AROMAT RÓŻANY? WYKŁADOWCY Z KATEDRY CHEMII UWM UDOWADNIAJĄ, ŻE STUDIOWANIE TEGO KIERUNKU MOŻE BYĆ PASJONUJĄCE. BO CHEMIA JEST W NAS.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski rozpocznie kształcenie na kierunku chemia od października tego roku. Ale już od lutego działa na portalu społecznościowym Facebook strona promująca nowy kierunek. Tu grupa wykładowców z Katedry Chemii UWM, chemicznych pasjonatów, zrywa ze schematem wkuwania wzorów i regułek. Jak w popularnej reklamie, można zakrzyknąć – precz z nudą! O niesztampowej promocji opowiadają dr inż. Agnieszka Bęś (na zdj. str. 17) i dr inż. Kazimierz Warmiński (na zdj. powyżej) z Katedry Chemii Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM prowadzący stronę Chemia UWM.

**– Na fanpage kierunku na Facebooku czytamy, że chemia jest w nas. Czy można więc opracować wzór chemiczny człowieka?**

Dr inż. Kazimierz Warmiński: Nie da się opracować jednego wzoru, bo człowiek się składa z tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy związków chemicznych i trzeba byłoby dla każdego związku opracować wzór. Ale sekwencja najważniejszej cząsteczki ludzkiego organizmu, którą jest DNA, została już ustalona. DNA to jest przecież związek chemiczny.

**– Promujecie Państwo chemię w nietypowy sposób. Przypomina to świetny, nieemitowany już niestety, program telewizyjny „Sonda”.**

Dr inż. Agnieszka Bęś: Chcieliśmy zainteresować chemią uczniów szkół średnich – naszych przyszłych studentów. Wiemy, że do młodych

ludzi najlepiej trafić poprzez media społecznościowe. Okazało się, że mamy różnych obserwatorów, również studentów i to nie tylko z naszego wydziału – zadeklarowanych fanów, którzy komentują nasze posty. Prawdę mówiąc, nie spodziewałam się, że aż tak się włączą.

KW: Zawsze chciałem założyć na Facebooku stronę popularyzującą chemię jako naukę ciekawą, eksperymentalną. Powołanie kierunku chemia na UWM stało się więc dodatkowym impulsem. Widziałem podobne strony kół chemicznych także na innych uczelniach. Mamy również konto na Instagramie. Chcemy dotrzeć przede wszystkim do pasjonatów chemii, ale także do młodszych uczniów, przecież oni za 10 lat mogą przyjść do nas na studia.

**– Reagujecie praktycznie na wszystkie wydarzenia, zamieszczając ciekawostki chemiczne. Są posty o walentynkach, o wzorze chemicznym aromatu różanego w nadzieniu pączków na Tłusty Czwartek. I ostatnio o koronawirusie.**

AB: 8 marca opublikowaliśmy post o barwnikach kwiatowych, na walentynki o składzie chemicznym oczek pierścionków.

KW: Widziałem, że np. post o oczkach w pierścionkach udostępniały szkoły podstawowe. Chcemy pokazać, że nauka chemii to świetna zabawa. Nie pokazujemy skomplikowanych równań, tylko zagadnienia związane z codziennym życiem i ciekawe eksperymenty.

– Działacie trochę jak pogotowie chemiczne, na wzór Pogotowia Językowego, prowadzonego przez wykładowców z Instytutu Językoznawstwa. Można zgłosić się do was z prośbą o poradę? Pokażecie i wyjaśnicie?

KW: Tak, oczywiście. Dostaliśmy np. pytania o receptę na płyn dezynfekujący. Bez problemu można pytać o wszystko, odpowiemy.

– A kto wyszukuje te wszystkie ciekawostki?

KW: W prowadzenie strony zaangażowany jest prawie cały zespół naszej Katedry Chemii. Ponieważ jestem administratorem strony, bezpośrednio ja publikuję posty, montuję też filmiki, animacje i robię infografiki. Różne chemiczne ciekawostki podrzucają mi m.in. dr hab. Danuta Zielińska, prof. UWM, dr hab. Stanisława Koronkiewicz, dr Beata Załęska-Chróst, dr hab. Regina Wardzyńska, czy dr Barbara Pliszka. Również nasi pracownicy techniczni przygotowywali filmy, nagrywając je w salach ćwiczeń, kiedy jeszcze odbywały się zajęcia. Dbamy, aby były to informacje rzetelne, sprawdzone naukowo. Często muszę przejrzeć sporo literatury naukowej, aby sprawdzić niektóre doniesienia mediów, np. o koronawirusie.

– Tworzycie państwo zespół pasjonatów. To zainteresowanie chemią sięga czasów szkolnych?

AB: Kiedy byłam w szkole podstawowej postanowiłam, że w przyszłości będę studiowała medycynę. Egzamin na studia medyczne zdawałam z kilku przedmiotów: z chemii, biologii i fizyki. Dlatego i w szkole podstawowej i w liceum na te przedmioty zwracałam największą uwagę. Po liceum wybrałam studia na Politechnice Białostockiej, gdzie w pełni wykorzystałam

moje zainteresowania przedmiotami ścisłymi, studiując inżynierię środowiska. Podczas studiów zajęcia z chemii miałam praktycznie od pierwszego do ostatniego semestru. Pracę magisterską wykonywałam w katedrze, w której większość pracowników była po studiach chemicznych. Promotorem mojej pracy magisterskiej był chemik. Od kilku lat pracuję w Katedrze Chemii. Na kierunku chemia będę również prowadzić zajęcia. Będą to głównie przedmioty związane z toksykologią.

» Nauka chemii to świetna zabawa. Nie pokazujemy skomplikowanych równań, tylko zagadnienia związane z codziennym życiem i ciekawe eksperymenty

KW: W szkole podstawowej miałem już swoje domowe laboratorium chemiczne. W tych czasach było bardzo trudno o odczynniki i sprzęt laboratoryjny. Te trudności nauczyły mnie kreatywności w ich zdobywaniu, a nabyte w minilaboratorium umiejętności pomogły mi m.in. w olimpiadach chemicznych, potem na studiach i w pracy zawodowej.

– Czy studenci kierunku chemia będą otrzymywać wiedzę w sposób równie niekonwencjonalny jak na stronie internetowej?

AB: Razem z doktorem Warmińskim prowadzimy pokazy podczas różnych imprez – np. Olsztyńskich Dniach Nauki i Sztuki, pikników naukowych itp. Prowadzimy także zajęcia w szkołach średnich i na Uniwersytecie Dzie-

ci. Myślę, że tam przekazujemy wiedzę w sposób niekonwencjonalny. Ale też nasi studenci z UWM raczej na zajęciach nie narzekają, zawsze staramy się je urozmaicić.

– Nowy kierunek rusza od października. Wszystko zapięte na ostatni guzik?

AB: Tak, my wykładowcy jesteśmy gotowi. Czekamy teraz na zakończenie remontu sal dydaktycznych. Kolejny etap to montaż specjalistycznej aparatury. Studenci będą pracować w laboratoriach na specjalnie zakupionym dla nich sprzęcie. Każda osoba z grupy ćwiczeniowej będzie pracować na osobnym stanowisku. Nie da się wykształcić chemika, pokazując mu tylko prezentacje, dlatego tak ważne jest odpowiednie zaplecze laboratoryjne. Naszych studentów uczyć będą pracownicy naszego Uniwersytetu, ale także praktycy: ludzie z przemysłu i laboratoriów analitycznych. Studenci odbędą również 6-miesięczne praktyki w specjalistycznych firmach. Można powiedzieć, że dobrze wykształcony chemik nie ma problemu ze znalezieniem pracy. Laboratoria chemiczne są w wielu firmach, absolwenci będą mogli też podjąć pracę w szkołach.

– Po uruchomieniu kierunku strona będzie nadal działać? Nie zawieszacie działalności?

KW: Oczywiście, że będziemy działać dalej, a nawet mamy nadzieję, że wtedy włączą się także nasi studenci. Młodsze pokolenie lepiej porusza się w mediach społecznościowych. Niech przejmują od nas pałeczkę. Na Facebooku można nas znaleźć tu <https://www.facebook.com/ChemiaUWM/>

Małgorzata Hołubowska





Fot. J. Pająk



## STARY PLAC W NOWEJ SZACIE

**PLAC CIESZYŃSKI** ZYSKAŁ NOWY WYGLĄD. MOŻNA PODZIWIĄĆ TU NOWĄ ROŚLINNOŚĆ – M.IN.: GRABY POSPOLITE, BUKSZPAN WIECZNIEZIELONY, HORTENSJE DRZEWIASTE I BUKIETOWE, RÓŻE OKRYWOWE I CIS POSPOLITY – Z DNIA NA DZIEŃ COŚ NOWEGO ROZKWITA.

Od lipca ubiegłego roku Uniwersytet realizuje projekt „Ochrona i poprawa warunków bytowania flory i fauny w architekturze miejskiej w zabytkowej części Kortowa I”. Rewitalizacja, na którą otrzymał ponad 3 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury, obejmuje prace na obszarze 21 ha w starej części kampusu – od dawnej pętli autobusowej, wzdłuż al. Warszawskiej, po granice parku kortowskiego. Prowadzone działania to element „Green University”, autorskiego programu prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM rozpoczętego na początku poprzedniej kadencji. Głównym koordynatorem i pomysłodawcą projektu był dr inż. Aleksander Socha, były kanclerz UWM. Przedsięwzięcie wsparł prof. Czesław Hołdyński, kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody.

Jednym z miejsc, które uległo zmianie jest teren wokół Rektoratu. Plac Cieszyński zyskał nową nawierzchnię z płyt betonowych. Powstały także miejsca postojowe wyznaczone za pomocą kostki kamiennej. Przebudowie uległy również ciągi piesze, do wykonania których użyto płytek betonowych z fakturą żwirkową oraz nawierzchni ekologicznej – mineralnej. Dlaczego mineralnej? Aby zwiększyć chłonność gruntu i jego zasobność w wodę z opadów i w ten sposób chronić parkową roślinność przed suszą.

– Zrealizowaliśmy już większość nasadzeń, wykonaliśmy nawierzchnie placów, miejsca postojowe i ciągi komunikacyjne. Pozostało nam zainstalowanie elementów małej architektury takich, jak ławki, kosze, budki łęgowe i tablice informacyjne – wyjaśnia Zbigniew Stachurski, kierownik Działu Inwestycji i Nadzoru Budowlanego UWM.

Na placu Cieszyńskim posadzono: graby pospolite, bukszpan wieczniezielony, trzmielinę fortune’a, hortensje drzewiaste i bukietowe, róże okrywowe i cis pospolity. Otoczenie zdobią także byliny: jeżówka purpurowa, kocimiętka Faassena, odętka wirgilijska i rozchodnik okazały oraz czosnek olbrzymi. Nieopodal znajduje się także łąka kwietna.

Wokół Rektoratu posadzono krzewy: hortensje bukietowe i drzewiaste, magnolię „Genie”; byliny: podrzeń żebrowiec, jeżówkę purpurową, kosaciec syberyjski, kokoryczkę wielkokwiatową, barwinka pospolitego; cebulowe: czosnek olbrzymi, śnieżyczkę przebiśnieg, lilię białą i tulipany; pnącza: bluszcz pospolity.

Rewitalizacja zakładała 3 podstawowe cele: podniesienie bioróżnorodności, podkreślenie zabytkowego charakteru przestrzeni oraz uporządkowanie i uzupełnienie istniejących nasadzeń, czyli poprawę estetyki. Aby podnieść bioróżnorodność i ulepszyć warunki bytowania zarówno człowieka, jak i innych żywych organizmów, w Kortowie posadzono drzewa, krzewy oraz kilkanaście tysięcy roślin zielnych należących do kilkuset taksonów roślin ozdobnych jak również dziko rosnących. Nasadzenia te zostały wkomponowane w istniejące układy zieleni z zachowaniem zaleceń konserwatora zabytków.

– Wszystkie rośliny sadzimy zgodnie z ich wymaganiami siedliskowymi, dbając także o to, żeby nie pozostawały w konflikcie z zabytkowym charakterem przestrzeni. Istotnym elementem, który ma podnieść różnorodność biologiczną w tej części Kortowa jest szpaler nasadzeń wzdłuż al. Warszawskiej. To ciąg krzewów o różnej formie, pokroju, okresie kwitnienia itd., które zostały posadzone pod drzewami już rosnącymi w pasie drogowym, po drugiej stronie ogrodzenia. Ciąg tych nasadzeń będzie stanowić ekran akustyczny i filtr dla zanieczyszczeń docierających z ulicy, korytarz ekologiczny dla niektórych gatunków zwierząt i dodatkowo będzie urozmaicać granicę terenu uniwersyteckiego. Nasadzenia te powinny być kontynuowane na całej granicy Kortowa – dodaje Zbigniew Stachurski.

Oprócz roślinności w Kortowie pojawiły się dodatkowe „hotele” dla owadów, budki łęgowe dla ptaków czy skrzynki gniazdowe dla nietoperzy. Architekci zadbałi również o to, aby nie zabrakło małej architektury, czyli ławek, koszy oraz tablic informacyjnych, z których można dowiedzieć się więcej o otaczającej przyrodzie.

Projekt przygotowali i opracowali: dr inż. MARTA AKINCZA, architekt krajobrazu; mgr inż. JOANNA JAKUBIAK, architekt krajobrazu; mgr WIKTOR KNERCER, historyk zabytkoznawca; mgr inż. URSZULA KNERCER-GRYGO, architekt krajobrazu; dr inż. ALDONA FENYK – inwentaryzacja botaniczna; mgr SEBASTIAN MENDERSKI – inwentaryzacja ornitologiczna; JESSIKA TOMCZYK, studentka architektury krajobrazu; ALEKSANDRA WOJSZKUN, studentka architektury krajobrazu pod kierownictwem prof. Krzysztofa Młynarczyka, dziekana Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

syl/a



Fot. archiwum prywatne

## SAMORZĄD WSPARŁ **AKADEMIĘ BIZNESU**

RÓWNO **300 TYS. ZŁ** DOTACJI Z WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO OTRZYMAŁ UWM NA KONTYNUOWANIE AKADEMII BIZNESU. TO JUŻ TRZECIE TAK DUŻE WSPARCIE SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA.

Umowę o dofinansowaniu Akademii Biznesu ze środków samorządu województwa warmińsko-mazurskiego 6 maja podpisali Gustaw Marek Brzezina – marszałek województwa, Sylwia Jaskulska – członek zarządu i prof. Jerzy Jaroszewski – prorektor UWM ds. nauki.

– To poważne wsparcie finansowe. Pokrywa większość rocznych kosztów funkcjonowania naszej szkoły. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni samorządowi. Dzięki niemu nasza inicjatywa może profesjonalnie działać, a studenci i doktoranci mogą kształcić się bezpłatnie – zapewnia prof. Bogdan Włodarczyk, dyrektor akademii.

Samorząd województwa udziela UWM dotacji celowej już po raz trzeci. W latach 2018 i 2019 przekazał UWM na akademię podobne kwoty.

– Zmianę sytuacji na rynku pracy w naszym regionie może przynieść przede wszystkim dobra współpraca na linii biznes – wyższe uczelnie – samorządy lokalne. Dbałość o odpowiednie wykształcenie oraz o rozbudowę bazy naukowo-dydaktycznej na Warmii i Mazurach przy udziale funduszy europejskich, jak też środków własnych, świadczy o dobrej gospodarności finansowej i doskonałych pomysłach na rozwój naszego województwa – mówi Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa.

Akademia Biznesu to pierwsza taka inicjatywa w Polsce. Jest to międzywydziałowa jednostka, która uczy swych studentów przedsiębiorczości, zarządzania zespołami pracowniczymi i umiejętności komercyjnego wykorzystania uzyskanej wiedzy. Jest wzorowana na wiodących placówkach skandynawskich, które najlepiej łączą naukę ze środowiskiem biznesu. Korzysta zatem z najlepszych wzorców w rozwoju przedsiębiorczości studentów oraz ze sposobów komercjalizacji wyników badań.

Dla kogo jest ta szkoła? Dla studentów studiów I stopnia, którzy ukończyli II semestr, studentów studiów II stopnia i doktorantów UWM oraz PAN.

Zajęcia w Akademii Biznesu odbywają się w Kortowie w Starej Kottłowni, gdzie ma swą siedzibę oraz we współpracujących z nią firmach. Wykładowcami są nauczyciele akademicki, w tym z USA, Włoch i Rumunii oraz przedstawiciele biznesu – odnoszący sukcesy, kadra kierownicza i właściciele przedsiębiorstw. Dodatkowo słuchacze akademii otrzymują wsparcie mentorów i doradców-praktyków, którzy pomagają im opracować podstawy własnych start-upów lub przygotują do pełnienia funkcji menedżerskich. Poza tym akademia współpracuje z Olsztyńskim Parkiem Naukowo-Technologicznym i uniwersyteckim Centrum Innowacji i Transferu Technologii.

Akademia zrywa z tradycyjnym podziałem na wykłady, ćwiczenia i praktyki zastępując je warsztatami, spotkaniami z ludźmi biznesu, rozwiązywaniem problemów rynkowych i tworzeniem własnego modelu biznesu. Jednym ze sposobów uczenia się w niej jest np. gra symulacyjna związana z własną firmą. Ponieważ słuchaczy jest zawsze tylko 30 – z każdym z nich nauczyciele pracują indywidualnie. Jak sobie zatem radzi w obecnej sytuacji, gdy nauka odbywa się zdalnie?

– Ponieważ zerwaliśmy z tradycyjnymi formami nauczania – to obecnie nie jest nam łatwo. Korzystamy z platform internetowych MS Teams i Moodle, odbywają się indywidualne konsultacje, ale to nie jest realizacja naszej idei. Traktujemy jednak tę sytuację jako przejściową i przygotowujemy się już do nowego roku akademickiego – wyjaśnia prof. Włodarczyk.

Nauka w Akademii Biznesu UWM trwa 2 semestry i jest bezpłatna.

Lech Kryszalowicz



Fot. J. Pająk

# BĘDZIE ATUTEM NA RYNKU PRACY

STUDENCI WYDZIAŁU NAUKI O ŻYWNOŚCI UWM MOGĄ ZDOBYWAĆ DODATKOWE UMIEJĘTNOŚCI I CERTYFIKATY. UMOŻLIWIA TO **KOMPUTEROWA PRACOWNIA PROJEKTOWANIA BRYŁOWEGO**, JEDEN Z NOWYCH NABYTEKÓW APARATUROWYCH WYDZIAŁU.

Od kilku miesięcy studenci Wydziału Nauki o Żywności mogą ćwiczyć w nowej pracowni projektowania bryłowego. Pracownia mieści się w budynku Katedry Inżynierii i Aparatury Procesowej (hala technologiczna). Na 12 stanowiskach komputerowych, korzystając ze specjalistycznego programu SolidWorks mogą uczyć się projektowania urządzeń wykorzystywanych w przemyśle spożywczym. Oprogramowanie pozwala również na symulację i sprawdzenie, jak będą działać zaprojektowane poszczególne części urządzeń – czy np. nie dochodzi do odkształceń termicznych, co mogłoby skutkować awarią maszyny.

– Z pracowni skorzystają studenci wszystkich kierunków prowadzonych na naszym wydziale, ale przeznaczona jest głównie dla studentów inżynierii i przetwórstwa żywności, którzy będą pracować w firmach projektujących urządzenia dla branży spożywczej – wyjaśnia dr hab. inż. Sylwia Tarczyńska, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia WNoŻ.

Oprócz zajęć objętych tokiem studiów, dodatkowo studenci mogą w pracowni odbyć bezpłatne warsztaty zakończone certyfikatem. Pracownią opiekuje się dr inż. Józef Warechowski (na zdj.) z Katedry Inżynierii i Aparatury Procesowej.

– Przeprowadziliśmy już 2 tury warsztatów. Studenci poznali podstawy projektowania części i ich złożeń oraz ich eksploatacji. Zamiast wykonywać poszczególne elementy urządzenia, składać je i sprawdzić, jak działają, mogli testować wszystko wirtualnie. Program automatycznie wykrywa błędy i sam je sygnalizuje. Można od razu wprowadzić korekty bez ponoszenia kosztów – wyjaśnia dr inż. Warechowski.

Program umożliwia też projektowanie i ocenę wizualną opakowań do produktów spożywczych, np. jogurtów lub twarogów. Pozwala również sprawdzić wytrzymałość projektowanych opakowań, jeśli wprowadzi się dane materiału, z którego mają powstać.

– Technika bardzo się rozwija i warto, aby uczelnie przygotowywały absolwentów do radzenia sobie w przemyśle 4.0, o którym coraz więcej się mówi. Do tej pory takie pracownie powstawały głównie na wydziałach nauk technicznych – dodaje dr inż. J. Warechowski.

– Nasi studenci zdobędą dodatkowe umiejętności i atut na rynku pracy – podkreśla prorektor prof. Tarczyńska.

Z pracowni na Wydziale Nauki o Żywności będą mogli korzystać także studenci Wydziału Nauk Technicznych.

Pracownia powstała dzięki „Programowi Rozwojowemu UWM w Olsztynie”, finansowanemu z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Projekt będzie realizowany do końca września 2022 r. Uczelnia uzyskała 33,7 mln zł na staże dla nauczycieli akademickich, warsztaty dla studentów, staże i wizyty studyjne, szkolenia i studia podyplomowe pracowników administracyjnych i na wdrożenie nowych systemów IT. Na czele komitetu sterującego projektem stoi prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

mah



# STUDENCI I PRACOWNICY KORZYSTAJĄ Z MOŻLIWOŚCI ROZWOJU NA UWM

NA UWM ODBYŁY SIĘ POSIEDZENIA KOMITETÓW STERUJĄCYCH TRZECH DUŻYCH PROJEKTÓW FINANSOWANYCH PRZEZ PROGRAM OPERACYJNY **WIEDZA EDUKACJA ROZWÓJ** (6.05.). PRZEWODNICZYŁ IM PROF. JERZY PRZYBOROWSKI, PROREKTOR DS. KSZTAŁCENIA I STUDENTÓW.

## PROGRAM ROZWOJOWY UWM W OLSZTYNIE

„Program Rozwojowy UWM w Olsztynie” ma podnieść kompetencje pracowników i studentów oraz wesprzeć zmiany organizacyjne uczelni. Projekt zakończy się we wrześniu 2022 r. Finansowany jest – podobnie jak dwa pozostałe – na bardzo korzystnych dla uczelni warunkach, bo wkład własny wynosi tylko 3%. W rezultacie w 33,7 mln zł budżetu udział UWM wynosi 1 mln zł. Ponad 42% budżetu przeznaczony jest na staże dla nauczycieli akademickich, 17% dla studentów na warsztaty, staże i wizyty studyjne, 16% dla pracowników administracyjnych na szkolenia i studia podyplomowe, 9% – na wdrożenie nowych systemów IT.

Do tej pory z projektu skorzystało już 411 studentów (na 1198 przewidzianych w projekcie), 224 nauczycieli akademickich wzięło udział w warsztatach i szkoleniach (na 252) oraz 103 (na 240) nauczycieli odbyło zagraniczne, a 28 (na 110) krajowe staże naukowe, naukowo-dydaktyczne i praktyczne. Staże zagraniczne realizowane były w 28 krajach świata. Ponadto z projektu 8 doktorantów realizuje studia doktoranckie, a także trwają szkolenia dla administracji.

## UNIwersYTET WIELKICH MOŻLIWOŚCI

Komitety sterujące oceniły także drugi projekt – „Uniwersytet Wielkich Możliwości”. Jego celem jest podniesienie jakości zarządzania procesem kształcenia i jakości nauczania. Realizacja projektu zaczęła się 1. października 2019 r. i potrwa do końca września 2023 r. Budżet wynosi nieco ponad 17 mln zł. Na warsztaty, kursy i wizyty studyjne studentów przeznaczono 35% środków; 17% budżetu wykorzystane będzie na wdrożenie nowych systemów IT, 9% – dla studentów na przygotowanie i wdrożenie nowych programów kształcenia, po 4–6% dla nauczycieli akademickich na szkolenia i warsztaty oraz dla studentów na Akademię Biznesu i Letnią Szkołę Zarządzania Innowacją. Na 7 wydziałach realizowanych jest 15 zadań, a 5 kolejnych zadań ma charakter ogólnouczelniany. Projekt przewiduje m.in., że swoje kompetencje podniesie 2384 pracowników

uczelni. Ponadto praktycy przeprowadzą 1020 godzin dydaktycznych na studiach o profilu praktycznym, 477 studentów weźmie udział w wyjazdach studyjnych, zostanie zrealizowanych 220 warsztatów i 80 certyfikowanych szkoleń dla studentów.

## ŻAGIEL MOŻLIWOŚCI

Dopełnieniem wyżej wymienionych projektów jest trzeci, zatytułowany „Żagiel możliwości”. Jego celem jest zwiększenie dostępności naszego Uniwersytetu dla osób z niepełnosprawnościami. Projekt jest realizowany od niedawna, bo od 1 stycznia 2020 r. i będzie trwał do końca września 2023 r. Na realizację zawartych w nim zadań przewidziano ponad 5,8 mln zł. Projekt przewiduje m.in. remont pomieszczeń przy ul. Heweliusza 2 z przeznaczeniem na Akademickie Centrum Wspierania (zakończony), wyposażenie tych pomieszczeń w meble i narzędzia psychologiczne (w trakcie dostaw), zatrudnienie psychologów – terapeutów, utworzenie Akademii Projektowania Uniwersalnego, zatrudnienie rzecznika ds. równości szans, likwidację barier architektonicznych, zwiększenie dostępności studentów z niepełnosprawnością do zasobów bibliotecznych, seminaria, wyjazdy studyjne i szkolenia.

Oferta adresowana zarówno do pracowników, jak i studentów jest bardzo bogata. Problem w tym, aby środki i możliwości, które one dają jak najlepiej wykorzystać z pożytkiem dla naszego Uniwersytetu. W tym względzie uspokaja nas prorektor prof. J. Przyborowski, który kierował przygotowaniem wniosków, a teraz nadzoruje realizację tych projektów.

– Na pewno w realizacji projektów nie pomagają nam obecny stan epidemii, ale projektami kierują dobrze przygotowane osoby, z którymi odbywam regularne spotkania. W realizację zadań na poszczególnych wydziałach czy w jednostkach ogólnouczelnianych zaangażowane są osoby, które współtworzyły wnioski. Jestem przekonany, że wszystkie przewidziane zadania zostaną zrealizowane, a projekty profesjonalnie rozliczone – informuje prof. Przyborowski.

lys



## NASZ RAPORT: STUDENCI WRACAJĄ DO KORTOWA

UWM WITA PIERWSZYCH STUDENTÓW WRACAJĄCYCH NA ZAJĘCIA PO PRAWIE 3-MIESIĘCZNYM E-LEARNINGU. ĆWICZENIA W LABORATORIACH I PRACOWNIACH APARATUROWYCH ROZPOCZYNAJĄ STUDENCI 9 JEDNOSTEK. RYGORY SANITARNE POZOSTAJĄ.

Decyzja rektora prof. Ryszarda Góreckiego od 8 czerwca stopniowo przywraca zajęcia na uczelni. Zarządzenie dotyczy studentów tych kierunków i lat, na których ćwiczenia laboratoryjne i praktyki nie mogą być realizowane metodą zdalną. Powrót do sal ćwiczeniowych nie oznacza luzowania obostrzeń sanitarnych. Studenci będą pracować w laboratoriach w małych grupach, obowiązuje ich noszenie maseczek i dezynfekcja rąk. Zarządzenie rektora obowiązuje od 8 czerwca, ale pierwsi studenci pojawili się na ćwiczeniach już tydzień wcześniej.

### WYDZIAŁ LEKARSKI

Pierwsi na UWM na zajęcia wrócili studenci 6. roku kierunku lekarskiego i to zarówno kształcący się w języku polskim, jak i angielskim. Zanim jednak rozpoczęli zajęcia, wszyscy przeszli szczegółowe badania pod kątem zakażenia koronawirusem.

– Badania wszystkich studentów dały wynik ujemny – cieszy się dr hab. n. med. Agnieszka Skowrońska, prof. UWM, prodziekan ds. studenckich i kształcenia Wydziału Lekarskiego. Tydzień po studentach 6. roku powrócili studenci roku 5., ale tylko polskojęzyczni. Ci z English Division będą zaległości nadrabiać w październiku. Dlaczego taki podział? Ze względów bezpieczeństwa. Nie chcemy zagęszczać obsady klinik – wyjaśnia prodziekan.

Studenci lat 3. i 4. w tym semestrze już nie wrócą na zajęcia bezpośrednie. To, czego nie zrobią teraz odrobią w październiku, po czym zaczną przerabiać materiał przyszłoroczny – zdecydowało kolegium dziekańskie.

Koronawirus i przejście w tryb zdalny najbardziej pomieszały szyki studentom 5. roku. Po odliczeniu tych zajęć klinicznych, które według wytycznych ministra nauki i szkolnictwa wyższego można realizować zdalnie, w sumie 5. rok ma do odrobienia ok. 900 godzin zajęć, które muszą odbyć się w klinikach z udziałem pacjentów. To zajęcia z interny, chirurgii, pediatrii, ginekologii. Na dodatek do ich odbycia studenci byli rozlokowani w różnych olsztyńskich szpitalach: wojewódzkim, miejskim pulmonologicznym, psychiatrycznym i uniwersyteckim. Teraz ich powroty trzeba było uzgodnić z każdą placówką. Bardzo to skomplikowało pracę studentów.

### SZKOŁA ZDROWIA PUBLICZNEGO

Równie skomplikowaną sytuację ma uniwersytecka Szkoła Zdrowia Publicznego. Tylko na kierunku dietetyka kształcenie zdalne nie spowodowało zawalenia się harmonogramu zajęć. Natomiast studentom pielęgniarstwa, położnictwa i ratownictwa medycznego koronawirus namieszał potężnie.

Na każdym z tych kierunków są przedmioty, których nie da się nauczyć tylko teoretycznie i zdalnie. Pierwsi do zajęć wrócili studenci 3. roku położnictwa – 8 czerwca, na razie do Centrum Symulacji Medycznych. Co jednak i tak nie załatwia sprawy. Położna, aby otrzymać dyplom, musi odebrać co najmniej 40 porodów, w tym 30 naturalnych i 10 symulowanych. Studenci niższych roczników położnictwa i pozostałych 2 kierunków przechodzą obecnie badania i jeśli zostaną dopuszczeni do zajęć bezpośrednich, zaczną je od 15 czerwca.

– Terminy egzaminów dyplomowych musieliśmy przesunąć na drugą połowę lipca. Odbędą się w formie on-line, chociaż studenci chcą je zdawać bezpośrednio – podaje dr n. med. Olga Bielan, wicedyrektorka szkoły.

### WYDZIAŁ BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT

Z tego wydziału od połowy do końca czerwca na uczelnię powróci aż 300 osób z kierunków: zootechnika, rybactwo, zwierzęta w rekreacji i edukacji oraz z bioinżynierii produkcji żywności.

– Są to głównie studenci środkowych roczników, gdyż ci z ostatnich lat studiów 1. stopnia lub magisterskich zajęcia laboratoryjne odbyli wcześniej i w tym semestrze mieli już tylko seminaria, które realizowali zdalnie – informuje dr hab. inż. Paweł Wysocki, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia.

Studentom bioinżynierii do odrobienia zostały zajęcia laboratoryjne z genetyki i biochemii oraz zajęcia ze zwierzętami, od kilku do kilkunastu godzin w zależności od rocznikami i kierunku.

Zajęcia ze zwierzętami nie są problemem, bo odbywają się na dworze lub w hali, ale te w laboratoriach są, bo wymagają odpowiednich przygotowań. Termin sesji egzaminacyjnej nie jest zagrożony, ale obrony prac inżynierskich i magisterskich tak, gdyż przez pandemię wielu studentów



miało trudności z ich dokończeniem. Liczymy się z przesunięciem obron także na wrzesień – nie wyklucza prof. Wysocki.

### WYDZIAŁ GEOINŻYNIERII

Koronawirus skomplikował mocno harmonogram zajęć studentom turystyki i rekreacji, budownictwa oraz geodezji i kartografii. Toteż na zajęcia bezpośrednie, chociaż niekoniecznie wszyscy do Kortowa, powrócili prawdopodobnie 15 czerwca. Studenci turystyki i rekreacji do odrobienia mają takie przedmioty jak: rekreacyjnie i sportowe łowienie ryb, antropometria i pływanie z elementami treningu sportowego, gry rekreacyjne: tenis, piłka nożna i siatkowa.

Studenci budownictwa powracają na studia, aby dokończyć takie przedmioty jak: materiały budowlane, laboratoria z fizyki, geologii, wytrzymałości materiałów budowlanych. Z kolei studenci geodezji kartografii wracają, aby zaliczyć głównie ćwiczenia terenowe z podstaw geodezji, kierowania dronami, fotogrametrii pomiarów podstawowych, obsługi podstawowego

Mają do odrobienia zajęcia z geometrii połączonej z podstawami rysunku technicznego.

### WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH

Na zajęcia powrócą studenci kierunku zarządzania i inżynierii produkcji, który jest przypisany do Wydziału Nauk Ekonomicznych, ale korzysta z pracowni na WNT. To w sumie 60 osób.

– Podzieliliśmy ich na 12-osobowe grupy. Zajęcia skomasowaliśmy na 1 dzień, aby uniknąć kłopotów z odkażaniem sali. Poza tym będą mieć jeszcze trochę zajęć terenowych, co już nie jest żadnym kłopotem – zapewnia dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska, prof. UWM, prodziekan ds. toku studiów. Studenci WNE egzaminy będą zdawać w ustalonym terminie. Do wyboru będą mieć formę: bezpośrednią lub zdalną.

### WYDZIAŁ NAUKI O ŻYWNOŚCI

Na WNoŻ pojawiają się jedynie studenci 2. st. 1. r. kierunku technologia żywności i żywienia człowieka, spec. food engineering (st. angielskojęzyczne). Władze wydziału opracowują teraz plany zajęć i przygotowują sale

– Pozostali nadal mają zajęcia zdalne. Wracła mała grupka studentów, zaledwie 10 osób. Początkowo planowaliśmy powroty także innych lat i kierunków, ale ponieważ grupy są tam liczne, ponad 50-osobowe, nie jesteśmy w stanie zapewnić im odpowiednich warunków sanitarnych – wyjaśnia dr hab. inż. Sylwia Tarczyńska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia.

Letnia sesja egzaminacyjna rozpoczęła się na wydziale 15 czerwca. Egzaminy przebiegały zdalnie.

– Większość nauczycieli zdecydowała się na egzaminy pisemnie – mówi prof. Tarczyńska.

### WYDZIAŁ MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ

Wydział powita pierwszych studentów 15 czerwca. W tym terminie na zajęciach pojawili się studenci 5. roku. Studenci 4. roku wejdą do laboratoriów 22 czerwca, a studenci 3. r. 6 lipca. Natomiast 1. i 2. rok nadal studiuje on-line.

– Wracający studenci odbywają przede wszystkim staże kliniczne oraz przedmioty praktyczne, niemożliwe do zrealizowania zdalnie. W sali podczas ćwiczeń było nie więcej niż 10-12 osób, a sala jest przeznaczona na 30 osób. Przed wejściem obowiązkowa dezynfekcja rąk i włożenie jednorazowych rękawiczek, które zapewnił – wyjaśnia prof. dr hab. Przemysław Sobiech, prodziekan ds. studiów WMW.

Władze wydziału planują zakończyć zajęcia do 14 lipca a od 15 lipca rozpocząć letnią sesję egzaminacyjną. Jak będzie wyglądać?

– Zarządzeniem rektora wszystkie egzaminy mają odbywać się on-line, natomiast w uzasadnionych przypadkach, kiedy egzamin skła-

da się także z części praktycznej, a mamy też takie egzaminy, będziemy musieli zrobić je na wydziale – mówi prof. Sobiech.

Część zajęć praktycznych na wydziale zaplanowano także we wrześniu.

### WYDZIAŁ KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I ROLNICTWA

Od 22 czerwca wrócą na zajęcia studenci 1. r. leśnictwa i 3. r. ochrony środowiska. Nie pojawiają się jednak w salach ćwiczeniowych, a tylko i wyłącznie na zajęciach terenowych.

– Leśnicy będą mieć zajęcia w lesie, a studenci ochrony środowiska w oczyszczalni ścieków i stacji uzdatniania wody – wyjaśnia prof. dr hab. Stanisław Sienkiewicz, prodziekan ds. studenckich.

Pozostali studenci WKŚiR nadal uczą się zdalnie i zdalnie również zdawać będą egzaminy w sesji letniej.

Na wszystkich wydziałach, jak zapewniają dziekani, są już podjęte wszystkie możliwe środki bezpieczeństwa.

### KORZYŚCI Z PANDEMII

Z kształcenia zdalnego każdy wydział stara się wyciągnąć także jakąś korzyść. Jak zapewniają dziekani, dobre praktyki w nauczaniu zdalnym zastosowane przez nauczycieli akademickich będą kontynuowane także po ustaniu pandemii. Okazuje się, że dzięki pandemii można zmniejszyć koszty wydziałowe, bowiem część wykładów odbywających się w wynajmowanych, a więc płatnych aulach pozostanie już w Internecie na stałe. Więcej wykładów on-line będą mieć także studenci studiów niestacjonarnych. W piątki muszą zwalniać się z pracy, aby na wykłady zdążyć do Kortowa. Nie podoba się to wielu pracodawcom. Prawdopodobnie od przyszłego roku niektóre wykłady będą on-line w trakcie tygodnia, aby w piątek studenci mogli dojechać na uczelnię bez zwalniania się z pracy.

*lek, mah*



sprzętu, geodezji satelitarnej. W sumie jest to 11 przedmiotów na różnych latach i stopniach, których nie mogą uczyć się zdalnie.

– Bardzo nam ten koronawirus skomplikował pracę w tym roku. Jedyną pociechą w tym taka, że są to głównie zajęcia terenowe, do których nie potrzebujemy pomieszczeń, więc nie musimy ich przygotowywać w myśl obecnych wymogów – pociesza się dr hab. inż. Urszula Filipkowska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia.

Pandemia nie powinna zagrozić terminom obrony prac dyplomowych.

– Powinny się odbyć zgodnie z harmonogramem na przełomie czerwca i lipca – zapewnia prodziekan.

### WYDZIAŁ NAUK TECHNICZNYCH

Z tego wydziału w bieżącym semestrze do Kortowa powróci tylko 24 studentów 1. roku energetyki. Stanie się to w połowie czerwca.



Fot. wizualizacja

# MARZENIE STAJE SIĘ FAKTEM

MARZENIE STAJE SIĘ FAKTEM. **BUDOWA SIEDZIBY WYDZIAŁÓW PRAWA I ADMINISTRACJI ORAZ NAUK SPOŁECZNYCH** ROZPOCZĘŁA SIĘ. PIERWSZYM JEJ ETAPEM BYŁO JEDNAK.... BURZENIE – DZIEKANATU WPIA.

Wyburzanie dziekanatu WPIA, zwanego powszechnie inkubatorem przedsiębiorczości, rozpoczęło się 21 kwietnia. Budimex SA – generalny wykonawca budowy przy użyciu specjalistycznego sprzętu sukcesywnie rozebrał poszczególne elementy obiektu. Na bieżąco je utylizował.

Budimex jeszcze w trakcie rozbiórki rozpoczął wykopy pod fundamenty nowego obiektu. Część budynku będzie podpiwniczona. Wykop w tym miejscu ma od 5 do 7 m głębokości. Dlaczego aż tak wiele?

– W piwnicy będzie się znajdować sala wykładowa audytoryjna oraz garaże i pomieszczenia techniczne – informuje mgr inż. Klaudia Breńska, kierownik budowy.

Na jakim etapie jest budowa?

Obecnie Budimex SA zakończył wbijanie ścianki szczelnej w celu zabezpieczenia wykopu i skarpy od ul. Oczapowskiego. Wylewa także fundamenty w części podpiwniczonej oraz montuje kolejny żuraw wieżowy w celu rozpoczęcia prac fundamentowych w niepodpiwniczonej części obiektu.

Klaudia Breńska, kierownik budowy jest absolwentką kierunku budownictwo na UWM z 2015 r. Kieruje zespołem liczącym ok. 40 osób. Na jej budowie, na kierowniczych stanowiskach pracuje jeszcze kilku innych absolwentów kortowskiego budownictwa: Krzysztof Janiszewski – kierownik robót, Katarzyna Zielińska – majster budowy oraz Barbara Duliasz – inżynier budowy.

– Jesteśmy dumni, że możemy budować nowy wydział w Kortowie – zapewnia Klaudia.

Projektantem byłego inkubatora a zarazem nowej siedziby WPIA oraz WNS jest biuro architektoniczne Sosak & Sosak. Czy architekci mają tzw. mieszane uczucia widząc, że jedna z ich realizacji po 30 latach idzie w niebyt?

– Do swoich realizacji przywiązuję się bardzo. W tym przypadku jednak cieszę się, że obiekt ładniejszy i większy zastąpi obiekt mniejszy i brzydszy – wyjaśnia szef biura – architekt Stanisław Sosak.

– Inkubator przedsiębiorczości był budowany ze środków unijnych a konkretnie – holenderskich. Połowa pieniędzy miała być z dotacji, a połowa pochodzić z budżetu Olsztyna. Wybudowano jednak inkubator tylko za dotację, czyli za pół ceny. Powstał więc obiekt, jaki powstał. Zamiast szwedzkiej blachy na dachu położono tańszą, złej jakości, korodującą. Osłony przypór zamiast z metalu wykonano z dykty. Płot zamiast z żaluzji postawiono z siatki i tak dalej. Wiele razy interweniowałem w sprawie tych oszczędności. Media zarzuciły mi, że inkubator jest brzydki. Nikt nie pytał, dlaczego – wyjaśnia Stanisław Sosak.

A jak to się stało, że biuro otrzymało zlecenie na projekt siedziby wydziałów?

– Wygraliśmy przetarg nieograniczony. Uważam, że powstanie budynek nowoczesny a jednocześnie nawiązujący do zabytkowej części Kortowa – mówi architekt.

Według planu nowa siedziba WPIA oraz WNS ma być ukończona w 2023 r.

Lech Kryszalowicz

# MGR PAWEŁ SOBOTKO RZECZNIKIEM PRAW DOKTORANTA

MGR PAWEŁ SOBOTKO, ASYSTENT I DOKTORANT W KATEDRZE PRAWA ADMINISTRACYJNEGO I NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE ZOSTAŁ POWOŁANY 18 MAJA PRZEZ KRAJOWĄ REPREZENTACJĘ DOKTORANTÓW NA STANOWISKO **RZECZNIKA PRAW DOKTORANTA.**



Zadaniem Rzecznika Praw Doktoranta jest stanie na straży praw doktorantów, badanie sygnałów o podejrzeniu naruszenia praw doktorantów oraz ewentualne podejmowanie interwencji w razie stwierdzenia naruszeń ich praw.

Rzecznik podejmuje mediacje i działania wyjaśniające w sprawach indywidualnych; monitoruje i wspiera przestrzeganie praw doktorantów; opracowuje i wydaje sprawozdania i zalecenia w zakresie problemów z przestrzeganiem praw doktorantów;

a także organizuje kampanie informacyjne.

Pomoc prawna ze strony Rzecznika Praw Doktoranta jest nieodpłatna.

Paweł Sobotko jest doktorantem i asystentem w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Ukończył z wynikiem bardzo dobrym zarówno studia administracyjne (I st. – 2008, II st. – 2010), jak i prawnicze (2012) oraz studia podyplomowe (na KUL JP11, UŁ i UWM).

W działalności na rzecz Krajowej Reprezentacji Doktorantów dał się poznać jako przewodniczący Komisji Prawnej (2016-2018), która przygotowała kilkadziesiąt opinii na temat aktów normatywnych, zgłoszonych następnie przez zarząd KRJ jako oficjalne stanowisko w procesie legislacyjnym. Ponadto wspomagał Zespół Rzecznika Praw Doktoranta prowadząc niektóre sprawy indywidualne doktorantów.

Z rekomendacji KRJ jest członkiem Komisji Dyscyplinarnej do spraw nauczycieli akademickich przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego na kadencję 2017-2020.

Uchwałą Zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów z 16 listopada 2017 r. został wyróżniony Brylantem KRJ za szczególne zasługi i osiągnięcia w działalności na rzecz doktorantów.

Kandydaturę Pawła Sobotko na rzecznika zgłosiła Rada Samorządu Doktorantów UWM.

Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół prawa administracyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki nauki, szkolnictwa wyższego, stopni naukowych oraz rejestracji stanu cywilnego (o tym pisze rozprawę doktorską). Jest autorem kilkadziesiątu publikacji (artykułów, glos, rozdziałów w monografiach) oraz współautorem komentarza do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Posiada ogromny księgozbiór, interesuje się także życiem i działalnością Mikołaja Kopernika. Wystawa medalierstwa kopernikowskiego z jego zbioru została w tym roku otwarta w olsztyńskim planetarium.

opr. lys, fot. J. Pająk



Fot. J. Pająk

# WYCHODZĘ DO LUDZI Z POMOCĄ

**EWA BUDYTA** JEST PIERWSZĄ **STREETWORKERKERKĄ** ZATRUDNIONĄ NA UWM. ZNALEŻĆ JĄ MOŻNA W AKADEMICKIM CENTRUM WSPARCIA „EMPATIA”. JAKA JEST JEJ ROLA I KOGO BĘDZIE WSPIERAĆ?

Od kilku miesięcy UWM jako jedyna uczelnia w kraju oferuje studentom pomoc i wsparcie streetworkera. Funkcję tę pełni na naszej uczelni mgr Ewa Budyta, oligofrenopedagog i socjoterapeuta. Opowiada nam o swej pracy i roli, którą pełni na Uniwersytecie.

**– Kim jest streetworkerka?**

– Moje stanowisko pracy zostało powołane w ramach realizowanego na Uniwersytecie projektu „Żagiel Możliwości – Model dostępności UWM” w Olsztynie. Streetworker ma wyjątkowe zadanie, ponieważ nie czeka na zgłoszenie, lecz sam szuka osób, które potrzebują wsparcia. Będę wychodzić do studentów, odwiedzając poszczególne wydziały. Pracuję w Akademickim Centrum Wsparcia „Empatia” i chciałabym, aby było to miejsce, do którego studenci mogą się zwrócić po pomoc psychologiczną, ale nie tylko. Chciałabym, aby „Empatia” stała się dla nich azylem, gdzie będą mogli porozmawiać, dzielić się swoimi sukcesami i pasjami.

**– Jakie konkretnie działania będzie pani prowadzić?**

– Przede wszystkim profilaktyczno-edukacyjne i interwencyjne, będę również promować ACW jako miejsce wsparcia zarówno dla studentów jak i pracowników Uniwersytetu doświadczających szeroko pojętych kryzysów psychospołecznych. Będę też reprezentowała Uniwersytet – studentów i pracowników w działaniach zwiększających respektowanie praw osób niepełnosprawnych. Moim zadaniem będzie również współpraca z biurami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych, między innymi z Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych, Biurem ds. Kształcenia, Biurem ds. Studenckich, Biurem ds. Analiz Edukacyjnych i Rozwoju Kształcenia, Rzecznikiem ds. Równości Szans oraz samorządem studenckim.

**– Z jakimi problemami można się do pani zwrócić? W jakich sytuacjach może pani interweniować? Czy np. wobec przemocy domowej też?**

– Również, ale nie tylko. Np. z problemem depresji, stanów lękowych. Jestem też po to, żeby kierować do terapeutów bądź instytucji, które mogłyby pomóc.

**– Czy osoba z problemem musi w pierwszej kolejności zgłosić się do streetworkerki, czy może szukać pomocy bezpośrednio w „Empatii”**

– W ACW „Empatia” jest osoba pierwszego kontaktu – pani Agata Przyborowska, która pokieruje studenta lub pracownika UWM do odpowiedniej osoby. Można się z nami skontaktować telefonicznie, dzwoniąc na numer 89 524 52 41 lub wysyłając maila na adres [acw@uwm.edu.pl](mailto:acw@uwm.edu.pl). Można też oczywiście zgłosić się do nas osobiście. Nasze biuro mieści się przy ulicy Heweliusza 2.

Informacje na temat działalności ACW „Empatia” można znaleźć na stronie internetowej projektu „Żagiel Możliwości...” ([zagiel.uwm.edu.pl](http://zagiel.uwm.edu.pl)). Jesteśmy też aktywni na Facebooku (Akademickie Centrum Wsparcia UWM „Empatia”). „Empatia” już działa, na razie wszystkie konsultacje odbywały się w trybie on-line.



Fot. J. Pająk

**– Wspomniała pani o wizytach na wydziałach. Czego będą dotyczyć?**

– Będę prowadziła szkolenia, warsztaty, organizowała kampanie informacyjne. Chciałabym nawiązać bezpośredni kontakt ze studentami. Przede wszystkim chcę zachęcić studentów do korzystania z pomocy ACW „Empatia”. Zależy mi, aby informacja o naszej działalności dotarła do jak największego grona odbiorców. Nasze biuro to naprawdę fajne miejsce, z dobrym klimatem. Założeniem było, aby centrum nie przypominało typowej przychodni, ale było miejscem przyjaznym, z miłą atmosferą. Centrum mieści w zabytkowym budynku, w starej części kampusu. Mamy wielki salon, w którym znajdują się kanapy, mamy kominek, pokoje terapeutyczne z fotelami. Jest bardzo przytulnie. ACW „Empatia” jest otwarte od poniedziałku do piątku od 7:00 do 18:00, terapeuci oferują wsparcie w godz. 10-18. Można się ze mną skontaktować mailowo ([ewa.budyta@uwm.edu.pl](mailto:ewa.budyta@uwm.edu.pl)) lub telefonicznie w godzinach 7-15 pod numerem telefonu 89-524 – 55-74.

**– W Polsce zawód streetworkera jest nowy i mało znany.**

– Tak, na żadnej polskiej uczelni takiej osoby nie ma. Wydaje mi się jednak, że uczelnia potrzebuje osoby, obejmującej społeczność akademicką kompleksowym wsparciem. Mam tu na myśli nie tylko reagowanie na problemy, ale wykazanie się inicjatywą i działalnością profilaktyczną. Moim celem będzie wypromowanie Akademickiego Centrum Wsparcia, aby studenci wiedzieli, że jest takie miejsce, że mogą tu przyjść, porozmawiać i uzyskać fachową pomoc.

Ja też debiutuję w tym zawodzie, dotychczas nie pracowałam w takim charakterze, ale mam 14-letnie doświadczenie w pracy pedagogicznej w Zespole Placówek Edukacyjnych. Pracowałam głównie z dziećmi z zespołem Aspergera i autyzmem. Pracowałam też jako socjoterapeuta.

**– Jakie cechy charakteru trzeba mieć, aby móc wykonywać taki zawód? Być może nasi przyszli absolwenci psychologii chcieliby pracować jako streetworkerzy.**

– Powinna to być osoba otwarta, komunikatywna, budząca zaufanie, empatyczna, cierpliwa, tolerancyjna, dyskretna, chcąca pomagać drugiej osobie. Ja zawsze pracowałam pomagając innym i teraz charakter mojej pracy niewiele się zmieni.

Małgorzata Hołubowska



## PRACOWNICY WNT „PODWOILI” RESPIRATORY

DWADZIEŚCIA JEDEN CZĘŚCI DO RESPIRATORÓW – ROZDZIELACZY STRUMIENIA POWIETRZA WYKONALI SPOŁECZNIE PRACOWNICY KATEDRY TECHNOLOGII MATERIAŁÓW I MASZYN NA WYDZIALE NAUK TECHNICZNYCH UWM. DZIĘKI NIM LICZBA OSÓB, KTÓRE JEDNORAZOWO MOGĄ KORZYSTAĆ Z RESPIRATORÓW MOŻE SIĘ PODWOIĆ.

Z prośbą o wykonanie rozdzielaczy do prof. Adama Lipińskiego, dziekana WNT zwrócił się prof. Robert Wójcik, kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli na Wydziale Geoinżynierii, który to zlecenie otrzymał. W jego katedrze nie ma odpowiednich do tej pracy maszyn.

– On dostarczył nam materiał potrzebny do wykonania tych rozdzielaczy i rysunki techniczne. My odpowiednie maszyny, w tym obrabiarkę sterowaną numerycznie, mamy, więc się tej pracy podjęliśmy – wyjaśnia prof. Cezary Senderowski, kierownik Katedry Technologii Materiałów i Maszyn.

Pracę społecznie, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, wykonali 3 pracownicy techniczni – mgr inż. Tadeusz Obrębski, inż. Mariusz Piórkowski i Adam Olszewski. Na czas jej trwania zostali wezwani do Kortowa z domów. Wykonanie 21 rozdzielaczy zajęło im tydzień.

Dlaczego akurat prof. Robert Wójcik – kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli zajął się tą sprawą?

– Bo z prośbą o pomoc zwrócił się do mnie mój znajomy ze szpitala uniwersyteckiego. Chodziło mu o odkurzenie pomysłu Politechniki Gdańskiej, aby tak przebudować respirator, aby mógł jednocześnie obsługiwać 2 osoby. Ten rozdzielacz (plus elektronika) rozdziela strumień powietrza na dwa niezależne strumienie o różnym ciśnieniu potrzebnym dla 2 róż-

nych pacjentów. Ostatnio dużo zajmowałem się poliamidem i zdobyłem na jego temat sporą wiedzę, więc mogłem w tej kwestii nieco doradzić.

Rozdzielacze należało wykonać właśnie z tego tworzywa – tłumaczy prof. Wójcik.

W jego katedrze nie ma jednak odpowiednich do tego rodzaju pracy maszyn, więc po pomoc zwrócił się do dziekana WNT. Dzięki łańcuchowi ludzi dobrej woli w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym z 20 respiratorów może teraz korzystać nawet 40 osób. To ważna rzecz nie tylko ze zdrowotnego punktu widzenia, ale także ekonomicznego, bo w ostatnim czasie respiratory na rynku bardzo podrożały.

Testy zmodernizowanych respiratorów szpital rozpoczął w kwietniu i mają potrwać do końca 2020 roku. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na realizację badań i produkcję zmodernizowanych aparatów przeznaczyło 5 milionów złotych.

Testy polegają na tym, że do aparatu podłączany jest jeden chory, a zamiast drugiego – lekarze podłączają sztuczne płuco. Dotychczasowe próby pokazały, że urządzenie sprawdza się i jest bezpieczne.



Lech Kryszalowicz

# SZYKUJMY SIĘ NA SUSZĘ?

SUSZA W PRZYRODZIE TO ZJAWISKO NORMALNE. DO JEJ POWSTANIA PRZYCZYNIĄ SIĘ W CORAZ WIĘKSZYM STOPNIU CZŁOWIEK. O WIOSENNEJ SUSZY ROZMAWIAMY Z [PROF. KATARZYŃĄ GLIŃSKĄ-LEWCZUK](#), KIEROWNICZKĄ KATEDRY GOSPODARKI WODNEJ KLIMATOLOGII I KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA NA WYDZIALE KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I ROLNICTWA.

Fot. pixabay

– Czy to, co dzieje się na naszych oczach z pogodą jest normalne?

– Zasadniczo – tak, normalne. Susza, tak samo jak np. powódź, należy do ekstremalnych zjawisk przyrodniczych. Pamiętać należy, że susza to zjawisko, które rozwija się stopniowo: od suszy atmosferycznej, przez deficyt wody glebowej zwany suszą rolniczą, po tzw. niżówkę wód gruntowych i powierzchniowych. Dwie ostatnie fazy to właśnie susza hydrologiczna – ta, która dla nas i dla całej przyrody niesie najdotkliwsze konsekwencje. Susze istniały zawsze, z tą różnicą, że poprzednio zależały od czynników przyrodniczych, naturalnych, a ostatnio coraz bardziej są związane z działalnością człowieka. W ostatnich latach przybywa okresów deficytowych w wodę, poza tym pojawiają się one w terminach nietypowych, jak np. wiosną. I w tym znaczeniu jest to zjawisko nienormalne. I co więcej – wg scenariuszy Międzyrządowego Panelu Zmian Klimatu (Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC) to zjawisko będzie się nasilać, podobnie jak powódzie. Ale rzeczywiście – wiosną takiej suszy, jak w tym roku, jeszcze nie notowaliśmy.

– Suma opadów rocznych w naszym regionie podobno pozostaje niezmienna. Dlaczego zatem mamy suszę i to wiosną, kiedy wszystkie rośliny najbardziej potrzebują wody?

– Tak, potwierdzam: suma opadów rocznych w naszym regionie w okresie wieloletnim pozostaje niezmienna (średnio 613 mm/rok), choć zdarzają się lata bardzo wilgotne (np. 940 mm w 2017 r.) jak i ekstremalnie

nie suche (280 mm w 1969 r. lub 454 mm w 2014 r.). Skutki serii 3 lat deficytowych w wodę 2013 – 2015, w zasadzie odczuwamy do dziś. Od tamtej pory poziom wód gruntowych, który w kolejnych latach powinien się odnawiać, niestety obniża się. Winny jest rozkład opadów, ale nie tylko. Mamy mało opadów śniegu zimą. Śnieg to naturalny rezerwuuar wody, który topniejąc zasila wody gruntowe. Ostatniej zimy śniegu nie mieliśmy prawie wcale. Coraz częściej nawiedzają nas deszcze nawalne, które nie zdążą wsiąknąć w ziemię tylko spływają do rowów, kanalizacji burzowej i do rzek, nie zasilając wód gruntowych. Na dodatek splukują powierzchnię, urodzajną warstwę gleby.

– Wody gruntowe, dlaczego one są tak ważne?

– Bo to one zasilają nasze rzeki, jeziora i mokradła. Jeśli ich lustro obniża się (a możemy o tym się przekonać np. zaglądając do studni), to w konsekwencji spada poziom wody naszych rzek i jezior. Innymi słowy, pojawiają się wówczas symptomy najgorszego rodzaju suszy określanej mianem suszy hydrologicznej. Aktualnie w Polsce występuje bardzo niski stan wód w rzekach, w większości jest na poziomie tzw. niżówki głębokiej. Nawet lustro wody w Łynie na wodowskazie IMGW przy ul. Tuwima układa się obecnie w strefie wód niskich, a ilość wody, którą rzeka prowadzi jest ok. połowę mniejsza od średniej dla okresu wiosennego (3,86 m<sup>3</sup>/s). Tak niskich zasobów wody wiosną w naszej rzece w Olsztynie nie obserwowaliśmy od 1970 r.

**- Jakie to ma znaczenie?**

- Takie, że możemy się liczyć np. z zakazem czerpania z niej wody do celów bezzwrotnych, np. nawodnień. Nie możemy odbierać przyrodzie wody poniżej granicy tzw. zasobów nienaruszalnych. Grozi to utratą ciągłości biologicznej rzek, a z tym się wiąże degradacja ich zasobów.

**- Czyli mamy susze, bo chociaż deszczu jest tyle, ile kiedyś, to nie w tym czasie, kiedy chcemy i na dodatek jest on gwałtowny.**

- Tak, ale paradoksalnie, nawet jeśli sumy opadów w ciągu kolejnych lat są podobne, to susza może się rozwijać! Właśnie to obserwujemy. Dlaczego? Odpowiedzialny jest za to wzrost temperatury powietrza. W ciągu 60 lat, czyli odkąd prowadzimy monitoring, średnia roczna temperatura w naszym regionie wzrosła o 2 st. C! To ma ogromny wpływ na wzrost parowania terenowego. Nie dość, że nie mamy równomiernego zasilania wód gruntowych opadami, to mamy jeszcze zwiększone parowanie. A im wyższa temperatura, tym parowanie większe, zarówno wody zawartej w glebie, jak i we wszelkich zbiornikach. Ratują nas obecnie (czyli wiosną) jeszcze niskie temperatury wody i powietrza, ale jeśli sytuacja z opadami się nie poprawi, to latem będzie źle.

Susza jednak nie tylko hamuje lub wręcz uniemożliwia wegetację roślin. Jest także odpowiedzialna za erozję wietrzną i degradację gleby. Z przesuszonej ziemi wiatr wydmuchuje najbardziej drobne składniki, przez co staje się jeszcze bardziej sucha i jałowa. A jakie są tego skutki – wiadomo.

**- Mamy więc splot niekorzystnych zjawisk: suszę hamującą wegetację roślin i do tego jeszcze erozję gleby spowodowaną ulewami i wiatrami. Czy można się przed tym bronić? I jak się bronić?**

- Można, przy czym w naszych warunkach nie musimy jeszcze uciekać się do tak wyrafinowanych sposobów, które stosują kraje pustynne, odzyskujące np. wodę z rosy. W wymiarze domowym po pierwsze powinniśmy oszczędzać wodę. Powinniśmy również gromadzić deszczówkę, bo może przyjść taki moment, w którym nie będzie wolno nawadniać ogródków wodą np. z sieci wodociągowej. Paradoksalne jest, że w naszym regionie zasobnym w jeziora, wody gruntowe są podatne na deficyt. Łatwo jednak możemy jej zasoby powiększyć poprzez małą retencję. Jest to gromadzenie wody w małych zbiornikach, oczkach na polach i w lasach. Program zwiększania małej retencji w lasach pod okiem pracowników naszego Uniwersytetu od pewnego czasu prowadzi regionalne dyrekcje Lasów Państwowych. Bardzo dobre rezultaty ma m.in. Nadleśnictwo Maskulińskie, które zrealizowało program ma-

łej retencji opracowany przez zespół prof. Hołdyńskiego z Wydziału Biologii i Biotechnologii. Mała retencja powinna także dotyczyć obszarów rolniczych. Tu również mamy do zaproponowania skuteczne rozwiązania polegające na zatrzymywaniu wody w gruncie. Pracownicy naszej katedry mogą poszczycić się rozwiązaniami, które ograniczają podziemny odpływ

**» Nawet jeśli sumy opadów w ciągu kolejnych lat są podobne to susza może się rozwijać! Właśnie to obserwujemy. Odpowiedzialny jest za to wzrost temperatury powietrza.**

wód i czynią go dostępnym dla roślin później, tj. w czasie deficytu wody.

Osobne zagadnienie to obszary chronione. Do czego prowadzi susza hydrologiczna, pokazał ostatnio pożar Biebrzańskiego Parku Narodowego. Palić się mogą, jak widać, nawet bagna i to w dolinie rzecznej.

**- Czy są jakieś rozwiązania dla miast?**

- Owszem. Na przykład błękitno-zielona infrastruktura. To takie rozwiązania urbanistycz-

ne, oparte na przyrodzie, dzięki którym możemy zatrzymać wodę deszczową w miejscu opadu, regulować temperaturę powietrza oraz magazynować i oczyszczać wody deszczowe. To także działania, które generalnie prowadzą do zmniejszenia powierzchni zabetonowanych na rzecz przepuszczalnych. Wiemy, że poziom wód gruntowych pod miastami jest drastycznie niski, właśnie na skutek ich zabetonowania i braku dopływu wód deszczowych, które kanalizacja burzowa natychmiast odprowadza do rzek. Jest to odpływ bezproduktywny, z którego nie może skorzystać zieleni w miastach. Poza tym warto zauważyć, że wraz z deszczem zmywane są do studzienek wszelkie zanieczyszczenia, które bezpośrednio trafiają do rzek, co z kolei zagraża jakości ich wód. Istnieje wiele rozwiązań, które testuje w naszej katedrze w ramach swojej pracy doktorskiej mgr inż. arch. kraj. Ewelina Pochodyła. Zajmuje się ona badaniem efektywności np. zielonych dachów, ogrodów deszczowych, stawów retencyjnych, niecek bioretencyjnych wykorzystując różne podłoża, a przede wszystkim odpowiednie gatunki roślin. Pamiętaj, że więcej roślinności i wody w mieście to lepszy mikroklimat i naturalny biofiltr. Dlatego m.in. podczas renowacji kortowskiego parku betonowe chodniki zastąpiły żywotne alejki przepuszczalne dla wody.

*Lech Kryszalowicz*



Fot. J. Pajęk



## DWOJE LAUREATÓW POLSKIEJ NAGRODY INTELIGENTNEGO ROZWOJU Z UWM

**PROFESOR DANUTA KRUK** Z KATEDRY FIZYKI RELATYWISTYCZNEJ NA WYDZIALE MATEMATYKI I INFORMATYKI I **DR PAWEŁ KONIECZKA** Z KATEDRY DROBIARSTWA NA WYDZIALE BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT ZOSTALI LAUREATAMI POLSKIEJ NAGRODY INTELIGENTNEGO ROZWOJU 2020 W KATEGORII „NAUKOWIEC PRZYSZŁOŚCI”.

Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju przyznaje Centrum Inteligentnego Rozwoju – śląska spółka zajmująca się promocją polskiej nauki. Wręcza je organizacjom i ludziom, którzy wyznaczają trendy inteligentnego i zrównoważonego rozwoju, inicjując zmiany rynkowe. Nagradzane projekty mają szansę zrewolucjonizować gospodarkę.

Nagrodę centrum przyznało prof. Kruk za projekt badawczy „W poszukiwaniu biomarkerów żywności z wykorzystaniem relaksometrii Magnetycznego Rezonansu Jądrowego”. Jest to 3-letni projekt, który rozpoczął się w październiku 2016 r. i zakończy w październiku br. Finansuje go Narodowe Centrum Nauki kwotą ok. 630 tys. zł. O co w nim chodzi?

– Celem projektu jest poszerzenie wiedzy o jakości, stabilności i autentyczności produktów żywnościowych poprzez ocenę zmian na poziomie molekularnym ich składników. Struktura żywności zmienia się w czasie. Do identyfikacji parametrów tych zmian wykorzystaliśmy metodę relaksometrii Magnetycznego Rezonansu Jądrowego. Badałam zmiany molekularne zachodzące w wybranych produktach żywnościowych, np. mleczarskich, jajach, tłuszczach, miodach. Oceniałam również wpływ wybranych substancji dodatkowych (konserwanty, barwniki, emulgatory) oraz wpływ temperatury i światła w procesie przyspieszonego starzenia na ich dynamikę molekularną. Metodą relaksometrii MRJ badałam również autentyczność surowców zielarskich stosowanych do celów spożywczych (herbatki) i farmaceutycznych (leki pochodzenia roślinnego). Badania te pozwolą wybrać wzorcowe parametry oceny stanu surowców i produktów spożywczych i odpowiednie metody ich kontroli. To zaś może przyczynić się do poprawy jakości żywności, zwiększenia jej bezpieczeństwa zdrowotnego, a co za tym idzie do poprawy zdrowia i jakości życia konsumentów – wyjaśnia prof. Kruk.

Prof. Danuta Kruk ma na swym koncie także inne wyróżnienia. W 2017 r. wygrała np. prestiżowy konkurs „Radar Innowacyjności” ogłoszony przez Komisję Europejską. A rok wcześniej została uznana za Kobietę Sukcesu Warmii i Mazur.

Dr Paweł Konieczka jest kierownikiem projektu dotyczącego zastosowania kannabidiolu – ekstraktu z marihuany do leczenia chorób przelyku kurczaków i młodych indyków finansowanego przez NCN (program OPUS). Grant, który otrzymał wynosi 1,78 mln zł. Realizuje go we współpracy z Instytutem Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu i Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

– Dużo się teraz mówi i pisze o leczniczych właściwościach konopi włóknistych czy marihuany. Mało kto jednak bliżej się w tym orientuje. Kannabidiol to organiczny związek biologicznie czynny, którego działanie psychoaktywne jest bardzo małe, ale który, jak sprawdzili to już naukowcy na świecie, działa leczniczo na schorzenia układu pokarmowego szczurów. Badania na szczurach prowadzą z myślą o wykorzystaniu wyników w przyszłości u ludzi. To zainspirowało mnie do zbadania, jak kannabidiol działa na układ pokarmowy brojlerów – wyjaśnia dr Konieczka.

W tym roku do tej nagrody zostało nominowanych z UWM 18 osób. W ub. roku w kategorii „Naukowiec przyszłości” z UWM została nagrodzona dr hab. inż. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, prof. UWM z byłego Wydziału Nauk o Środowisku za projekt „Tlenowy osad granulowany efektywną technologią oczyszczania ścieków oraz źródłem bioproduktów”.

Kilka lat temu nagrodę Centrum, w kategorii „Człowiek roku” otrzymał obecny premier Mateusz Morawiecki. Od 2018 r. patronat nad nagrodą sprawuje prezes Urzędu Patentowego RP.

– Kompletnie wyniki naszego plebiscytu podamy w listopadzie, natomiast laureatów spośród osób nominowanych wybieramy raz w miesiącu. Na tę chwilę z UWM jest 2 laureatów, ale pozostałe nominowane osoby mają szansę jeszcze nimi zostać. Następne posiedzenie kapituły w drugiej połowie czerwca – wyjaśnia zasady Damian Baran, dyrektor generalny Forum Inteligentnego Rozwoju

Lech Kryształowicz



# KIESZONKOWCY I WŁAMYWACZE NA BEZROBOCIU

MNIEJ POBIĆ, BÓJEK, ROZBOJÓW, WYMUSZEŃ.  
NIE MA KOGO OKRAŚĆ, ALBO NIE MA JAK.  
BRAK TŁUMU TO BRAK OKAZJI DLA KIESZON-  
KOWCÓW. WŁAMANIA – TEŻ RYZYKOWNE,  
BO WIĘKSZOŚĆ LUDZI NIE OPUSZCZA  
MIESZKAŃ. PANDEMIA TO TRUDNY  
CZAS DLA PRZESTĘPCÓW.



Fot. pixabay



Fot. J. Pająk

O wpływie pandemii koronawirusa na środowisko przestępcze mówi **dr hab. Piotr Chlebowicz, prof. UWM** z Katedry Kryminologii i Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji UWM.

– **Panie Profesorze, w jaki sposób pandemia wpłynęła na przestępczość? Czy zaobserwowano jej wzrost czy spadek?**

– To wbrew pozorom nie jest łatwe pytanie, bo nie ma w chwili obecnej dokładnych danych dotyczących stanu przestępczości. Zresztą sam pomiar przestępczości jest problematyczny choćby ze względu na istnienie tzw. ciemnej liczby przestępstw. Wreszcie wiarygodność statystyk policyjnych bywa kwestionowana. Ale można już mówić o wpływie pandemii na poziom przestępczości oraz jej poszczególne postacie. Przede wszystkim potwierdziła się stara teza, że przestępczość jest „produktem ubocznym” związanym integralnie z funkcjonowaniem społeczeństwa. Covid-19 spowodował – miejmy nadzieję – tylko czasowe zawieszenie relacji społecznych i wepchnął ludzi do mieszkań. Nastąpiło zatem przesunięcie aktywności społecznej do sfery prywatnej, jednocześnie redukując aktywność w sferze publicznej. To spowodowało, że zmniejszyła się tzw. podaż okazji przestępczych. Według niektórych teorii rozmieszczenie przestępczości w czasie i przestrzeni nie jest przypadkowe. Z tego punktu widzenia zachowanie sprawcy jest w dużym stopniu zależne od czynników sytuacyjnych. Pandemia potwierdziła zatem słuszność założeń kryminologii przestrzennej. Proszę też zwrócić uwagę, że zamknięcie granic i nasilenie kontroli granicznych ma też wpływ na ograniczenie przemytu.

– **Czy jest zatem mniej włamania, bo ludzie siedzą w domach, a kieszonkowcy poszli na bezrobocie?**

– Tak mi się wydaje. Przestępczość przeciwko mieniu wyraźnie spada, podobnie zresztą jak wszelkie formy tzw. przestępczości ulicznej czy tej związanej z tzw. życiem nocnym. Mniej jest pobić, bójek, rozbojów, wymuszeń. Dodatkowo jest więcej widocznych patroli policyjnych, bo rząd pilnuje przestrzegania zasad społecznego dystansu. Kieszonkowcy i włamywacze to profesje w przestępczym fachu w czasie epidemii komplet-

nie nieopłacalne. Albo nie ma kogo okraść, albo nie ma jak. Brak tłumu to brak środowiska dla tzw. mistrzów kieszoni, jak nazywał kieszonkowców polski kryminolog Zbigniew Bożyczko. Włamania też stały się bardziej ryzykowne, bo obiekt włamania stał się trudno dostępny. Albo domownicy nie opuszczają miejsca zamieszkania, albo rośnie ryzyko wpadki, bo sąsiad zauważy.

– **Czyli przemoc spada?**

– Chyba nie do końca, bo niestety widać nasilenie przemocy w domach. Z tym był zawsze problem, nie tylko w Polsce. Wystarczy zapytać dzielnicowego albo pracowników pomocy społecznej, którzy mają rozeznanie w terenie. Statystycznie najwięcej czynów przeciwko życiu i zdrowiu jest popełnianych w tzw. zacisku domowym. Mówię z przekąsem, bo mieszkanie lub dom, w którym sprawca stosuje przemoc fizyczną, ale też i psychiczną wobec domowników trudno nazwać zaciskiem.

– **A jak w dobie koronawirusa wypadają przestępstwa internetowe czy bankowe? Wiele osób przeszło na zdalny tryb i Internet oraz komputer to ich główne narzędzie pracy. Czy to pole do popisu dla cyberprzestępców?**

– Internet od dawna stał się prawdziwym eldorado dla oszustów, którzy prześcigają się w wymyślaniu „nowych patentów”. Rozkwit przeżywa tzw. phishing. Polega on na wyłudzeniu danych dostępu do bankowości internetowej i oczywiście danych kart płatniczych. Zresztą oszustwo to bardzo pojemna kategoria. Sprawcy wykorzystują Covid-19 jako czynnik ułatwiający popełnienie tego przestępstwa. Kiedyś modne „oszustwo na wnuczka” zostało zastąpione podszywaniem się pod Ministerstwo Zdrowia. Imituje się także akcje dobroczynne. Covid-19 generuje lęki, a te z kolei inicjują myślenie magiczne. Stąd dziwne oferty sprzedaży amuletów, talizmanów, cudownych preparatów itd. Co ciekawe, nie słychać ostatnio o antyszczepionkowcach, chociaż z pewnością zaraz wypłynie jakaś spiskowa teoria dotycząca genezy epidemii.

– **A co z piratami drogowymi? Z jednej strony mówi się, że jest mniej wypadków, a z drugiej, że puste drogi sprzyjają temu, że dużo osób dościska gaz do dechy.**

– Trudno mi na to jednoznacznie odpowiedzieć. Polscy kierowcy słyną z ułańskiej fantazji, tyle tylko, że polski kierowca za granicą jakoś traci animusz i jedzie te 50 km/h w terenie zabudowanym. Ale puste ulice usypiają czujność. Być może to też metoda rozładowania stresu.

Sylwia Zadworna

# NAWIGACJA SATELITARNA SPECJALNOŚĆ UWM

GLOBALNY SYSTEM NAWIGACJI SATELITARNEJ TO PRZYSZŁOŚĆ  
GEODEZJI, ALE TAKŻE NAUKI. UDOWADNIAJĄ TO NAUKOWCY  
Z UWM, KTÓRZY WYKORZYSTUJĄ JĄ M.IN. DO OKREŚLENIA  
SKUTKÓW DZIAŁALNOŚCI GÓRNICZEJ W TERENIE.



Na Wydziale Geoinżynierii trwają prace badawcze nad dwoma grantami. Pierwszy z nich dotyczy kalibracji anten GNSS (globalny system nawigacji satelitarnej). Drugi – satelitarnego monitoringu powierzchni w rejonie kopalni KGHM. Kierownikiem obu grantów jest [dr hab. inż. Jacek Rapiński, prof. UWM](#).

## KALIBRACJA ANTEN GNSS NIE TYLKO ZA GRANICĄ

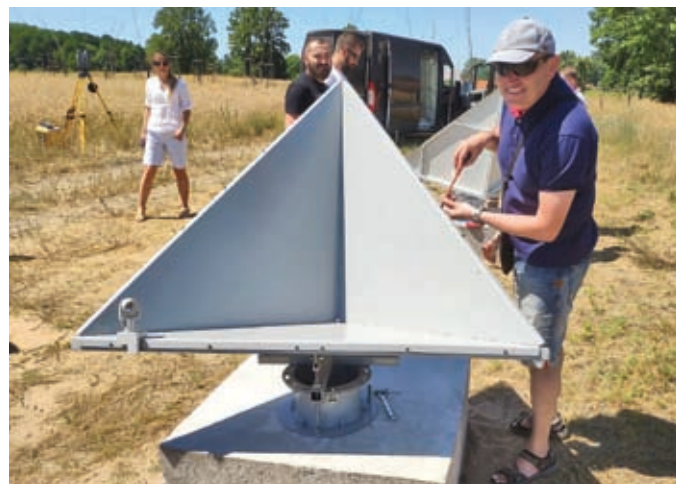
GRAVEr (GNSS Receiver Antenna calibration serVice for new E-GNSS signals) to projekt realizowany przez konsorcjum Astri Polska i UWM na zlecenie Europejskiej Agencji Kosmicznej. Wartość dofinansowania wynosi 200 tys. euro, z czego 118 tys. przypada dla UWM. Badania wkrótce się zakończą, a trwały 1,5 roku. Współpraca między wydziałem i firmą polskiego sektora kosmicznego trwa już od dłuższego czasu.

– Projekt dotyczy badania zmienności centrum fazowego anten GNSS. Rynek potrzebuje kalibracji anten – tworzenia indywidualnych modeli zmienności centrum fazowego anten GNSS. Takie modele są wymagane dla anten znajdujących się na stacjach referencyjnych sieci geodezyjnych. Stacje referencyjne to sieć permanentnych odbiorników GNSS będąca jednocześnie osnową geodezyjną, umożliwiającą między innymi wykonywanie przez geodetów pomiarów w terenie z wykorzystaniem odbiorników GNSS. Upraszczając zagadnienie – określamy, które poprawki trzeba dodać do wyników pomiarów od poszczególnych satelitów, tak żeby wyeliminować z obserwacji wpływ zmiennego położenia centrum fazowego. Innymi słowy, antena inaczej „widzi” sygnał satelitarny w zależności od kierunku, z którego on dociera. Dotychczas anteny były wysyłane do kalibracji za granicę – wyjaśnia dr hab. inż. Jacek Rapiński.

## ROZWIĄZANIE DLA PRODUKCJI I NAUKI

Rozwiązanie opracowane dzięki projektowi GRAVEr pozwoli na uruchomienie usługi polegającej na indywidualnej kalibracji anten GNSS w Polsce.

– Dzięki temu podniesiemy dokładność pomiarów geodezyjnych zarówno tych wykonywanych przez geodetów w produkcji jak i pomiarów wykorzystywanych w celach naukowych. Potocznie funkcjonuje określenie „produkcja geodezyjna” – to wszystkie czynności, które zarobkowo robią geodeci. Dokładność pomiarów na stacjach referencyjnych ma wpływ na



dokładność pomiarów szczegółowych (geodeci wykorzystują dane z tych stacji) – dodaje dr hab. inż. Jacek Rapiński.

Astri Polska sp z o.o. jest firmą polskiego sektora kosmicznego, obecną na rynku od 2010 r. Specjalizuje się w elektronice, optomechatronice, GNSS, satelitarnych obserwacjach Ziemi i zarządzaniu kryzysowym.

## SATELITARNY MONITORING KOPALŃ

Drugi grant realizowany na Wydziale Geoinżynierii dotyczy satelitarnego monitoringu powierzchni terenu w rejonie kopalni KGHM. ASMOW – bo taką ma nazwę – finansowany jest z NCBiR. Wartość projektu to 9,76 mln zł, z czego dla UWM przypada 2,7 mln zł. Realizowany jest wspólnie z KGHM Cuprum i Geotronics, z którymi wydział współpracuje od wielu lat. Zakończy się we wrześniu 2021.

– Opracowujemy zintegrowany system pomiarowy składający się z platform geodezyjnych oraz aparatury sejsmicznej. Umożliwi on wizualizację wpływów wstrząsów parasejsmicznych na powierzchnię terenu górniczego. Wstrząsy w rejonie kopalń występują kilka razy w roku. Od czasu uruchomienia pierwszej wersji systemu zarejestrowaliśmy 3 zdarzenia o różnej sile. Szkody, które powstają to np. spękania na budynkach – mówi dr hab. inż. Jacek Rapiński.

## JAK DALEKO SIĘGAJĄ DRGANIA?

Proponowane rozwiązanie ułatwi automatyzację detekcji i określenie skutków zdarzeń parasejsmicznych.

– Pomiar sejsmiczny pomogą w określeniu poziomu drgań oraz wyznaczeniu ich szkodliwego zasięgu dla zabudowy powierzchniowej. Chodzi o określenie, czy powstające szkody są efektem prowadzenia działalności wydobywczej, czy też są wynikiem innych zjawisk. Na podstawie opracowania satelitarnych pomiarów geodezyjnych (interferometria PSInSAR i techniki satelitarne GNSS) wyznaczmy deformacje terenu powstałe po wstrząsie – podkreśla dr inż. Jacek Rapiński.

## GÓRNICZTWO A SEJSMIKA

Opracowane oprogramowanie umożliwi zebranie pomiarów i ich analizę.

– Uzyskane wyniki zostaną wprowadzone do systemu GIS, co pozwoli na przedstawienie użytkownikowi kompletnej informacji o skutkach działalności górniczej na powierzchnię terenu. W rezultacie przedstawimy gotowy do wdrożenia produkt. Zautomatyzowany system pomiarowy przeznaczony jest dla rejonów górniczych, w których eksploatacji towarzyszy aktywność sejsmiczna. Przyda się zarówno przedsiębiorstwom górniczym jak i samorządom terytorialnym. Jednostką wdrażającą projekt jest Geotronics dystrybucja. Jest to wymóg projektu NCBR – podsumowuje dr hab. inż. Jacek Rapiński.

syla

fot. archiwum WG. Na górze – stanowisko do kalibracji na dachu budynku weterynarii, po lewej – reflektor narożnikowy systemu satelitarnego Sentinel-1.

# MATEMATYKA KONTRA KORONAWIRUS

EPIDEMIA JEST JAK TRZĘSIENIE ZIEMI:  
SPODZIEWAĆ SIĘ JEJ MOŻEMY ZAWSZE, ALE  
NIE WIEMY, KIEDY NASTĄPI – MÓWI  
**DR INŻ. MARIUSZ BODZIOCH** Z KATEDRY  
MULTIMEDIÓW I GRAFIKI KOMPUTEROWEJ  
NA WYDZIALE MATEMATYKI I INFORMATYKI.



Fot. J. Pajłak

Jak każdy organizm żyjący na Ziemi wirusy muszą ewaluować, aby dostosować się do aktualnie panujących w ich środowisku warunków, aby przetrwać i rozprzestrzeniać się. Wirus SARS z 2002 r., wirus Ebola czy MERS z 2012 r. są przykładami wirusów, które ewoluowały i przeszły ze zwierząt na ludzi. Obecnie mamy do czynienia z koronawirusem SARS-CoV-2 wywołującym chorobę COVID-19. Aktualnie na świecie zachorowały już ponad 2 miliony osób. Czy można jakoś obliczyć, ile osób zachoruje i umrze z jego powodu?

– Można – informuje dr Mariusz Bodzioch. – Zajmowali się tym nie tylko lekarze, ale także... matematycy, tworząc modele matematyczne.

## ZACZĘŁO SIĘ OD OSPY

Pierwszą naukową udaną próbę zmierzenia się z tym problemem podjął w 1760 r. Daniel Bernoulli, szwajcarski matematyk i fizyk. Jego badania dotyczyły wpływu szczepień ochronnych przeciw ospie na rozprzestrzenianie się tej choroby i były prawdopodobnie pierwszą próbą praktycznego wykorzystania matematyki przy prognozowaniu efektów stosowania szczepień.

Następnym uczonym był Anglik Ronald Ross, laureat Nagrody Nobla w medycynie z 1902 r. Wniósł on wielki wkład w etiologię malarii, ale jego największą zasługą było opracowanie modeli matematycznych do badania jej epidemii w 1908 r. Następny krok w tym kierunku uczynili dwaj szkoccy uczeni pod koniec lat 20. XX w. – Anderson McKendrick i William Kermack. Zaproponowali oni pierwszy model rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych z wykorzystaniem równań różniczkowych.

## RÓŻNE MODELE – PODOBNE WNIOSKI

– Liczbę ludzi, którzy mogą zachorować z powodu nowego koronawirusa można określić stosując różne modele matematyczne, również najprostsze, jak np. model stochastyczny Reed’a–Frost’a lub deterministyczny model Kermacka–McKendricka – kontynuuje dr Bodzioch. – Wnioski płynące z tych modeli odzwierciedlają ogólną dynamikę rozprzestrzeniania się choroby. Co ciekawe, oba modele, skonstruowane za pomocą całkowicie innych matematycznych struktur, prowadzą do tych samych wniosków – zapewnia naukowiec.

## POLSKA TO NIE CHINY

Najprostsze modele zakładają sytuację, w której populacja jest jednorodna, jednolicie wymieszana. Jest to założenie w praktyce nierealne, ale mimo wszystko prowadzi do pewnych istotnych ogólnych wniosków: według tych modeli zachorować na COVID-19 może nawet 80% populacji. Ze względu na brak danych, liczbowe określanie, ile dokładnie osób zachoruje i kiedy – to nic więcej, jak wróżenie z fusów. Jednakże, korzystając nawet z najprostszych modeli, możemy prognozować ogólny przebieg epidemii i krzywą zachorowania.

## SYMULACJE – NOWE NARZĘDZIE LEKARZY

Bardziej złożone modele pozwalają na przewidywanie efektów stosowania profilaktyki i innych działań ograniczających rozprzestrzenianie się choroby. Zakładając, że jeśli w danej populacji nikt nie ma odporności, że wszyscy zainfekowani są tacy sami i jednolicie wymieszani, że osobnik, który chorował nabiera odporności i że ludzie nie zmieniają swego zachowania w trakcie epidemii, a bazowy współczynnik odnowienia wynosi 1.5 – to zachoruje ok. 70% populacji. Jeśli jednak przy tych założeniach zmienimy tylko jedną zmienną – zachowanie i przyjmimy, że każdy zmniejsza ryzyko zachorowania o 10% to zachoruje 50% populacji. Jeśli zaś 30% populacji zmniejsza ryzyko zachorowania 3-krotnie – to zachoruje tylko 40% populacji.

W innej symulacji dr Bodzioch obliczał zachorowalność przy założeniu, że prawdopodobieństwo transmisji choroby zależy od zagęszczenia zainfekowanych. W takim przypadku epidemia może wystąpić w kilku falach: gdy zagęszczenie osób wzrasta, prawdopodobieństwo pojawienia się nowej fali istotnie się zwiększa. Jeśli społeczeństwo będzie stosować środki ochrony i stosować się do kwarantanny społecznej, jeśli służba zdrowia będzie szybko diagnozować chorych i szybko ich izolować – to wybuch epidemii w czasie rozciągnie się prawie dwukrotnie, a w szczytowym momencie epidemii chorych będzie nawet o 70% mniej.

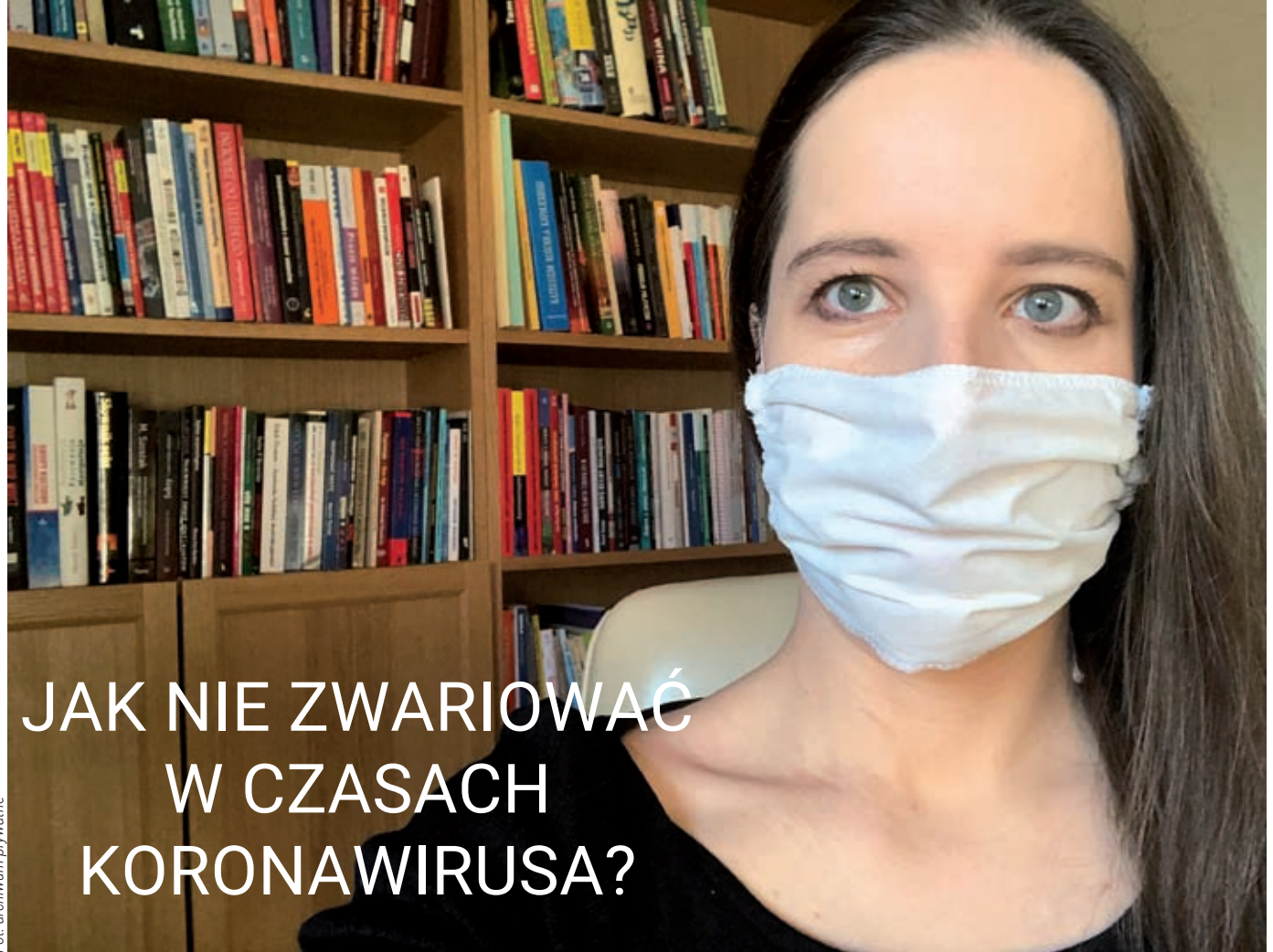
## OGNICZENIA MATEMATYCZNIE UDOWODNIONE

Wpływ ograniczeń kontaktów na rozwój epidemii jest oczywisty. Symulacje służą w tym przypadku do lepszej wizualizacji i określania, jak mocne te ograniczenia powinny być.

– Dane, które są aktualnie publikowane, tak naprawdę określają stan epidemii sprzed 7–10 dni. Wynika to z czasu inkubacji, momentu zarażenia i z opóźnienia w wykonywaniu testów. Korzystając z modeli matematycznych możemy stwierdzić, że rzeczywista liczba zarażonych jest nawet 10 razy większa. Z drugiej strony świadczy to również o tym, że śmiertelność spowodowana wirusem jest zdecydowanie mniejsza. Niemniej jednak to, jak rzeczywiście będzie wyglądał przebieg epidemii i jak będzie wyglądała krzywa zachorowania zależy w dużej mierze od nas, od tego, jak rygorystycznie będziemy przestrzegać podstawowych zasad higieny, eliminując przede wszystkim lokalne rozprzestrzenianie się epidemii – kończy dr Bodzioch.

Lech Kryształowicz

*Dr Mariusz Bodzioch modelowaniem matematycznym rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych i dynamiką nowotworów zajmuje się od 2015 roku. Jednym z aktualnie realizowanych przez niego tematów badań jest optymalizacja rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych w kontekście zakażeń krzyżowych i oporności na leki.*



Fot. archiwum prywatne

# JAK NIE ZWARIOWAĆ W CZASACH KORONAWIRUSA?

IZOLACJA, ZAKAZ SPOTKAŃ Z RODZINĄ I ZNAJOMYMI, PRACA I NAUKA ZDALNA, UTRATA PRACY, INFORMACJE O KOLEJNYCH ZAKAŻONYCH – TO SPRAWIA, ŻE DUŻA CZĘŚĆ SPOŁECZEŃSTWA ODCZUWA LĘK. JAK ZATEM SOBIE RADZIĆ I ZACHOWAĆ ZDROWIE PSYCHICZNE?

O tym jak sobie radzić w czasie pandemii i wynikających z niej zakazów opowiada [dr Joanna Frankowiak](#), adiunkt w Katedrze Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji Wydziału Nauk Społecznych UWM, terapeutka Akademickiego Centrum Wsparcia, przedstawicielka UWM w olsztyńskim Zespole Interdyscyplinarnym ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

– Kwarantanna narodowa i hasło „zostań w domu” wymogło na ludziach to, aby jak najmniej wychodzić z domu i tylko w istotnych celach – zakupy, do pracy itp. Jak to wpływa psychicznie na ludzi?

– Bardzo różnie. Ostatnio rozmawiałam ze studentką, która powiedziała, że dzięki kwarantannie zyskała więcej czasu na czytanie, a pobyt w domu sprzyja jej dobremu samopoczuciu. Inna podkreśliła, że „inwestuje w relacje i zatrzymała się na chwilę, dzięki czemu widzi więcej”. Ale faktycznie dla zdecydowanej większości studentów i studentek, a także nas wszystkich, sytuacja niepewności dotycząca zdrowia naszego oraz bliskich nam osób, przyszłości związanej z nauką czy pracą, czy wreszcie znajdowanie się w przymusowej izo-

lacji to okoliczności obciążające. Powodują one zachwianie poczucia bezpieczeństwa, podwyższenie poziomu stresu, lęku, nasilenie stanów depresyjnych. To sytuacja sprzyjająca narastaniu frustracji, a tym samym konfliktom czy zachowaniom agresywnym.

– Czy także przemocy?

– Niestety tak. Sytuacja sprzyja przekraczaniu granic własnych i innych osób. Zaburzona zostaje równowaga między byciem blisko i byciem osobno. Wzrasta napięcie, odżywiane niepewnością np. o przyszłą sytuację zawodową. Niekiedy ujawniają się albo potęgują nierozwiązane wcześniej sprawy. To wyzwala wzajemną agresję i przemoc. W dramatycznej sytuacji są także osoby, które doświadczały przemocy jeszcze przed wybuchem epidemii. Izolacja pod jednym dachem ze sprawcą, znacząco pogarsza sytuację ofiary. Traci ona możliwość uzyskania jakiegokolwiek wsparcia od rodziny, przyjaciół czy znajomych. Sprawca zyskuje pełną kontrolę nad osobą pokrzywdzoną. O nasileniu problemu informują media na całym świecie. My także na poziomie olsztyńskiego Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Prze-

ciwdziałania Przemocy w Rodzinie odnotowujemy wzrost liczby „Niebieskich Kart”. Zdajemy sobie jednak sprawę, że sytuacja epidemiczna nie zachęca do interwencji. Liczby zakładanych kart w niedostatecznym stopniu odzwierciedlają skalę zjawiska.

– Co można zrobić, żeby poprawić swój komfort psychiczny?

– Z jednej strony warto zaakceptować trudne emocje, których doświadczamy. Mówię o strachu, niepewności, poczuciu bezradności, lęku, ale i np. złości w stosunku do osób, które nie stosują się do zaleceń czy nakazów. Z drugiej strony – powinniśmy próbować zadbać o to, aby te emocje nie przejmowały nad nami kontroli. Zachęcam także do ograniczenia źródeł wzmacniających niepokój, jakimi są chociażby sensacyjne doniesienia medialne. Permanentne śledzenie statystyk i wysłuchiwanie komentarzy może potęgować poczucie bezradności i przytłoczenia. Korzystajmy ze sprawdzonych źródeł informacji np. stron Głównego Inspektoratu Sanitarnego czy Światowej Organizacji Zdrowia i nie częściej niż dwa razy w ciągu dnia. Pomóc może także koncentracja na tym,

co zależy od nas. Dobrym przykładem jest stosowanie się do zaleceń. Możemy także zadbać o siebie, wysypiając się, czy dobrze odżywiając. W sieci jest coraz więcej ofert sprzyjających relaksowi. Można nie wychodząc z domu ćwiczyć jogę czy uczestniczyć w treningu uważności. Kolarze ścigają się korzystając z trenerów i stosownych aplikacji, a pisarze w cyklu „Ul z książkami” codziennie nam czytają. Moim ostatnim odkryciem są spektakle teatralne online. Przymierzam się właśnie do obejrzenia „Między nami dobrze jest” Grzegorza Jarzyny na podstawie tekstu Doroty Masłowskiej. Komfort psychiczny poprawiają także rozmowy bezpośrednie, ale i te za pośrednictwem Internetu. Kojące może się okazać poczucie przeżywania tych trudnych chwil z innymi, dzielenie obaw, wątpliwości, ale i radości. Technika przychodzi nam w tym z pomocą. Koncentracja na tym, co zależy od nas przywraca poczucie sprawstwa. Warto pamiętać także o tym, że osoby wokół nas również mogą potrzebować wsparcia. Pytajmy siebie i innych, jak możemy o siebie zadbać. Bądźmy w tym razem, niezależnie od tego, że nie zawsze obok siebie.

– Co jednak z tymi, którzy pomimo wszystko nie radzą sobie z zaistniałą sytuacją?

– Takie osoby powinny szukać wsparcia. Można je uzyskać korzystając z numerów telefonów różnego rodzaju stowarzyszeń i fundacji. Dobrym przykładem są chociażby Olsztyński Telefon Zaufania – 19288, czy telefon dla osób w kryzysie emocjonalnym Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego – 116 123. Osoby doświadczające przemocy, oprócz tego, że mogą skorzystać z numeru alarmowego 112, mają do dyspozycji także kontakt do „Niebieskiej Linii”: 800 120 002 i aplikację „Twój Parasol” (<https://twojparasol.com/>). Z kolei studenci i studentki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego mają dodatkowo możliwość uzyskania wsparcia od terapeutów powołanego 1 kwietnia Akademickiego Centrum Wsparcia „Empatia”. Mogą skorzystać z konsultacji psychologicznych. To oferta dla członków społeczności uniwersyteckiej, którzy przechodzą przez kryzys emocjonalny, czują się bezradni wobec własnych emocji, podejmują walkę z szeroko rozumianymi uzależnieniami oraz chcą lepiej rozumieć świat relacji. W czasie kwarantanny sesje odbywają się za pośrednictwem Internetu. Aby umówić się na konsultację wystarczy zadzwonić pod numer 89 524 52 41 lub napisać na adres: [agata.przyborowska@uwm.edu.pl](mailto:agata.przyborowska@uwm.edu.pl).

– Co z dziećmi? Dla wielu z nich ta sytuacja może być niezrozumiała. Jak z nimi rozmawiać o pandemii? Jak wytłumaczyć, że nie mogą spotkać się z kolegami i koleżankami, nie mogą bawić się na placu zabaw?

– Wszystko zależy od wieku i od zapotrzebowania. Niektóre dzieci, są zadowolone, że nie muszą chodzić do szkoły, czują ekscytację i radość. Inne tęsknią za rówieśnikami. U dzieci także może pojawić się lęk i niepokój. Jeśli będziemy z nimi w kontakcie, mamy szansę wyczuć ich potrzeby i adekwatnie na nie odpowiedzieć. Jeśli brakuje im spotkań z rówieśnikami, możemy im ułatwić kontakt z kolegą czy koleżanką online. Jeśli potrzebna jest rozmowa na temat epidemii, należy pamiętać o dostosowaniu informacji do ich wieku. Nie wchodząc w szczegóły, warto przedstawiać fakty. Zadbajmy o to, aby rozmowa przebiegła w spokojnej atmosferze. Jeśli sami czujemy niepokój, może warto, aby dziecko porozmawiało z kimś innym. To dobry czas na wzbudzanie, szczególnie u starszych dzieci, empatii i odpowiedzialności.

– Z tego co zaobserwowałam i słyszę od innych, to starsze osoby nagminnie łamią przykazanie „zostań w domu”. Chodzą do sklepów po kilka razy dziennie, spacerują. Jak przetłumaczyć naszym babciom i dziadkom, że to chodzi o ich zdrowie a nawet życie?

– Myślę, że w każdej grupie wiekowej odnajdziemy osoby, które mają trudność z dostosowaniem się do oficjalnych zaleceń czy nakazów. Faktycznie statystyki zachorowań i zgonów pokazują, że seniorzy są w grupie najwyższego ryzyka i powinni być szczególnie chronieni. Tu też potrzeba wsparcia. Członkowie rodzin i sąsiedzi powinni zadbać o zakup produktów żywnościowych i higienicznych, a także, jeśli istnieje taka potrzeba – o realizację recept na leki. Osoby starsze, tak jak my wszyscy, a w wielu przypadkach w jeszcze większym stopniu, potrzebują rozmowy, kontaktu i wsparcia.

– Czy z tego, co dzieje się obecnie wokół nas może wyniknąć coś pozytywnego?

– Dwa dni przed zamknięciem Uniwersytetu z powodu epidemii rozmawiałam ze studentami i studentkami Wydziału Nauk Społecznych na temat konieczności przeorientowania życia, rezygnacji z bezmyślnej, wnikającej nas konsumpcji. To były tematy wywołane przez nich. W trakcie spotkań grupowych wciąż słyszałam o pędzie, zanurzeniu w pracę, uwikłaniu w myślenie o zdobywaniu kolejnych umiejętności, certyfikatów, szczebli. Od koleżanek i kolegów wykładowców – o konieczności podkręcania tempa w pisaniu wysoko punktowanych artykułów. O braku czasu na relaks, spotkania z przyjaciółmi, korzystania z ofert kulturalnych. I nagle, nie pytani o zgodę, doświadczamy zatrzymania. Choć niektórym pracy wcale nie ubywa, sytuacja sprzyja stawianiu pytań o charakterze podstawowym. To dobry czas na rozmyślanie i bycie blisko samych siebie. A jak wiadomo w alfabecie chińskim słowo kryzys składa się z dwóch znaków. Pierwszy oznacza zagrożenie, drugi zaś – szansę, początek nowej drogi.

Sylvia Zadworna

» (...) sytuacja niepewności dotycząca zdrowia naszego oraz bliskich nam osób, przyszłości związanej z nauką czy pracą, czy wreszcie znajdowanie się w przymusowej izolacji to okoliczności obciążające. Powodują one zachwianie poczucia bezpieczeństwa, podwyższenie poziomu stresu, lęku, nasilenie stanów depresyjnych. To sytuacja sprzyjająca narastaniu frustracji, a tym samym konfliktom czy zachowaniom agresywnym.





# BEZ PODUSZKI BĘDZIE TRUDNO

Fot. J. Pająk

**ŻEBY PRZETRWAĆ EPIDEMIE KORONAWIRUSA, MUSIMY PRZESTRZEGAĆ NIE TYLKO ZALECEŃ LEKARZY. WARTO TAKŻE ZASTOSOWAĆ SIĘ DO WSKAZÓWEK EKONOMISTÓW. DR MAREK SZTURO Z KATEDRY FINANSÓW I BANKOWOŚCI NA WYDZIALE NAUK EKONOMICZNYCH UWM WYJAŚNIA CZYM JEST KORONAWIRUS DLA ŚWIATOWEJ I POLSKIEJ GOSPODARKI.**

**– Jaki wpływ na gospodarkę światową wywarła epidemia koronawirusa?**

– Bardzo poważny. Wpływ ten najwcześniej uwidocznił się na rynkach finansowych. Zwykle jako pierwsze w kryzysowych sytuacjach reagują giełdy papierów wartościowych. Inwestorzy uważnie śledzą otoczenie gospodarcze i społeczne, a wszelkie zmiany starają się przewidzieć i zareagować z wyprzedzeniem. Na amerykańskich giełdach już od początku marca trwa spadek indeksów giełdowych i wartości akcji. Na nowojorskiej giełdzie Wall Street indeks Dow Jones spadł w marcu aż o 20%. Inwestorzy nie dostrzegają w tej chwili szans na poprawę sytuacji. W skali całego rynku giełdowego oznacza to, że firmy amerykańskie straciły na wartości nie o miliardy, lecz o biliony dolarów. W Polsce na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie również doszło do poważnych przecen. Indeks WIG w ciągu miesiąca stracił około 27% swojej wartości. Największy spadek w ciągu miesiąca odnotowały: branża odzieżowa – o 40%, potem banki – o 35%, motoryzacja o 33,5% i górnictwo – o 32,2%. Turystyka i transport nie mają swego indeksu, bo w tej branży nie ma wielu giełdowych firm. Jest notowany np. Rainbow. Jego akcje spadły

aż o 62%. Ponadto spółka Enter Air straciła na wartości 61%. Epidemia wywołała zmianę w postrzeganiu ekonomicznej wartości wielu firm produkujących dobra na rynek lub świadczących usługi, zwłaszcza tych, których działalność oparta była wyłącznie na interakcji między ludźmi i nie jest związana z zaspokajaniem podstawowych potrzeb. Np. wartość firm turystycznych czy transportowych, które od dawna były uznawane za atrakcyjne, nagle w mgnieniu oka spadła o ponad połowę. Wpływa to na aktywność gospodarczą. Ogólnie prognozuje się, że PKB Polski w pierwszym kwartale 2020 r. spadnie o 4%.

**– Firmy giełdowe nie przestały produkować czy świadczyć swych usług i nie upadły. Dalej działają. Dlaczego zatem z dnia na dzień przestały być atrakcyjne dla inwestorów giełdowych?**

– Ponieważ większość inwestorów uznała, że akcje spółek przestały być dochodową inwestycją, tak jak same spółki, ze względu na załamanie się dotychczasowych warunków gospodarowania. Można powiedzieć, że znacząco wzrosło ryzyko inwestycji w akcje, dlatego inwestorzy zaczęli transferować kapitały w instrumenty bezpieczniejsze. Są 3 spo-

soby ucieczki przed spadkiem wartości aktywów inwestycyjnych: 1) zakup bezpiecznych papierów wartościowych, np. obligacji skarbowych, 2) ucieczka w gotówkę i 3) ucieczka w metale szlachetne, np. złoto.

Zakup obligacji skarbowych przestał być atrakcyjny, bo są one obecnie nisko oprocentowane, biorąc pod uwagę inflacyjną politykę monetarną. Dlatego mamy teraz na rynkach finansowych ucieczkę inwestorów w aktywa gotówkowe. Wybór waluty oparty jest na postrzeganiu stabilności danego rynku. W ten sposób wciąż traktowane są dolary, euro i franki szwajcarskie. Ucieczka w metale szlachetne też ma miejsce, ale np. fizycznego złota jest aktualnie na rynku mało, ponieważ wykupują je Chiny i Rosja. Jest więc drogie. Można zamiast fizycznego złota kupować tzw. „złoto papierowe”, czyli pochodne instrumentów finansowych, których wartość powiązana jest z ceną złota. Kiedy cena złota wzrasta ich wartość również wzrasta. Jest to jednak inwestycja wymagająca sporej dawki wiedzy profesjonalnej.

Mamy zatem mocno zakrojoną ucieczkę w gotówkę. Inwestorzy lokują swoje aktywa w tzw. „bezpiecznych przystaniach”, a za takie uważa się USA, niektóre kraje UE i Szwajcarię. Ciekawe, że „mapa bezpiecznych przystani” nie pokrywa się z mapą koronawirusa. Patrz USA. Ucieczka płynnego kapitału na rynki uważane za relatywnie stabilniejsze powoduje, że waluty krajów postrzeganych jako rozwijające się, jak np. Polska, Rumunia, Węgry, kraje bałkańskie, tracą mocno na wartości. To proces nie do zatrzymania. Wyhamuje sam, gdy inwestorzy uznają, że już jest bezpiecznie i że można zacząć inwestować.

**– Czy w takiej sytuacji dla Polski lepiej jest mieć jako środek płatniczy złotówkę czy euro?**

– W obecnych okolicznościach lepszym rozwiązaniem jest euro i jest to opinia sformułowana z punktu widzenia posiadacza oszczędności. Można co prawda stwierdzić, że złotówka jest korzystniejsza jednak to jest mit w obecnej sytuacji. To prawda, że w czasie normalnego kryzysu waluta krajowa może pełnić rolę stabilizatora, tzn. jej osłabienie wywołane odpływem kapitału, wywołuje w perspektywie czasu impuls eksportowy równoważący odpływ kapitału. W tej chwili nie mamy jednak do czynienia z normalnym kryzysem, ponieważ obecna sytuacja bardziej przypomina skutki okupacji, a więc zamrożenie aktywności gospodarczej. Wobec czego głównym elementem przetrwania ekonomicznego są posiadane zasoby finansowe, których wartość lepiej jest chroniona przez globalną i bardziej powszechną walutę.

**– Jakie skutki ma spadek wartości walut krajowych?**

– Ma on wiele różnych następstw. Rośnie wartość kredytów zaciąganych np. we frankach szwajcarskich, a takich jest w Polsce wiele. Ich spłata stała się bardziej uciążliwa. To bardzo zła wiadomość dla frankowiczów. Słaba złotówka sprzyja eksportowi, ale co z tego, gdy eksport ustał, bo za granicą nie ma zbytu na towary i usługi. Tanieje paliwo. Jest to zjawisko antyinflacyjne, tylko że jednocześnie drożeje dolar, a firmy mają zamrożoną działalność, więc ten mechanizm rynkowy działa w bardzo małym zakresie. Dodatkowo rośnie obciążenie budżetu państwa z tytułu spłaty długu zagranicznego, co w obecnym okresie zwiększonych wydatków publicznych jest niekorzystne. Stąd mamy również do czynienia z presją inflacyjną. Wiele rządów, w tym i polski, podkreśla inflację zupełnie świadomie.

**– Jak i po co?**

– Banki centralne, np. amerykański, japoński, także polski, obniżyły stopy procentowe i wykupują rządowe obligacje, dopompowując na rynek znaczne ilości pustego pieniądza. Finansują również programy rządowe, bo rządy potrzebują pieniędzy na tarcze antykryzysowe. Zwiększenie podaży pieniądza na rynku przy spadającej aktywności gospodarczej, nakręca inflację. To jest wbrew pozorom dla rządów korzystne, bo obniża realne zadłużenie danego kraju i realne koszty jego obsługi. Odbywa się to jednak kosztem utraty realnej wartości oszczędności. Tym się jednak nikt nie chwali, ale takie zjawisko ekonomiczne ma miejsce.

**– Jak duża może być ta inflacja?**

– Raczej nie taka, jak ta z końca lat 80. Szacuje się, że w obecnym roku wyniesie 10-20%.

**– To spadek siły nabywczej naszych pieniędzy o 1/5 i o tyle samo zmniejszenie się oszczędności. Jak drobni ciułacze mogą się przed tym bronić? Kupować złoto?**

– Przede wszystkim nie wpadać w panikę. Gospodarstwa domowe powinny utrzymywać płynność finansową opartą na „poduszce finansowej” czyli oszczędnościach oraz dochodach. Jak? Nie brać nowych kredytów. Jeśli się da, spłacić zaciągnięte, bo będą coraz droższe, szczególnie te we frankach. Zrezygnować z wydatków, które nie mają charakteru podstawowego. Natomiast firmy powinny ograniczać koszty stałe. I tu musimy się zatrzymać. Jednym z największych składników kosztów stałych są płace. Większość polskich firm to firmy małe, 2-3 osobowe, bez „poduszki finansowej”. Żyją z miesiąca na miesiąc. Dzięki przepływowi pieniądza mają środki na pokrycie swych kosztów. Teraz, gdy łańcuch finansowy został przerwany, nie mają ich. Dla wielu z nich zwolnienie pracownika, gdy nie ma sprzedaży, to dramatyczna opcja. Stąd potrzebna jest skuteczna interwencja państwa. W przeciwnym przypadku zacznie się fala bezrobocia. W szczęśliwym położeniu są natomiast ci, którzy mają „poduszkę finansową”. Mogą ją wykorzystać na przetrwanie kryzysu.

**– No a złoto? Może kupić je za oszczędności?**

– Odradzam, teraz złoto jest drogie. Kupowanie, gdy jest „górką” nie opłaca się. Poza tym, gdzie je trzymać? W domu? Raczej nie. W banku? Owszem, ale to kosztuje. Szczerze mówiąc: drobni inwestorzy nie mają pola manewru. Dodatkowo należy pamiętać, że w trudnych czasach złoto nie zastąpi nam żywności i odzieży.

**– Ile ten kryzys może potrwać?**

– Optymiści twierdzą, że od pół roku do roku. A odtworzenie stanu gospodarki sprzed kryzysu koronawirusa 2 lata, o ile epidemia nie wróci.

*Lech Kryszalowicz*

*Dr Marek Szturo jest adiunktem w Katedrze Finansów Wydziału Nauk Ekonomicznych. Jego zainteresowania naukowo-badawcze skupiają się wokół problematyki rynków finansowych i surowcowych, bankowości oraz zarządzania ryzykiem.*



Fot. J. Pająk

# GŁOS W OBRONIE MIEJSKICH ŁĄK

TRZEBA ZMIENIAĆ SPOSÓB GOSPODAROWANIA ZIELENIĄ. STARE NAWYKI I WZORCE SĄ NIEKUTECZNE, A W OBECNYCH WARUNKACH SZKODLIWE. TO TAK, JAKBY KTOŚ CAŁY ROK NOSIŁ KOŻUCH I CIEPŁĄ CZAPKĘ. BO W ZIMIE JEST ZIMNO – MÓWI **PROF. STANISŁAW CZACHOROWSKI**, BIOLOG, EKOLOG I ENTOMOLOG Z KATEDRY EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA UWM.

Po beznieżnej zimie przyszła niemal bezdeszczowa wiosna. Trwa susza. Wkrótce wszyscy dotkliwie odczujemy jej skutki. Na portalu społecznościowym Facebook pojawiła się petycja skierowana do Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna o niekoszenie miejskich trawników. Jej autorka, olsztynianka Bogusława Budna, absolwentka politologii i nauk społecznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie pisze: „Apeluję o zmniejszenie intensywności koszenia trawników na olsztyńskich osiedlach, w ogródkach działkowych oraz w pasach przydrożnych, a w czasie suszy całkowitego zaprzestania koszenia.”

Petycję podpisało już 407 osób (stan na 4.06.), m.in. prof. Stanisław Czachorowski, biolog, ekolog, jeden z najbardziej znanych blogerów popularyzujących naukę, pracownik naukowy Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

**– Panie Profesorze, podpisał Pan petycję, aby nie kosić trawników. Dlaczego?**

– Podpisałem, bo podzielałem zawarte w niej postulaty. Trzeba działać i zmieniać sposób gospodarowania zielenią. Stare nawyki i wzorce są nieskuteczne, a w obecnych warunkach szkodliwe. To tak, jakby ktoś cały rok nosił kożuch, kalesony i ciepłą czapkę, bo w zimie jest zimno i trzeba się ciepło ubierać. Tyle tylko, że mamy już lato. Podobnie jest z dbałością o zieleń – bardzo dużo się zmieniło i bezrefleksyjne powielanie dawnych nawyków bywa szkodliwe. Podpisałem, bo petycja to forma aktywności społecznej. Oczywiście nie chodzi o to, żeby w ogóle nie kosić, ale żeby

kosić rzadziej, najwyżej 1-2 razy w roku, w zależności od pogody. Potrzebni nam dobrze wyedukowani ogrodnicy miejscy, zatrudniani także do opieki nad terenami spółdzielni mieszkaniowych. Potrzebny nam jest też zielony wolontariat – zieloni streetworkerzy organizujący aktywność mieszkańców wokół pielęgnacji i użytkowania terenów zielonych.

**– Jaką właściwie funkcję spełniają trawniki niekoszone?**

– Krótko przycięte trawniki szybko wysychają, zamieniając się w klepiska. Natomiast „zapuszczony” trawnik, łąka kwietna, łąka naturalna to przede wszystkim większa różnorodność gatunkowa roślin. Również o głębszym systemie korzeniowym i takich, które dostosowane są do suszy. Trawniki z takimi roślinami są trwalsze. I piękniejsze. Po drugie, w czasie intensywnego deszczu niekoszone trawniki dłużej zatrzymują wodę, zwiększając przesiąkanie w głąb gleby i w rezultacie zwiększają małą retencję wody. Zmniejszają też negatywne skutki letnich nawałnic – podtopień w czasie intensywnych opadów. W ciągu 2-4 lat funkcjonowania takiej naturalnej łąki zwiększa się ilość próchnicy w glebie, więc zwiększa się zdolność do magazynowania wody. Próchnica działa jak gąbka. W parkach można wykaszać jedynie alejki do spacerowania po trawie, za każdym razem inaczej wytyczając takie zielone ścieżki. Przy takim gospodarowaniu wysoka roślinność zielna nie przeszkadza w wygodnym spacerowaniu, leżeniu na trawie itd. Uspokoi to także tych, którzy obawiają się kleszczy.



**– Po co nam w mieście łąki kwietne? Nie wystarczą parki?**

– Człowiek potrzebuje kontaktu z przyrodą. Można obserwować różne gatunki roślin, owady, poznawać je, fotografować. Można spacerować, cieszyć się aromatem kwitnących kwiatów, leżeć na łące, organizować śniadania na trawie, bosy chodzić. Łąki naturalne służą także ochronie bioróżnorodności, umożliwiają przetrwanie zapomnianych gatunków roślin zielnych. To właśnie miasta mogą być ważnym obszarem ochrony przyrody. Wydaje się nam to paradoksalne. Zmiany w środowisku są tak duże, że parki narodowe i krajobrazowe, zajmujące ok. 8-9% powierzchni Polski nie wystarczają. Na terenach wiejskich, w uprawach stosuje się dużo pestycydów znacząco ograniczających warunki do życia dziko rosnącym roślinom zielnym i bylinom. Liczba owadów, w tym tych zapylających, na terenach rolniczych, gwałtownie spada. Zatem w miastach mogą one znaleźć swoje rezerваты. Kwitnące cały rok łąki kwietne (możliwe dzięki dużej różnorodności gatunkowej) stają się pożytkiem dla dziko żyjących zapylaczy: pszczołek, miesierek, murarek, trzmieli, motyli, muchówek, chrząszczy.

**– Niekoszone trawniki wielu osobom wydają się zaniedbane.**

– Łąka naturalna to zieleń bardziej chaotyczna. Niektórym się to nie podoba, wolą równiutko. Często strzyżony trawnik ma oczywiście swoje zalety, jest miękki i wygodnie po nim chodzić bosy czy leżeć. W niektórych miejscach takie wypielegnowane, zielone dywaniki powinny zostać. Pamiętajcie należy jednak, że są kosztowne – wymagają częstego podlewania. A skąd brać wodę do podlewania? Z ujęć głębinowych? Kosztem wody dostępnej dla celów komunalnych? W czasach permanentnej suszy powinien być absolutny zakaz podlewania trawników wodą wodociągową. Powinno się podlewać jedynie wodą z oczyszczalni (np. własnego systemu oczyszczania, wodą zbieraną z dachu, zużywaną wodą z gospodarstwa domowego itd.).

Koszone raz lub dwa razy do roku łąki charakteryzują się tym, że znajdują się tam twarde, przycięte łodygi roślin (utrzymują się jakiś czas po koszeniu). Przypomina to trochę rżysko. Po takiej łące przez pewien czas trudniej chodzić bosy (trzeba umieć stawiać stopy). I to jest jedyna niedogodność dla mieszkańców.

**– Jak pielęgnować takie trawnikowe łąki?**

– Rzadziej koszone trawniki wymagają nieco innego sprzętu, niż ten używany do często i nisko koszonych trawników rodem z pól golfowych. To na pewno niedogodność dla firm. Jest także problem, co zrobić ze skoszoną łąką. Skoszone rośliny powinny pozostać co najmniej przez kilka dni (najlepiej kilkanaście), aby zdążyły się wysiać nasiona. Potem siano powinno być zebrane i przeznaczone na kompost (lub do innych celów gospodarskich). Myślę, że w mieście powinno powstać wiele małych kompostowników, aby nie wozić zbyt daleko biomasy. Oczywiście, rodzi to problemy organizacyjne i logistyczne. Zmienia się świat i środowisko i dlatego powinniśmy dostosowywać sposoby gospodarowania zielenią do aktualnych potrzeb.

**– Czy w naszym mieście, które ma kilka jezior w swoich granicach administracyjnych i rzekę, widać oznaki suszy?**

– Średnio temperatura roczna w mieście jest wyższa, częściej pada, ale jest bardziej sucho (bo szybciej woda odpływa i jest mniej transpirujących roślin). Poziom wody w Łynie jest zmienny sezonowo. W Olsztynie, ze względu na ukształtowanie krajobrazu i Las Warmiński, raczej nie widać jeszcze oznak suszy. Od kilku lat zwiększa się liczba gatunków kserofilnych, np. częściej na miejskich trawnikach widuję rozchodnik. To sukulent i nie powinien być koszony w żadnym wypadku! W mieście zanikają małe zbiorniki wodne i obszary podmokłe, ale to głównie na skutek odwadniających melioracji. Ostatnio ponownie osuszono trzcinowiska na terenie dawnego jeziora Płociduga Mała między al. Warszawską, ul. Tuwima i osiedlem Mleczna. Zniknęły tu całkowicie traszki i żaby, wyginęło bardzo dużo gatunków wodnych, przestały się gnieździć gęsi gęgawy.

**– Czy w naszym regionie, gdzie jest tyle jezior, może zagrozić nam susza?**

– Susza nie wynika z liczby jezior. Ona zależy od średniej temperatury rocznej, a ta w naszym regionie podniosła się aż o 2 st. C w ciągu ostatnich 50 lat! Opadów mamy mniej więcej tyle samo, ale przy zwiększonym parowaniu i ciągłych melioracjach, przyspieszających spływ wody do morza, dostępnej wody jest coraz mniej. Widać obniżanie się lustra wody glebowej i głębinowej, zanikanie torfowisk i mokradeł. Zanikają małe zbiorniki wodne oraz kurczą się jeziora, jeszcze nie tak dramatycznie jak w Wielkopolsce, ale jest to już widoczne. Najbardziej do suszy przyczyniają się ciepłe zimy i brak pokrywy śniegowej (to taka mała retencja). Susza nam zagraża, lecz jest to zróżnicowane lokalnie i regionalnie.

**– Co miasto może zrobić, a przynajmniej od czego zacząć, aby przeciwdziałać suszy?**

– Głównym zadaniem jest zwiększenie retencji wody. Jak najmniej betonu i asfaltu, bo w nie woda nie wsiąka, ale szybko spływa; nawet parkingi powinny być budowane z ażurowych płyt betonowych a nie litej, nieprzepuszczalnej powierzchni. Potrzeba jak najwięcej trawników, rzadziej koszonych łąk naturalnych, jak najwięcej drzew, bo dają cień i obniżają temperaturę latem. Powinny pojawiać się zielone dachy i wodne ogrody – jeden taki już powstał w Śródmieściu.

Zieleń miejska to także naturalne filtry poprawiające jakość powietrza w mieście. Ponadto zieleń tłumi hałas. Starodawną metodą pielęgnacji drzew jest przycinanie ich „na lizaka” – pień jak patyk a na górze korona. Drzewa nie powinny być tak wycinane. Bo i po co? Aleje drzew wzdłuż ulic powinny stanowić szczelny, zielony ekran. Ponadto między drzewami powinny być dosadzone krzewy, aby wypełniały przestrzeń między glebą a koroną drzew.

**– Co zwykły mieszkaniec może robić, aby przeciwdziałać suszy? Czy np zdrowe dla środowiska jest podlewanie trawników wodą po kąpielach albo myciu naczyń?**

– Po pierwsze zadbać o zieleń wokół swojego miejsca zamieszkania, także na publicznych i spółdzielczych trawnikach. Dosiewać różne gatunki dziko rosnących roślin zielnych i bylin, zakładać łąki kwietne i ogrody deszczowe. Jeśli to możliwe, warto zbierać wodę z mycia naczyń i podlewać nią przydomową zieleń.

*Małgorzata Hołubowska*



Fot. K. Wróblewska



Fot. J. Pajęk

# MIEDŹ – SUPLEMENTOWAĆ CZY NIE?

CZYM JEST **NANOMIEDŹ**, CZY MOŻE MIEĆ PROZDROWOTNE DZIAŁANIE, CZY WRĘCZ PRZECIWNIE? NA TE PYTANIA STARA SIĘ ODPOWIEDZIEĆ PROF. MICHAŁ MAJEWSKI, KTÓRY BADA WPŁYW NANOMIEDZI NA ORGANIZMY Z NADCIŚNIENIEM.

**Dr hab. n. med. Michał Majewski, prof. UWM** z Katedry Farmakologii i Toksykologii Wydziału Lekarskiego od kilku lat bada wpływ miedzi i nanomiedzi na organizmy. Obecnie realizuje roczny grant „Wpływ nanomiedzi w diecie na funkcjonowanie naczyń tętniczych szczura i stres oksydacyjny w modelu eksperymentalnym nadciśnienia tętniczego”, który jest finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki z programu Miniatura. Badania zakończą się w listopadzie 2020. Wartość projektu to 50 tys. zł.

**– Panie Profesorze, skąd pomysł na takie badania?**

– Jest to związane z moimi zainteresowaniami badawczymi. W zeszłym roku otrzymałem grant z NCN w konkursie Preludium na kwotę 180 000 zł – „Wpływ prozdrowotnych oddziaływań soku oraz wyłoków z malin na funkcjonowanie naczyń tętniczych szczura i parametry stresu oksydacyjnego w modelu eksperymentalnym nadciśnienia tętniczego” (o grantie pisaliśmy w 2018 r. w październikowym numerze *Wiadomości Uniwersyteckich*). Realizując projekt, wykorzystaliśmy te same techniki badawcze.

**– Czym jest nanomiedź?**

– Jest to forma miedzi metalicznej o wielkości cząstek mierzonej w nanometrach, dokładnie 40 nm, czyli dużo mniejszej od tej standardowej miedzi w żywności. Ponadto w żywności miedź występuje na dwóch stopniach utlenienia, tj. +2 i +3. Nanomiedź jest formą niejonową, zatem w jej transporcie przez błony biologiczne będą zaangażowane inne procesy. Nanomiedź jest stosowana w przemyśle m.in. jako środek bakteriobójczy, skąd może trafiać do środowiska. W prowadzonych obecnie badaniach mamy ciekawą grupę kontrolną, która jest suplementowana zwykłą miedzią. Wchodzi ona w skład rur miedzianych i normalnie – na szczęście – nie suplementujemy się nią. Cie-

kawostką jest to, że w starożytnym Egipcie robiono naczynia miedziane, co prowadziło do zwiększonej podaży miedzi wraz z wodą i do rozwoju wielu chorób, w tym psychicznych.

**– W jaki sposób prowadzi Pan badania?**

– Badania prowadzimy na 8 tygodniowych szczurkach samcach normotensyjnych (WKY) i ze spontanicznym nadciśnieniem (SHR). Przez 8 tygodni szczurki będą dostawać nano miedź i miedź na +2 stopniu utlenienia w diecie. Następnie pobierzemy krew, organy i tętnicę piersiową. Przeanalizujemy wyniki badań z wykorzystaniem najnowszych światowych metod analitycznych, wykorzystując mikroskop konfokalny, spektrometrię masową GC/MS/MS i LC/MS/MS, chromatografię cieczową, analizę western blot i PCR. Również zmierzmy stres oksydacyjny, czyli obecność wolnych rodników i przeciwutleniaczy w organizmie, co może prowadzić do uszkodzenia komórek i tkanek. Ponadto analiza obejmie określenie aktywności izolowanych naczyń tętniczych szczura, w której nasz zespół się specjalizuje od wielu lat i jest jednym z lepszych w kraju, a może i w Europie. Tak kompleksowe badania pozwolą odpowiedzieć na wiele pytań odnośnie bezpieczeństwa stosowania danego suplementu diety czy potencjalnego leku.

**– Dlaczego badania prowadzi Pan na szczurach?**

– Szczur laboratoryjny jest najlepszym organizmem modelowym w tego typu badaniach wstępnych. Trzeba podkreślić, że model obejmuje zwierzęta chore, czyli ze spontanicznym nadciśnieniem. Właśnie o taki model nam chodziło w badaniach naukowych, w których nie jest możliwe prowadzenie badań na rybach czy świnich, bo po prostu nie ma takiego modelu. Wiadomo, że zdrowy organizm może poradzić sobie dość łatwo nawet ze związkami potencjalnie szkodliwymi, jakim może być miedź. Natomiast organizm z rozwijającym się

nadciśnieniem i stanem zapalnym w obrębie śródbłonna naczyń tętniczych jest już dość obciążony i jakkolwiek czynnik dodatkowy może pogorszyć jego stan. Hipoteza badawcza zakłada wpływ prozdrowotny nanomiedzi, natomiast nie wykluczam, iż nanomiedź może działać szkodliwie poprzez zwiększenie produkcji reaktywnych form tlenu i azotu.

**– Czy są już jakieś wyniki lub czego można się spodziewać?**

– Do tej pory opublikowaliśmy wyniki badań wstępnych dotyczących nanomiedzi w organizmie zdrowym w czasopiśmie o IF powyżej 4 i punktacji ministerialnej powyżej 100. Obecny projekt zakłada wpływ nanomiedzi w modelu z nadciśnieniem, w którym różne procesy – również te zapalne – rozwijają się w błyskawicznym tempie, prowadząc do dysfunkcji śródbłonna naczyń tętniczych. Spodziewamy się otrzymać wyniki o wysokim profilu poznawczym, co pozwoli na ich opublikowanie w doskonałych czasopiśmie światowych o IF powyżej 5. Działanie nanomiedzi jest dość skomplikowane. Skłaniałbym się nawet w kierunku działania niekorzystnego suplementacji nanomiedzią i miedzią +2 na organizmy żywe.

**– Czy te badania można przełożyć na człowieka?**

– Jak najbardziej, takie jest zamierzenie naszej pracy. Nadciśnienie jest mocno rozpowszechnione i dotyczy wielu osób, również młodych, które chorują na nie pomimo zdrowego trybu życia i zdrowej diety. A wszystko przez informacje zapisane w naszych genach. Badania pozwolą ocenić wpływ suplementacji nano miedzią w diecie, jak również wpływ miedzi standardowej, czyli na +2 stopniu utlenienia na stan organizmu obciążonego nadciśnieniem. Ponadto zawartość miedzi w wodzie pitnej powinna być ściśle kontrolowana dla naszego bezpieczeństwa.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pejgk

# GRANT NA ZMNIEJSZENIE ŚMIERTELNOŚCI COVID-19

**OGRANICZENIE ŚMIERTELNOŚCI W PRZEBIEGU COVID-19 POPRZEZ POSZUKIWANIE MECHANIZMÓW I METOD TERAPII ZESPOŁU BURZY CYTOKINOWEJ TO CEL BADAŃ, NA KTÓRE ZESPÓŁ PROF. N. MED. MARCINA MYCKI OTRZYMAŁ GRANT Z NARODOWEGO CENTRUM NAUKI.**

Pod koniec marca Narodowe Centrum Nauki ogłosiło konkurs grantowy na badania nad COVID-19. Miał na celu opracowanie badań, które przyczynią się do zrozumienia mechanizmu działania koronawirusa SARS-CoV-2, a także udoskonalenia testów diagnostycznych, poszukiwanie nowych leków i łagodzenie społecznych skutków pandemii. Konkurs był przeprowadzony w ekspresowym tempie. Na złożenie wniosków naukowcy mieli jedynie 2 tygodnie, a ich ocena trwała zaledwie miesiąc. Pomimo tak krótkiego terminu, konkurs spotkał się z dużym odzewem. Badacze złożyli 262 wnioski na łączną kwotę ponad 140 mln zł. Finansowanie na sumę ponad 12 mln zł przyznano 19 projektom z całej Polski. W naukach o życiu finansowanie otrzymało 12 projektów, w naukach humanistycznych, społecznych i o sztuce – 4, zaś w naukach ścisłych i technicznych – 3.

Wśród zakwalifikowanych wniosków są badania zespołu prof. Marcina Mycki, kierownika Kliniki Neurologii Collegium Medicum UWM. Są to badania ściśle medyczne, o charakterze podstawowym.

Głównym celem olsztyńskich badań jest odkrycie mechanizmów zespołu burzy cytokinowej (CSS) oraz opracowanie i przetestowanie metod terapeutycznego zapobiegania lub leczenia tego stanu. Cytokiny to bardzo złożona grupa różnych białek, występujących w układzie odpornościowym człowieka, które kontrolują zachowanie tego układu, w tym biorą udział w odpowiedzi organizmu na zakażenie.

COVID-19 (ciężki ostry zespół oddechowy) jest skutkiem infekcji koronawirusem typu 2. Objawy kliniczne COVID-19 u większości pacjentów mają charakter łagodny lub umiarkowanie ciężki, ale u ok. 20% chorych dochodzi do ciężkiego zapalenia płuc. A u ok. 3% pacjentów rozwija się najbardziej niebezpieczna forma COVID-19, składająca się z jednoczesnej ostrej niewydolności oddechowej, wstrząsu septycznego i niewydolności wielonarządowej.

– Objawy te to zespół „burzy cytokinowej” (cytokine storm syndrome, CSS), która może doprowadzić nawet do śmierci pacjenta. Mamy do czynienia z sytuacją, w której to nie wirus zabija pacjenta, tylko organizm

sam siebie uszkadza na skutek zbyt gwałtownej i przesadnej reakcji. Taka nadmierna aktywacja układu odpornościowego jest szczególnie groźna, gdy zakażeniu koronawirusem ulegają osoby już wcześniej chorujące z innych przyczyn – tłumaczy prof. Mycko.

Zespół prof. Mycki będzie badał, jakie mechanizmy wywołują te śmiertelne reakcje i szukać sposobu na ich farmakologiczne osłabienie, aby system odpornościowy pacjenta go nie zabijał.

To, że zespół naukowy prof. Mycki zgłosił się na konkurs NCN nie wynikało z potrzeby chwili lub chęci zaistnienia w badaniach znajdujących się w centrum zainteresowania mediów całego świata. Jego zespół od kilku lat prowadzi badania nad mechanizmami rozwoju stwardnienia rozsianego i szuka metod wpływu na układ odpornościowy w zwalczaniu tej choroby.

– Odkryliśmy już, że chociaż stwardnienie rozsiane i COVID 19 to choroby o zupełnie innym podłożu, mechanizm powstawania burzy cytokinowej jest częściowo podobny. Wykorzystamy zatem naszą dotychczasową wiedzę, aby poznać mechanizmy kontrolujące rozwój CSS, a także zidentyfikować główne ścieżki, które mogą być wykorzystane dla interwencji terapeutycznej podczas „burzy cytokinowej”. Zaproponowaliśmy, aby skorzystać z unikalnego eksperymentalnego modelu wywoływania CSS. Uważamy, że nasz model burzy cytokinowej przyczyni się do przyspieszenia rozwoju skutecznych terapii u pacjentów z COVID-19, a także i w innych schorzeniach, które mogą doprowadzić do zespołu burzy cytokinowej – dodaje prof. Mycko.

Badania jego zespołu planowane są na 18 miesięcy i zakończą się z upływem roku 2021. Na ich prowadzenie NCN przyznało 1,08 mln zł. To drugi co do wielkości grant w tym konkursie.

W skład zespołu prowadzącego badania wchodzi: prof. Marcin Mycko – kierownik, prof. Krzysztof Selmaj, mgr Magdalena Tinsley, mgr Agnieszka Lewandowska i dr Anna Żurawska.

Lech Kryszalowicz



# PRZETAŃCZYLI PÓŁ WIEKU

OD FOLKLORU DO DISCO, POP CZY SAMBY  
DROGA WCALE NIE JEST DALEKA. UDOWAD-  
NIAJĄ TO NOWE POKOLENIA TYCH,  
KTÓRZY PRZESZLI PRZEZ **ZESPÓŁ PIĘŚNI  
I TAŃCA „KORTOWO”**.

Rozmowa z dr Ewa Kokoszko, kierowniczką i choreografką Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”

– W tym roku „Kortowo” obchodzi jubileusz półwiecza istnienia. Kiedy i w jakich okolicznościach zespół powstał?

– To była 2. połowa 1969 r. w Wyższej Szkole Rolniczej, prekursorce UWM, pełnomocnikiem rektora ds. kultury była wtedy mgr Cecylia Rożnowska. Jednocześnie pracowała także w zespole Pieśni i Tańca „Warmia”. Wiele osób mówi o niej jako inicjatorce powstania „Kortowa”. Założycielami byli także prof. Halina Krzymowska-Żółtowska – ówczesna prodziekan Wydziału Zootechnicznego oraz prof. Jerzy Strzeżek, późniejszy rektor Akademii Rolniczo-Technicznej, a wtedy opiekun roku. To właśnie sprawiło, że pierwszymi członkami „Kortowa” byli studenci Wydziału Zootechnicznego, zachęceni i wspierani przez założycieli. Wpływ na decyzję o powstaniu ZPiT „Kortowo” miały także prośby studentów, którzy chcieli tańczyć i śpiewać. Pierwszą choreografką była Jadwiga Miazek, która za namową Cecylii Rożnowskiej przyjechała na próby z Warszawy. Po jej odejściu choreografem został Wojciech Muchlado – bliski krewny Czesława Niemena. Był on uznanym nie tylko w Olsztynie autorytetem w dziedzinie tańca ludowego. Razem z panem Muchlado do kadry dołączyła Teresa Demuth-Keiser – pierwsza instruktorka emisji głosu. „Kortowo” nie było pierwszym zespołem folklorystycznym działającym w WSR, bowiem już w 1951 r. powstał tu zespół „Mazury”, w którym tańczył m.in. prof. Stefan Smoczyński – późniejszy rektor ART czy Hanna Gucwińska, znana później z programu TV „Z kamerą wśród zwierząt”. „Mazury” z przerwami funkcjonowały do 1964 r.

– Ważne daty lub wydarzenia w życiu zespołu?

– Na pewno pierwszy koncert „Kortowa” z okazji 20-lecia WSR w olsztyńskim teatrze w 1970 r. Wiem ze wspomnień członków, że wydarzenie to przyniosło im wiele emocji. Potem na pewno ważny był rok 1981 i zwycięstwo w prestiżowym festiwalu folklorystycznym w Agrigento we Włoszech. To zwycięstwo zaskoczyło kortowiaków, ale i dało wielką wiarę w siebie i energię do pracy. Matką tego sukcesu była Maria Sobczak – ówczesna choreografka i kierowniczka artystyczna. Sukcesów i nagród

w historii zespołu jest wiele, chociażby odznaka honorowa „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tytuł „Osobowości Roku Warmii i Mazur 2014” od Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu, 2 dwie pierwsze nagrody na międzynarodowym festiwalu w Turcji w 2018 r. czy Statuetka św. Jakuba za szczególne zasługi dla Olsztyna w 2020 r.

„Kortowo” przeżywało i trudne chwile. Pierwszą – po odejściu pierwszego składu w 1974 r. Kolejny trudny moment to pozostanie na zachodzie Europy 8 ważnych członków „Kortowa” po tournée w 1982 r. Konsekwencją tej ucieczki był zakaz wyjazdów zagranicznych. W tym czasie z zespołu odeszła choreografka Maria Mazur. Próby przez jakiś czas prowadzili sami tancerze.

– Kto ze znanych w Olsztynie, regionie a może Polsce ludzi tańczył śpiewał lub grał w zespole?

Sławne osoby grające w naszej kapeli to na przykład Norbi, który grał na skrzypcach, Tomasz Mieczkowski, były kierownik kapeli, Wojtek Witczak – teraz członek zespołu „Afromental”. Gościnnie grał z nami na 2 festiwalach Tomasz Szymuś, dyrygent m.in. orkiestry programu „Taniec z gwiazdami”. Na kontrabasie grywał Adam Miller z „Romantyków lekkich obyczajów”. Kuba Staniak – nasz wieloletni tancerz, razem z Michałem Baranowskim – kortowskim skrzypkiem założyli grupę „Fade out”. Dalej – Czarek Kuczyński, Darek Wiśniewski i Piotr Banach – z „Brylantów i bażantów”. Z byłych tancerek najbardziej znana jest Kasia Stocka, która zakończyła się w sambie, została jedną z gwiazd karnawału w Rio de Janeiro i ma swoją szkołę. Z zespołem związanych było wielu obecnych lub emerytowanych pracowników UWM – prof. Janina Sowińska, prof. Zenon Zduńczyk z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badan Żywności PAN, prof. Janusz Falkowski, dr. Inż. Maria Barańska, dr in. Janusz Pomianowski, dr Amelia Franke-Radowiecka, dr Karolina Tybuchowska-Hartlińska, Barbara Chelt, Ewa Warcaba, Katarzyna Czerniakowska i wielu innych.

– Czy w zespole są dzieci lub wnuki byłych członków.

– O wnukach nie słyszeliśmy, ale dzieci wcześniejszych członków trafią do nas sporo.

**– Ile osób obecnie należy do zespołu? Z których wydziałów najwięcej?**

– Czynnych jest ok. ok. 100 osób. Najwięcej wśród nich tancerzy – ok. 70. Muszą oni tańczyć i śpiewać, gdyż nie mamy oddzielnej grupy wokalne. W kapeli jest 14 osób. Kadre instruktorską stanowi 7 osób. Skupiamy studentów praktycznie ze wszystkich wydziałów. Najwięcej z WNS, WPIA, WNE. Zawsze silną grupę mamy z weterynarii. Kapelę najczęściej zasilaają studenci weterynarii, WNT i Wydziału Sztuki. To często absolwenci szkół muzycznych lub amatorzy, ale każdy reprezentuje dobry poziom artystyczny.

**– Czy sprawdzacie, jak się uczą?**

– Nie, ale cały czas o nauce przypominamy i motywujemy do niej. Dobrego studenta łatwiej zwolnić z zajęć np. na koncert. Dlatego zależy nam na tym, aby nasi członkowie studiowali z sukcesami.

**– A kto pierze i naprawia stroje? Czy macie jakąś obsługę?**

– Od kilku lat garderobą zajmuje się Kinga Treder, była tancerka. Korzystamy także z pomocy profesjonalnej krawcowej, szewca, pralni chemicznej. Każdy sam prasuje swoje stroje. Nie mamy żadnej obsługi, dziewczyny same się czeszą i malują. Pracownicy Akademickiego Centrum Kultury pomagają nam załatwić wiele spraw. Możemy również liczyć na pracowników administracji UWM i pracowników naukowych. Spotykamy się wszędzie z wielką życzliwością.

**– Skoro już jesteście przy strojach to skąd zespół je ma?**

– Większość strojów zespół kupił dzięki dofinansowaniu uczelni. Zdarzało się jednak, że dostawaliśmy pieniądze na uszycie wybranego stroju od innych instytucji. Strój cieszyński np. kupiliśmy dzięki wsparciu Fundacji im. Oczapowskiego. Stroje dziedziczymy po poprzednikach. Dbamy o nie. Najstarsze pochodzą jeszcze z lat 70. XX w. Najkrócej żyje bielizna – jest często prana i narażona na pęknięcia i rozdarcia. Mamy 18 kompletów strojów regionalnych i historycznych, a w każdym jest po 10 kostiumów. W sumie – ok. 360 sztuk. Butów mamy ok. 100 par. Nowe stroje zamawiamy po konsultacjach w specjalistycznych zakładach krawieckich. Wybieramy 4 dziewczyny o standardowych rozmiarach i na nie szyjemy komplety. Ze strojami męskimi postępujemy podobnie. Zauważyliśmy, że teraz młodzież jest wyższa niż w latach 70.

**– A warkocze? Czy one są prawdziwe?**

– Warkocze są doplatane na koncerty, w większości były zrobione z naturalnych włosów. Dziewczyny nie mają obowiązku mieć bardzo długich włosów, ale muszą mieć taką dłu-

gość, aby móc zaczesać włosy gładko i wpleść warkocz.

**– Kogo przyjmujecie?**

– Właściwie wszystkich, którzy mają zdolności muzyczne i taneczne, ale najchętniej tych, którzy już wcześniej gdzieś tańczyli lub śpiewali.

**– Ile czasu potrzeba na przygotowanie tancerza lub śpiewaka?**

– Żeby zupełny amator, z talentem mógł wyjść na scenę, potrzeba roku. Żeby zaś zatańczył i zaśpiewał z klasą i nie zjadła go trema – minimum 2 lata.

**– Jak często trenujecie?**

– Zespół pracuje w 2 grupach, a każda ma trening 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Jedna godzina – śpiew, a 2 dwie godziny – taniec. Ćwiczymy w budynku pływalni UWM. Kapela też ćwiczy 2 razy w tygodniu. Raz sama, raz z tancerzami. Przed ważnymi koncertami mamy więcej prób całego zespołu. Oprócz tego na początku semestru zimowego mamy 5-dniowe zgrupowania, na których ćwiczymy technikę oraz przygotowujemy program koncertowy. Często organizujemy dodatkowo zgrupowania weekendowe.

**– Kto wybiera repertuar i czym się kieruje w tym wyborze?**

– Repertuar wybiera kadra podczas dyskusji jako wypadkową naszych potrzeb. Chcemy, aby był atrakcyjny nie tylko dla widzów, ale i członków zespołu. Czasem coś podpowiadają nam studenci. Ostateczną decyzję podejmuje choreograf.

**– Jak często „Kortowo” koncertuje?**

– Średnio 50 razy w roku. To różne występy – od krótkich 15-minutowych po 2-godzinne koncerty. Do każdego koncertu musimy ćwiczyć, gdyż ze względu na rotację studentów każdy odbywa się w nieco innym składzie.

**– Jakie kraje odwiedziło „Kortowo”?**

– „Kortowo” oglądała publiczność Włoch, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Rosji, Litwy, Łotwy, Belgii, Holandii, Sycylii, Grecji, Korsyki, Monako, Malty, Czech, Egiptu, Szwajcarii, Luksemburga, Singapuru, Turcji, Macedonii, Ukrainy, Niemiec, Korei Południowej, Meksyku, Malezji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Brazylii i USA. Jeździmy tam, dokąd nas zapraszają i tam, gdzie spodziewamy się odkryć dla siebie coś nowego. Cenimy te festiwale, na które przyjeżdżają dobre zespoły. Ich organizatorzy dbają także o to, aby zespoły spotykały się poza sceną. Kapele np. organizują jam session, podczas których wymieniają się instrumentami i uczą się nawzajem swoich melodii. Tancerze i śpie-

wacy uczą się tańców i piosenek innych krajów. Kiedyś uczyliśmy się tajskiego tańca, w którym ważny był ruch dłoni. Wydawał się prosty, a już po 10 minutach bolały nas całe ręce. Często odbywają się dni narodowe, podczas których przygotowujemy pokazy i narodowe dania. To okazja do rozmów, wymiany informacji, poglądów, podpatrywania.

**– Jak kryzys spowodowany koronawirusem wpłynął na pracę zespołu?**

– Bardzo nam dokuczył. Zajęcia prowadzimy on-line, ale to nie to samo co próba na żywo. Instruktorzy tańca od początku kwarantanny zadają ćwiczenia do wykonania w domu. Jest to trudne. Wielu członków nie ma gdzie ćwiczyć, a poza tym ćwiczenie w miejscu może zaszczerpić niekorzystne nawyki.

**– W kwietniu miała się odbyć kulminacja obchodów waszego jubileuszu. Jaki jest aktualny plan obchodów 50-lecia?**

– Trudno powiedzieć, bo nie wiemy, kiedy się skończą ograniczenia.

**– Plany na przyszłość zespołu?**

– Obserwujemy, co się dzieje na świecie i podążamy za nowymi trendami. Staramy się jednak zawsze nadawać naszej pracy nasz unikalny kortowski charakter.

*Lech Kryszalowicz*



Fot. P. Kochanowski

**Dr Ewa Kokoszko** jest absolwentką Wydziału Nauki o Żywności, doktorem nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia. Do „Kortowa” trafiła na 1. roku studiów w 1996 r. Przeszła wszystkie szczeble wtajemniczenia. Kierowniczką jest od 2012 r. Zamężna – mąż Sławomir także był kortowakiem. Ma 3 dzieci.

# PROF. CHOJNOWSKI W KOMITECIE NAUK O LITERATURZE

PROF. ZBIGNIEW CHOJNOWSKI Z INSTYTUTU LITERATURO-  
ZNAWSTWA NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM UWM ZOSTAŁ  
SPECJALISTĄ KOMITETU NAUK O LITERATURZE  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK. WYBORY ODBYŁY SIĘ 19 MAJA.



Fot. J. Pająk

Komitet Nauk o Literaturze PAN zajmuje się: historią literatury, teorią literatury, metodologią badań literackich, edytorstwem naukowym, badaniami nad kulturą literacką, komparatyстикą, badaniami związków literatury z kulturą i życiem społecznym oraz folklorystyką. Funkcja specjalisty przyznaje wybranej osobie wszystkie prawa i obowiązki członka komitetu. Prof. Chojnowskiego do Komitetu Nauk o Literaturze jako wybitnego specjalistę od nowego regionalizmu zaproponowała prof. Małgorzata Mikołajczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierowniczka Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej oraz Pracowni Badań nad Literaturą Regionalną w Instytucie Filologii Polskiej.

– Nowy regionalizm jest to ruch literacki, który rozwinął się na obszarach wcielonych do Polski po II wojnie światowej, na których nastąpiło przerwanie ciągłości kulturowej, a więc u nas, na Pomorzu, Ziemi Lubuskiej i Dolnym Śląsku. To regionalizm otwarty, czerpiący z różnych kultur, nie zamykający się w przeszłości – wyjaśnia prof. Chojnowski.

Zanim jednak stał się formalnym członkiem komitetu musiał przejść sprawdzian wyborczy w tajnym, zdalnym głosowaniu. Członkowie

komitetu zagłosowali za przyjęciem go do składu.

Na czym polega praca w Komitecie Nauk o Literaturze PAN?

– Omawiamy sytuację nauk o literaturze, wydajemy opinie, popieramy wnioski o dofinansowanie konferencji naukowych, zabieramy głos w ważnych dla środowiska i nauki sprawach. I przyznam, że głos komitetu bardzo liczy się w środowisku – zapewnia prof. Chojnowski.

Kadencja obecnych komitetów naukowych PAN rozciąga się na lata 2020-23. Komitet Nauk o Literaturze PAN na pierwszym posiedzeniu zbierze się w czerwcu.

– Wtedy ustalimy plan pracy na całą kadencję – informuje prof. Chojnowski.

Z Wydziału Humanistycznego UWM członkiem komitetu naukowego PAN jest jeszcze jeden pracownik naukowy – prof. Norbert Kasparek, historyk, były dziekan.

lek

*Prof. Zbigniew Chojnowski kieruje Instytutem Literaturoznawstwa UWM. Bada literaturę XX i XXI wieku. Koncentruje się na zagadnieniach poezji, ideach poezji, problemach tożsamościowych, literaturze PRL i emigracyjnej, wyobraźni religijnej, geopoetyce, nowym regionalizmie. Analizuje piśmiennictwo mazurskie XIX stulecia pod względem tematyczno-językowym oraz kulturowym. Publikuje m.in. w: „Napisie”, „Ruchu Literackim”, „Sztuce Edycji”, „Wieku XIX”, „Pracach Literaturoznawczych”. Uprawia krytykę literacką, współpracując z redakcjami „Nowych Książek”, „Toposu”, „Twórczości”, „Borussii”, „Akcentu”, „Nowego Napisu” i „Forum Akademickiego”. Opublikował 13 monografii. Zredagował lub współredagował 7 tomów prac zbiorowych. Opracował 11 antologii literackich. Przedstawił referaty na ponad 100 konferencjach międzynarodowych i krajowych. Wygłosił ponad 200 prelekcji o literaturze. Członek: Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN w l. 2015-20.*

# KORTOWIADA 2020. WSZYSTKO Z SIECI

TO NIEPRAWDA, ŻE Z POWODU  
KORONAWIRUSA W 2020 R.  
KORTOWIADY NIE BYŁO. BYŁA,  
TYLKO W SIECI. A JAKI  
ZESPÓŁ BYŁ JEJ GWIAZDĄ?  
ŻADEN, BO STAŁ SIĘ NIĄ RO-  
BERT MAKŁOWICZ – JEDEN  
Z NAJSŁYNNIEJSZYCH  
POLSKICH KUCHARZY.

Kiedy w marcu polski rząd wprowadził ograniczenia w związku z pandemią koronawirusa, jasne stało się, że 61. Kortowiada planowana na 21-24 maja się nie odbędzie. Mocno to podcięło skrzydła samorządowi studenckiemu UWM, bowiem w marcu miał już wszystko pozapinane na ostatni guzik.

– Trochę z nas powietrze zeszło. Musieliśmy odwołać wszystkie imprezy i artystów. Podeszli do tego ze zrozumieniem – wspomina Piotr Wałęjko, wiceprzewodniczący RUSS.

Ponieważ Kortowiada to najważniejsze przedsięwzięcie samorządu studenckiego i każdy jego skład stara się zrobić ją lepiej niż poprzednicy – aktualnie urzędujący samorząd postanowił nie iść na łatwiznę i jednak juwenalia olsztyńskie zorganizować. Sposób bez naruszania przepisów był jeden – Kortowiada w Internecie. Do uzgodnienia została tylko sprawa jak.

– Zajęliśmy się tym na miesiąc przed terminem i dość szybko wszystko poukładaliśmy – uzupełnia Piotr.

Jak wyglądała Kortowiada on-line?

Po pierwsze, trwała 3 dni. Po drugie, składała się z elementów, które Kortowiada mieć musi, a więc parady i przekazania władzy studentom. Był też koncert i śniadanie na plaży.

Pierwszy dzień, czyli koncert plenerowy (bez udziału publiczności) śledziło w sieci ok. 5 tys. osób. Dzień drugi, czyli koncert duetu Karaś/Rogucki i Eneja wzbogacony wspomnieniami artystów, którzy na Kortowiadzie występowali śledziło ok. 3 tys. internautów. Podczas tej transmisji można było poznać mnóstwo ciekawych historii i anegdot dotyczących Kortowiady i jej historii. Prawdziwym hitem okazał się jednak dzień 3. – zupełnie niemuzyczny. W nie-



Fot. archiwum prywatne

dzielię przed południem do tradycji Kortowiady należy zawsze śniadanie na plaży kortowskiej. Odbyło się i tym razem, a przyrządził je Robert Makłowicz, który jest nie tylko świetnym kucharzem, ale także znakomitym gawędziarzem. Robert Makłowicz przyrządzając sandacza po kortowsku (a więc też z sieni), przyprawionego estragonem i ogórecznikiem z kortowskiego ogrodu doświadczałnego i Rieslingiem opowiedział wiele ciekawych opowieści o historii Kortowa, jego urokach i zaletach UWM. Tę transmisję on-line śledziło aż ok. 40 tys. internautów!

Skąd pomysł, aby zaprosić Makłowicza do Kortowa?

– Wiedzieliśmy, że studenci lubią jego programy, więc zaprosiliśmy go na Kortowiadę na śniadanie na plaży już dawno. Kiedy tradycyjna Kortowiada pokazała się niemożliwa, początkowo zaniechaliśmy i jego, ale ostatecznie po zastanowieniu postanowiliśmy mu zaproponować formę on-line – informuje wiceprzewodniczący. Makłowicz zgodził się i przystał na pomysł samorządu studenckiego, aby w czasie gotowania przedstawić Kortowa i UWM. Wyszło z tego znakomite danie rybne i promocyjne.

Piotr Wałęjko nie wyklucza, że niektóre rozwiązania Kortowiady on-line zostaną zastosowane w organizacji kolejnych, miejmy nadzieję już normalnych, juwenaliów. Pewnie będzie to coś podobnego do programu Makłowicza: promocja UWM w formie pośredniej.

Chcesz zobaczyć, jak wyglądała Kortowiada on-line sprawdź na Facebooku i na You Tube.

lek



Fot. archiwum prywatne

## CHODZI O TO, ABY BAWIĆ SIĘ SZTUKĄ

NIE MOGLI WZIĄĆ UDZIAŁU W KORTOWIADZIE, WIĘC JĄ SOBIE... NARYSOWALI. STUDENCI EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ W ZAKRESIE SZTUK PLASTYCZNYCH WYDZIAŁU SZTUKI UWM SPOTYKAJĄ SIĘ RAZ W TYGODNIU NA WIRTUALNYM WSPÓLNYM RYSOWANIU. SZTUKĄ MOŻNA SIĘ WSPANIALE BAWIĆ – TWIERDZĄ.

Raz w tygodniu wieczorem studenci z Naukowego Koła Grafiki Warsztatowej, działającego w Instytucie Sztuk Pięknych na Wydziale Sztuki UWM zasiadają przed monitorami komputerów i rozpoczynają wspólne rysowanie. Końcowy efekt jest nieprzewidywalny. To akcja „Rysunekposting”, studencki sposób na kreatywną zabawę sztuką.

– Projekt powstał spontanicznie, od myśli, że nie bardzo mamy co robić. Moglibyśmy więc wspólnie rysować. Czemu nie? Jeśli mamy siedzieć w domu, nie możemy się spotkać ze znajomymi, możemy razem pracować. Pomysł podrzuciliśmy opiekunowi naszego koła, dr. hab. Aleksandrowi Woźniakowi – opowiada Magda Boduszek, studentka I r. st. II st. edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych, przewodnicząca koła.

Pomysł się spodobał i akcja ruszyła. W każdy piątek o godz. 21.00 studenci logują się na portalu aggie.io, na którym już czeka na nich wirtualna tablica do rysowania i temat. Wspólne rysowanie trwa 2 godziny. Zabawa polega na tym, że powstaje jedna wspólna praca – wszyscy rysują na tej samej tablicy i widzą wzajemnie, co rysują, jakby rysowali na jednej wielkiej kartce papieru.

– Tematy są różne. Ostatnio wpadliśmy na pomysł, że skoro w tym roku nie ma Kortowiady, to ją sobie narysujemy. Rysowaliśmy, co dzieje się na Kortowiadzie i z czym nam się ona kojarzy. Ale najczęściej rysujemy, co chce-

my. Bo chodzi o czystą zabawę i bycie razem. Chcielibyśmy, aby włączyło się jak najwięcej osób – mówi Magda.

Do zabawy włączyć się można klikając w podany link. We wspólnym rysowaniu bierze też udział opiekun koła, prof. Woźniak. Ale nie wchodzi w rolę mentora i nie narzuca tematów.

– Profesor chce, aby dołączyć mógł każdy czy umie, czy nie umie rysować. Chce, aby nie traktować tego projektu bardzo poważnie, nie przejmować się opiniami innych, tylko abyśmy się po prostu bawili sztuką. Ma być studencko! – śmieje się Magda.

Chociaż wspólne rysowanie podoba się studentom, jednak, jak twierdzi Magda, nie zastąpi realnych zajęć.

– Brakuje mi pracowni. Robię dyplom z grafiki warsztatowej i jest to przedmiot wymagający korzystania ze specjalnego sprzętu i materiałów. Ale musimy sobie jakoś radzić. Zapraszamy serdecznie do wspólnego rysowania w każdy piątek od godz. 21.00 do 23.00. Tablice rysunkowe i tematy będą publikowane na naszym Facebooku: <https://www.facebook.com/EGISPWS> – zachęca Magda.

Kanał komunikacyjny (voice channel i ogłoszenia) na discordzie: <https://discord.gg/ZUGaUGs>

Motto projektu: Expect the unexpected  
hasz projektu: #RysunekPosting

mah

# TRENDY W PANDEMII

MIERZĄCE TEMPERATURĘ OKULARY, APLIKACJE DO ODCZYTYWANIA NASTROJU LUDZI Z ICH MIN, MOBILNA MEDYCyna. CO Z TEGO ZOSTANIE Z NAMI JUŻ NA STAŁE? JACY BĘDZIEMY, GDY SKOŃCZY SIĘ COVID-19?

Studenci kierunku analiza i kreowanie trendów z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego przez miesiąc wyłapywali i zbierali najważniejsze trendy pojawiające się w społeczeństwie w czasie pandemii koronawirusa. Co znaleźli?

O zjawiskach społecznych czasu epidemii opowiada dr Piotr Wasyluk z Instytutu Filozofii UWM, wykładowca z kierunku analiza i kreowanie trendów, analityk trendów i projektant usług.

**– Panie Doktorze, przez miesiąc szukaliście i gromadziliście nowe zjawiska społeczne pojawiające się w czasie pandemii koronawirusa. Co to był za projekt?**

– Projekt jeszcze trwa, nie ma nawet nazwy, myślimy o niej cały czas. Teraz jest moda na nazwy typu postCOVID, postepidemia, ale my chcemy uniknąć zbytniego patosu w tym, co robimy. Podjęliśmy próbę zrobienia tego, co trendwatcherzy robią – analizowaliśmy sygnały zmian, wszystkie wydarzenia, zjawiska, projekty pojawiające się w czasie pandemii i będące jednocześnie reakcją na nią. Zbieraliśmy dane cały kwiecień, teraz się okazuje, że to był najważniejszy miesiąc trwania epidemii. W kolejnym etapie dokonamy syntezy zebranego materiału, przyjrzymy się tym zjawiskom. Zobaczmy, jakie są schematy i co się z nich wyłania. Może jakieś zjawiska zostaną z nami na dłużej?

**– Gdzie szukaliście tych zjawisk i sygnałów?**

– Głównie w Internecie, na platformach crowdfundingowych, ale też w mediach klasycznych – w radiu i TV. Analizowaliśmy także dane z gazet i portali informacyjnych. Szukaliśmy w grupach internetowych, bo tam często pojawiają się mikrotrendy. Robiliśmy to, co się nazywa skanowaniem, czyli śledzenie i analiza pojawiających się informacji w celu poszukiwania zjawisk, projektów zwiastujących coś nowego. Ja np. co 3 dni przeglądam informacje, korzystając z linków do gazet i wyłapuję to, co jest mi potrzebne.

**– Ile sygnałów zgromadziliście?**

– Ok. 160. Każdy z nich to odrębne zjawisko powstałe w okresie pandemii. Teraz musimy je przeanalizować, poszukać podobieństw i związków. Zbadać, czy np. te zjawiska mają szansę utrzymać się dłużej. Ostatecznym celem będzie wydanie raportu podsumowującego, z listą mikrotrendów.

**– Jakie najważniejsze sygnały wyłapaliście?**

– Ze wstępnej, pobieżnej analizy wynika, że np. ważnym mikrotrendem jest, ja bym to nazwał, mobilna medycyna i gadżety do szybkiej



diagnozy – np. okulary i zegarki mierzące temperaturę, drony mierzące temperaturę. Powstało wiele takich rozwiązań do szybkiej diagnostyki medycznej. Inne ciekawe zjawisko to nadanie naszym domom nowego znaczenia. Wiele rzeczy musieliśmy zacząć robić w mieszkaniach i zyskały one nowe funkcje, np. stały się biurami. Już się pojawiają w sieci pytania, jak będzie wyglądała praca w przyszłości. Czy będą potrzebne wielkie biurowce, skoro wiele rzeczy można zrobić w domu? Dalej, praca zdalna wymusiła konieczność nabycia umiejętności rozpoznawania emocji innych ludzi. Już pojawiają się poradniki i aplikacje do odczytywania min i nastrojów twarzy oglądanych w kamerkach internetowych.

**– To jest bardzo ciekawe. Jakie jeszcze sygnały się pojawiły?**

– Np. formuła DIY, czyli „zrób to sam” (do it yourselves). Czyli rozwiązania umożliwiające np. samodzielne pieczenie chleba, zestawy kosmetyków i poradniki do zrobienia SPA w domu. Wprawdzie DIY pojawiło się już wcześniej, ale pandemia je zintensyfikowała.

**– Czy w czasach pandemii pojawiają się jakieś stałe trendy i tendencje? Epidemie i pandemie zdarzały się przecież wcześniej. A może każda pandemia przynosi nowe zjawiska?**

– Nie jestem historykiem, nie potrafię dokładnie odpowiedzieć. Natomiast na pewno rozwija się technika. Rozwiązania techniczne i większość gadżetów, które teraz powstają mają nas zabezpieczyć i zapewnić dystans społeczny. Np. bezdotykowe systemy płatności, bezdotykowe klamki, przyciski w windzie. Myślę, że wcześniej tej tendencji i takich systemów technicznych nie było.

**– Czy kiedy pandemia się skończy będziemy już innym społeczeństwem? Zacznie się nowa rzeczywistość?**

– Nie, myślę, że będziemy tacy sami. Najbardziej nawet traumatyczne wydarzenie zmienia ludzi na krótko. Jeśli zmiana ma się utrwalić, musi być powtarzalna i trwać długo, wytworzyć tzw. nawyk społeczny. Oczywiście kilka rozwiązań technicznych zostanie. Natomiast warto zadać sobie pytanie, czy ma się świadomość trwania epidemii. Kiedy rozmawiam ze znajomymi, oni tego nie zauważają. To jest nawet absurdalne...

**– Bo autobusy normalnie jeżdżą, sklepy spożywcze są otwarte i w kranach jest ciepła woda...**

– Właśnie! Może gdyby tak było, jak w Ameryce Łacińskiej, gdzie ciała zmarłych z powodu COVID-19 leżały na ulicach, zmieniłoby to coś. Wydaje mi się, że zaczniemy mówić o pewnych rzeczach, ale na razie 3 miesiące epidemii absolutnie niczego nie zmieniają. Jest jeszcze jeden





Fot. archiwum prywatne



## ZWALCZYLI CYBERATAK I ZAJĘLI II MIEJSCE

STUDENCI UWM ZAJĘLI II MIEJSCE W KONKURSIE **CYBERSECURITY CHALLENGE PL2020**. ZE WZGLĘDU NA PANDEMIĘ BYŁ TO PIERWSZY FINAŁ TURNIEJU, KTÓRY ODBYŁ SIĘ ZDALNIE.

ważny aspekt. Na razie mówimy, co pozostanie dobrego, ale pojawiają się też rzeczy niedobre.

### – Jakie? Nad czym się warto zastanowić?

– Co się stanie z naszymi danymi, które przekazaliśmy w tym czasie. Większość nowych aplikacji, których zaczęliśmy teraz używać zastrzega, że te dane nie będą przechowywane, ale będą. Uczestniczymy w dużym eksperymencie społecznym i teraz pytanie, jak ten eksperyment zostanie wykorzystany, do czego i przez kogo. My tu w Polsce reagowaliśmy pod wpływem w zasadzie małych bodźców i to ten fakt jest naprawdę ważny a nie techniczne gadżety. Chcę podkreślić jeszcze jedno: w takich projektach, jak nasz widać wyraźnie, po co analiza trendów jest. Ona uczy rozumieć wszystkie zmiany, które następują i odczytywać te sygnały, których być może na początku jeszcze nie rozumiemy.

### – Można powiedzieć, że trafiła się wam doskonała okazja a czas na badania był idealny.

– Wielu badaczy to potwierdza. Można teraz przetrenować wiele metod badawczych.

### – Gdzie będzie można znaleźć opracowania zebranych zjawisk i sygnałów?

– Na pewno będzie zamieszczone w Internecie, w wersji otwartej. Gdzie jeszcze trafi – pomyślimy. Chcemy to szeroko udostępnić w formie ciekawego tekstu a nie nudnego zestawienia.

W projekcie biorą udział studenci I roku studiów I i II st. analizy i kreowania trendów UWM.

Małgorzata Hołubowska

Finał konkursu Cybersecurity Challenge PL2020 odbył się w dniach 23-27 kwietnia. Ze względu na pandemię koronawirusa był to pierwszy zdalny finał turnieju. UWM reprezentowała drużyna **Warmia's Invisible Agents** w składzie: Agata Zalewska WPIA (2. z prawej) – kapitan, Kamila Kiełczewska WNE (w środku), Kilian Kozioł WMil (1. z lewej), Jakub Wójtowicz Collegium Medicum (2. z lewej) oraz Kamil Majewski z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.

Przygotowany przez ekspertów Ministerstwa Cyfryzacji scenariusz dotyczył cyberataków na firmę farmaceutyczną, dostawcę szczepionek. Ich efektem było m.in. zainfekowanie systemów produkcyjnych. Dynamikę sytuacji, podczas pracy nad rozwiązaniem, zapewniali tzw. aktorzy. W ich rolę wcielili się pracownicy Ministerstwa Cyfryzacji. Przez dwa dni uczestnicy konkursu mogli kontaktować się z nimi, aby uzyskać kluczowe informacje, potrzebne do wypracowania rozwiązania, np. fakt, że partia szczepionek została zakupiona przez wojsko, a szczepieniom poddani zostali żołnierze udający się na misję międzynarodową.

– Były to bardzo intensywne 4 dni. Praca od rana do późnych godzin – nawet nocnych. Analizowanie wielu ustaw, kontakt z aktorami wcielającymi się w role organizatorów poszczególnych ataków, aby ostatecznie odeprzeć zmasowany atak na firmy farmaceutyczne, co jednocześnie było zagrożeniem dla całego państwa. Na chwilę staliśmy się zespołem doradczym rządu – mówi Agata Zalewska.

Cybersecurity Challenge PL2020 to nowatorski projekt, integrujący wokół tematu cyberbezpieczeństwa studentów pięciu dziedzin: medycyny IT, prawa, biznesu i wojskowości.

Pierwotnie, wydarzenie miało odbyć się na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Ze względu na pandemię odbyło się w formule online. Do projektu zaproszono wyróżniających się studentów z 65 uczelni. To społeczność o zasięgu 700 tysięcy studentów.

– Dane i informacje przetwarzane oraz przechowywane w formie cyfrowej stanowią bazę do funkcjonowania prawdopodobnie wszystkich instytucji publicznych, przedsiębiorców a także osób prywatnych. Coraz częściej zdarzają się cyberataki, w szczególności kradzież danych, szantaż lub blokada systemów informatycznych, celem wyłudzenia „okupów”, najczęściej w kryptowalucie. Konkurs CyberSecurity Challenge to olbrzymia szansa dla naszych studentów, którzy mogą stać się przyszłymi ekspertami w zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego – mówi dr Robert Szostak, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Wykonawczego na Wydziale Prawa i Administracji UWM, opiekun zespołu (na zdj. 1. z prawej).

– Temat cyberbezpieczeństwa nie jest powszechny, dlatego należy budować tę świadomość wśród młodych specjalistów, a także wśród przedsiębiorców. Z całą pewnością nasze działania nie zakończą się na tym projekcie. Stworzyliśmy cudowny zespół, który stał się cyber hubem, mającym na celu budowanie społeczności ds. walki z cyberprzestępczością – podkreśla Agata.

Konkurs Cybersecurity Challenge PL2020 organizuje polska fundacja The Bridge. Wspiera działania Ministerstwa Cyfryzacji i wpisuje się w strategię cyberbezpieczeństwa RP w zakresie rozwijania świadomości społecznej, ukierunkowanej na bezpieczne korzystanie z cyberprzestrzeni.

Sylwia Zadworna

# SPACERKIEM PO KORTOWIE

JĘŚLI KTOŚ WIOSNĄ 2020 R. WYBRAŁ SIĘ NA SPACER PO STAREJ CZĘŚCI KORTOWA, ABY ZOBACZYĆ, CO TAM SIĘ ZMIENIŁO – TO NA TAKI SAM SPACER MUSI WYBRAĆ SIĘ ZA 2 LATA. DLACZEGO? TO WYJAŚNIAJĄ [PROF. CZESŁAW HOŁDYŃSKI](#) ORAZ [DR INŻ. MARTA AKINCZA](#) I [DR INŻ. ALDONA FENYK](#).



Ochrona i poprawa warunków bytu flory i fauny w architekturze miejskiej w zabytkowej części Kortowa to projekt, którego prof. Hołdyński był koordynatorem. Opracował go zespół składający się z pracowników UWM. Dr Fenyk (z lewej) z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody i dr Akincza (w środku) z Katedry Architektury Krajobrazu przygotowały koncepcję i program użytkowy tego projektu. W skład zespołu wchodził jeszcze prof. Krzysztof Młynarczyk – konsultant, mgr Urszula Knercer-Grygo, mgr Jan Ołdziej, mgr Sebastian Mendelski oraz wtedy studenci – Jessica Tomczyk i Aleksander Wojszkun. Inwentaryzacja zieleni do projektu to dzieło dr. Mariusza Antolaka. Jest on częścią dużego programu „Green University” prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM.

W ostatnim roku w zabytkowej części Kortowa wiele się wydarzyło. Jesienią pojawili się specjaliści z piłami motorowymi i cięli drzewa. Potem „zimą”, w różnych miejscach, ekipy robotników rozkopały place oraz chodniki i usunęły nie tylko połamane płyty betonowe, ale gdzieś tam jeszcze całkiem dobrą kostkę brukową. W poprzek ścieżek stanęły ogrodzenia, wyrosły stery ziemi i piachu. Przejścia zagroziły białoczerwone foliowe pasy, a na dodatek życie zaczęły utrudniać koparki ryjące wszędzie rowy i dołki.



Tak minęła „zima”, potem nadeszła „wiosna”. W połowie maja wraz z prof. Hołdyńskim oraz dr inż. Akinczą i dr inż. Fenyk wyruszyliśmy na spacer po Kortowie, aby obejrzeć, jaki efekt przyniosły te działania.

– Efekt? O efekcie będziemy mogli mówić najwcześniej za 2 lata, kiedy wszystkie nasadzenie w pełni się rozwiną – zastrzega prof. Hołdyński.

Spacer zaczynamy na pl. Łódzkim.

– Na tym placu zaszła jedna z większych zmian: przywróciliśmy pierwotny kształt trawnikom, uporządkowaliśmy ciągi komunikacyjne. Dosażiliśmy lipy przy ścieżce wiodącej do ul. Prawocheńskiego, gdyż zostały się tylko po jej jednej stronie, dosadziliśmy krzewy, byliny i postawiliśmy niski płot, aby ludzie nie deptali trawników – wylicza dr Fenyk.

Najbardziej widoczną oznaką zmian jest jednak zniknięcie kostki brukowej. Na jej miejscu pojawiła się zwirowa ścieżka. Po co, przecież nie było źle?



– Było źle – twierdzi dr Akincza. – Kostka brukowa nie przepuszcza wody, a nam chodziło o to, aby nawierzchnia ją przepuszczała, aby rośliny miały naturalne nawadnianie.

Widać jednak, że w pewnym miejscu woda płynąc z góry wymyła żwir od strony auli prof. Kotera. I to ma być dobrze?

– Nie, bo wykonawca źle zrobił spadek ścieżki. Powinna się nachylać w stronę trawnika – punktuje prof. Hołdyński.

Idziemy na Pl. Cieszyński. To on przeszedł największe przeobrażenia.

– Kortowo zostało zbudowane od podstaw pod koniec XIX wieku według wcześniej przyjętego projektu. Plac Cieszyński był osią widokową, wokół niego zgromadzono najważniejsze budynki. Na jednym jego końcu stała willa dyrektora, istniejąca do dzisiaj, a na drugim – Stara Kotłownia, także istniejąca. Na środku stał budynek, którego przeznaczenia nie znamy, a którego już nie ma. Jego istnienie zaznaczyliśmy czerwonym obrysem w posadzce placu. Bliżej północnego krańca placu stała jeszcze szpitalna kaplica. Jej także już nie ma. Teraz rosną tam drzewa. Harmonię tego placu zakłócił blok przy pl. Łódzkim 3 i stołówka – wyjaśnia dr Akincza.

Wszystkie działania z projektu „Ochrona i poprawa warunków bytu flory i fauny w zabytkowej części Kortowa” musiały się odbywać pod



ściłym nadzorem konserwatora zabytków i Regionalnej Dyrekcji Środowiska. Instytucje te zgodę na jego realizację wydały pod warunkiem przywrócenia stanu pierwotnego. Jak sobie z tym zadaniem poradzili autorzy projektu?

– Staraliśmy się wpasować w trendy i mody parkowe z końca XIX i początku XX wieku – wyjaśnia dr Fenyk.

Dlatego m.in. na pl. Cieszyńskim zasadzono graby, których korony są formowane na płasko, aby w przyszłości utworzyły pas zieleni.

Dlatego na rabacie pod rektoratem rosną byliny, a wśród nich magnolia i okalają go bukszpany. Na tej rabacie wysadzono jeszcze wiele gatunków innych roślin. Mają odmienne kolory liści, inne terminy kwitnienia i owocowania. Ta rabata będzie więc cały czas się zmieniać. Po kosie między dziekanatem Wydziału Nauki o Żywności a wierzwą niebawem wyrosnie łąka kwiatowa z dziesiątkami gatunków roślin.

Skąd kortowscy naukowcy wiedzieli, co rośnie na placu ponad 100 lat temu?

– Ze starych zdjęć – wyjaśnia dr Akinca.

W ten sam sposób odtworzyli roślinność przy dawnej willi dyrektora. Od starej pętli autobusowej oddziela ją żywopłot z cisów. Wewnątrz ogrodu od ulicy Heweliusza zasadzono mnóstwo kwiatów cebulowych a od strony stadionu urządzono pseudo warzywniak. Pierwszymi gośćmi tego ogrodu niestety nie byli ludzie – tylko dziki. Nie miały szacunku dla wytycznych konserwatora zabytków i pracy ogrodników.

Spod willi dyrektora tylko kilka kroków do starej pętli. Od al. Warszawskiej odgrodzi ją kolejna łąka kwiatowa, z której wyrastają już np. brzozy purpurowe, a także róże, berberysy i tawuła. Plan jest taki, aby rośliny kwitnąć i zmieniając się w czasie stale wywierały wrażenie.



Taki sam zamysł mają nasadzenia wzdłuż płotu oddzielającego starą część Kortowa od al. Warszawskiej. Będą cieszyć oczy, chronić kampus przed hałasem i kurzem płynącym z ulicy, bowiem są to i krzewy, i drzewa różnej wysokości. Jeszcze się w oczy nie rzucają, bo są małe, ale już teraz oglądać je można na tyłach Wydziału Biologii i Biotechnologii. W miejscu, w którym jeszcze niedawno stał barak Działu Socjalnego rosną sobie już jarzęby. Kolejna łąka kwiatowa – rabata edukacyjna – już się zieleni przy tym wydziale od strony banku.

– Jeszcze tego nie widać dokładnie, ale już rosną nowe drzewa przy wjeździe do Kortowa ul. Prawocheńskiego. Dodatkowo powstał tu ogród jak z początków XX w. Co wtedy sadzili? Malwy, kocimiętki i np. starca. Sprawdzają się i teraz, bo są odporne na sól i suszę – zapewnia dr Fenyk.

Ulica Prawocheńskiego 1. Tu zakwitnie tysiąc róż, jak w piosence.

Zaglądamy jeszcze do kortowskiego parku, chociaż odnawiany był z innego projektu. Zaglądamy, bo projektantów zaniepokoiło niedostrzeżalne dla laika zjawisko – brak martwego drewna. Dlaczego spróchniałe pnie i gałęzie są ważne?

– Bo to siedlisko różnych owadów, które są pożywieniem dla małych ssaków i ptaków, które z kolei zjadają te większe. To łańcuch pokarmowy. Za bardzo posprzątały ten park – kręci głową prof. Hołdyński.



Kosze łęgowe dla dzikich kaczek ktoś nierozważnie umieścił na brzegu a nie w wodzie. Sprawdzamy. Puste.

– To trzeba poprawić – stwierdzają naukowcy.

Szukamy jeszcze domków dla jeży. Bezskutecznie.

– W sumie to dobrze, bo są dla jeży, a nie ludzi – konstatuje dr Akinca.

Wracamy. Nie da się na pierwszy rzut oka zobaczyć wszystkich zmian w Kortowie oraz wymienić nowych roślin, bo posadzonych zostało 490 drzew, 1650 różnych krzewów oraz kilkanaście tysięcy okazów roślin ozdobnych jak również dziko rosnących. Nie da się nawet w jednym miejscu zobaczyć wszystkiego. Bo, gdy jedne rośliny będą kwitnąć to inne dopiero się zielenią, gdy jedne stracą liście – inne dopiero się zazłocą.

Pierwsze efekty pojawiają się najwcześniej za 2 lata.

– Bo z zieleni parkowej najbardziej cieszą się nie ci, którzy ją zakładali, ale następcy – zauważa dr Akinca.

A zatem, kto teraz spacerował śladem kortowskiej zieleni – ten musi zrobić to jeszcze za 2 lata. Bo nie widział jeszcze nic, chociaż oglądał.

Lech Kryszalowicz, Fot. Janusz Pająk

# BIBLIOTEKA W TRYBIE SPECJALNYM

CZAS ZAGROŻENIA EPIDEMIOLOGICZNEGO  
WPŁYNAŁ RÓWNIŻ NA PRACĘ BIBLIOTEKI  
UNIwersYTECKIEJ. CHOCIAŻ JEJ BUDYNEK  
BYŁ ZAMKNIĘTY DLA UŻYTKOWNIKÓW –  
TO JEDNAK W OGRANICZONYM ZAKRESIE  
REALIZOWAŁA SWOJE ZADANIA.

## PIERWSZA REAKCJA

Już po ogłoszeniu zarządzenia rektora UWM z 11 marca 2020 r. w sprawie przeciwdziałania rozprzestrzenieniu się koronawirusa SARS-CoV-2 Bibliotekę Uniwersytecką oraz jej filie zamknięto dla czytelników. Początkowo do 28 marca, następnie do 10 kwietnia i ostatecznie na czas nieokreślony. W następstwie tej decyzji odwołano spotkania, szkolenia wystawy i wycieczki zaplanowane w tym terminie. Przygotowane na ten czas spotkanie z Biblioteką Podróżnika, dzięki audycji Radia UWM FM, odbyło się w eterze. Dr inż. arch. kraj. Mariusz Antolak rozwiązał wątpliwości słuchaczy: czy Islandię da się zwiedzić w ciągu tygodnia. Da się.

## E-BIBLIOTEKARZ

Nakaz społecznej izolacji przeniósł aktywność biblioteczną w sieć internetową, w której od pierwszego dnia ogłoszenia epidemii przypominało m.in. o licznych zasobach elektronicznych uczelni (np. Wydawnictwa UWM) i regionu (np. Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa). Dostawcy komercyjnych publikacji elektronicznych i baz danych szybko wsparli zdalną edukację, poszerzając dostęp do swoich zasobów (dodatkowe pakiety e-źródeł, dostępy testowe do nowych baz, np. w Wydawnictwie Cambridge University Press). A bibliotekarze UWM przypominali o zasobach elektronicznych (JoVE – Journal of Visualized Experiments, IBUK Libra) lub webinarach na temat obsługi baz (Wolters Kluwer, Gideon) za pomocą poczty mailowej oraz na profilu Biblioteki Uniwersyteckiej na Facebooku.

E – zbiory, którymi standardowo dysponuje uprawniony użytkownik Biblioteki Uniwersyteckiej UWM są dostępne po zalogowaniu się czytelnika na konto biblioteczne (system HAN) i obejmują m.in. 67 baz naukowych, ponad 40 tysięcy licencjonowanych czasopism i prawie 250 tys. książek. Ponadto multiwyszukiwarka Primo, umieszczona na stronie domowej biblioteki, przeszukuje również elektroniczne zasoby ogólnodostępne (polskie bibliograficzne bazy danych, biblioteki cyfrowe, e-czasopisma polskie i zagraniczne w wolnym dostępie).

## (NIE)ZWYCZAJNE OBOWIĄZKI

Nowa organizacja pracy oparta na rotacji lub zdalnej pracy wymagała od pracowników biblioteki zwiększonej mobilności. Kontakt z użytkownikami, tak jak we wszystkich tego typu placówkach, ograniczono do maila czy telefonu. Pracowników przebywających w obiekcie zobowiązano do przestrzegania zasad bezpieczeństwa (używanie masek, rękawiczek, płynu do dezynfekcji, przemieszczanie się tylko w razie konieczności, z zachowaniem dystansu). Cały czas można było zwracać wypożyczone książki (do całodobowej wyrzutni lub pocztą). Wszystkie zbiory, o przedłużonym automatycznie terminie zwrotu, podlegały 14-dniowej kwaran-



Fot. J. Pałak

tannie. Wypożyczalnia poza obsługą wypożyczanych i zwracanych książek obsługiwała realizację kart obiegowych w systemie USOS.

W związku z przyszłoroczną ewaluacją naukową prace w Oddziale Informacji Naukowej i Czytelni Czasopism trwały nieprzerwanie. Dzięki zdalnym pulpitom nadsyłane przez pracowników naukowych UWM publikacje wprowadzane na bieżąco do bazy Expertus i równolegle korygowano istniejące zapisy (dostosowując je do aktualnych wytycznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Wspólnie z trenerami Ośrodka Przetwarzania Informacji Państwowej zapraszano pracowników naukowych i doktorantów na szkolenia zdalne z Polskiej Bibliografii Naukowej.

## DOSTĘP DO DRUKU

Przez 2 kwietniowe tygodnie (14-28.04) biblioteka wydawała książki drukowane zamawiane telefonicznie i mailowo, które użytkownik odbierał samodzielnie z przedsionka. Realizowano tym sposobem kilkadziesiąt zamówień w tygodniu. Dostęp do zbiorów tradycyjnych uruchomiono również poprzez wysyłkę zeskanowanych materiałów (książek i czasopism), które wykonywał Oddział Kolekcji Dziedzinowych i Wypożyczalnia Międzybiblioteczna. Zgłaszane zapotrzebowanie miało tylko jedno ograniczenie: skan jednego egzemplarza mógł obejmować maksymalnie 50 stron.

Działania te dostrzegło środowisko związane z książką i bibliotekami. Instytut Książki wskazał je jako pozytywny przykład w organizacji pracy bibliotek podczas pandemii i umieścił w publikowanym cyklu #czytajnazdrowie. Zaś Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich doceniło aktywność Biblioteki Uniwersyteckiej w akcji #niezostawiamczytelnika, mającej na celu promowanie dostępu do kultury, nauki i informacji w czasie pandemii.

## POWRÓT DO NORMALNOŚCI

Oprócz zarządzeń rządowych i uczelnianych dotyczących organizacji pracy Biblioteki Uniwersyteckiej, wszystkie tego typu placówki w Polsce stosowały się do zaleceń Biblioteki Narodowej. Instytucja ta oraz Ministerstwo Rozwoju w konsultacji z Głównym Inspektorem Sanitarnym przygotowały zalecenia, które należy zastosować po uwolnieniu działalności bibliotecznej. Wiadomo już, że w trosce o bezpieczeństwo użytkowników otwieranie czytelni i wypożyczalni z wolnym dostępem będzie ostatnim etapem powrotu biblioteki do normalnego trybu pracy.

Katarzyna Bikowska

# Okiem medioznawcy

## Media w czasach zarazy



W przestrzeni medialnej od tygodni dominuje wiadomy temat. Dziennikarze przedstawiają najnowsze doniesienia związane z koronawirusem, mówią i piszą o skutkach gospodarczych epidemii, robią wywiady z osobami zagrożonymi utratą pracy, ale sami często również znajdują się w trudnej sytuacji zawodowej. Branża medialna oraz związana z nią branża reklamowa także przeżywają kryzys.

Kiedy w związku z epidemią koronawirusa rozpoczęły się ograniczenia w handlu, oznaczało to również ograniczony dostęp do takich produktów, jak papierowe gazety i czasopisma. W marcu nie ukazał się papierowy numer tygodnika „Wprost” – jeden numer był w sprzedaży przez dwa tygodnie. Podobnie stało się z tygodnikiem „Do Rzeczy”. Co więcej, wydawca tygodnika „Wprost” zdecydował, że ten tytuł nie będzie się już ukazywał w formie papierowej.

Od kilku czy nawet kilkunastu lat mówi się o śmierci prasy papierowej w związku z rozwojem popularności internetu. Analizy pokazują, że czytelnicy coraz chętniej sięgają po elektroniczne wydania gazet i czasopism, a z prasą papierową nie jest im po drodze. Kryzys związany z koronawirusem zwiększył problemy wydawców papierowych gazet i czasopism. Jest oczywiste, że papierowy tygodnik czy gazeta lokalna nie stanowią produktów pierwszej potrzeby, a więc w czasie kryzysu łatwo wykreślić je z listy zakupów. Dziś widzimy tego konsekwencje.

Kolejne wydawnictwa zamykają lub zawieszają wydawanie różnych tytułów prasowych. Np. wydawnictwo Bauer zlikwidowało już kilka tytułów,

a wazą się losy takich pism, jak „CD-Action” czy „PC Format”. Agora zawiesiła regularne wydawanie czasopism „Logo” i „Avanti”. Grupa ZPR Media zawiesiła wydawanie czasopisma „Podróże”. Takie przykłady można mnożyć.

Zamykanie poszczególnych tytułów prasowych oznacza dla dziennikarzy ni mniej ni więcej, jak tylko zwolnienia. Wspomniane już powyżej wydawnictwo Bauer zwolniło 30 osób, a koncern Ringier Axel Springer Polska planuje zwolnienie ponad 100 pracowników. Obok zwolnień pojawiają się obniżki pensji, nie zawsze idące w parze ze zmniejszeniem czasu pracy.

Trzeba jednak dodać i taką teorię, że koncerty medialne wykorzystują trudną sytuację związaną z koronawirusem jako wymówkę dla swoich działań, które de facto nie są skutkiem obecnej sytuacji gospodarczej. Tak czy inaczej wielu dziennikarzy znalazło się w trudnej sytuacji zawodowej i finansowej.

Obok branży medialnej problemy przeżywa ściśle związana z nią branża reklamowa. Fakt, że koronawirus uderzył w sektor prasy papierowej, intensyfikując jej problemy, nie jest zaskoczeniem. Posługując się metaforą medyczną, prasa papierowa jest pacjentem z chorobami współistniejącymi, osłabionym po wcześniejszych kryzysach. Inny charakter mają problemy branży reklamowej, branży nowych mediów, na którą wpływają trudności przedsiębiorstw z innych sektorów gospodarki.

Wydawcy apelują do czytelników o kupowanie papierowych wydań gazet i czasopism, o zamawianie prenumerat czy korzystanie z płatnego dostępu do treści online. Te działania miałyby przyczynić się do zmniejszenia skali problemów branży medialnej. Szczególne apele dotyczą prasy lokalnej i niewielkich wydawnictw, które nie mają „poduszki finansowej” i ich funkcjonowanie od lat wiąże się z balansowaniem na granicy opłacalności.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych apeluje „Czytaj swoją gazetę lokalną!” i pisze: „Siłą tej prasy jest informacja lokalna, której nie znajdziesz nigdzie indziej. Tysiące mieszkańców małych miast i wiosek o tym doskonale wie”. To apel, do którego chcę się przyłączyć. Uczestniczymy w różnych akcjach mających na celu na przykład wspieranie rodzinnych firm zagrożonych kryzysem. Zwróćmy też uwagę na prasę lokalną.

Marta Więckiewicz-Archacka

# Czerwona apaszka

## Tydzień Mody w Hongkongu

Kiedy dawno temu chodziliśmy do szkoły średniej, uczyono nas, że w razie zagrożenia atomowego należy szybko udać się do wyznaczonego schronu i tam się schować. Niektórzy prześmiewczo żartowali, że wystarczy się przykryć prześcieradłem i może uda się doczołgać do... Faktycznie podśmiewaliśmy się z tego i zajęcia z przysposobienia obronnego traktowaliśmy z przymrużeniem oka. No bo każdy zadawał sobie pytanie, na które właściwie nie trzeba było formułować odpowiedzi – wojna atomowa?

Nie, to niemożliwe... A jednak w latach 50. i 60. budowano schrony albo przysposabiano te poniemieckie do przyszłościowego, ewentualnego użytkowania. Co ciekawe, prawie wszystkie większe szpitale i niektóre instytucje państwowe tak budowano, aby w podziemiach można było zgromadzić chorych i nie zaprzestawać leczenia. Te podziemne korytarze przypominały postapokaliptyczną wizję świata z filmu katastroficznego. U nas takie schrony są podobno pod dworcem czy pod niektórymi mieszkalnymi domami, np. przy ul. Kościuszki.

Zagrożenie 2020 roku ma inny wymiar. Każdy radzi sobie z nim na swój sposób, jednocześnie dostosowując się do wytycznych. Dziś prześcieradło przyda



się do zrobienia maseczki. Czysta bawełna, sprana, ale jeszcze mocna, jest idealna do uszycia obowiązującego elementu garderoby. Nigdy nie przypuszczałam, że będę pisała o tak stylowym dodatku, jakim jest maseczka! Dotychczas kobiety uważały, że bez szminki to jak bez ubrania. I dlatego na świecie rocznie sprzedaje się ją w milionach! Francuzki noszą się w czerwieni, Hiszpanki lubią kolor czekoladowy, a w starożytności Egipcjanki lubiły usta w kolorze fioleto, który powstawał z połączenia jodu i bromu, co de facto było połączeniem trującym. Zanim obowiązywał nakaz chodzenia w maseczce, jeden z lekarzy wirusologów na antenie telewizji zachwalał makijaż, bo ten pośrednio chronił przed dotykiem twarzy. Dziś, kiedy maseczka jest obowiązkowa, makijaż w zasadzie nie jest potrzebny. I może to plus, ponieważ według prowadzonych badań kobiety zjadają „szminkową” masę w kilogramach. Miejmy jednak nadzieję, że nie będą się ukazywać ogłoszenia typu: „Zamienię nieużywaną szminkę na maseczkę”. Pamiętajmy, że te kosmetyki, po które nie sięgamy przez długi czas (pudry, tusze do rzęs – przydatność tuszu oznacza znak PAO na opakowaniu), trzeba wymieniać, ponieważ mogą się tam zagnieździć niebezpieczne bakterie czy grzyby. A oto nowy trend – niektóre ze sklepów internetowych sprzedające ubrania mają w ofercie całkiem ładne, a czasami wręcz ozdobne maseczki. Zastanawiający jest jednak pewien fakt. Mamy rok 2010 i Tydzień Mody w Hongkongu. W kolekcji Yi-Hui dominowały wówczas... maseczki jako hit na wiosnę, aby zapobiec chorobom przenoszonym drogą kropelkową. Hm?

Oprócz maseczki nie zapominajmy o dobrym słowie. Ma moc. Większość z nas już po nie sięga: pytamy jak zdrowie, życzymy zdrowia, interesujemy się, jak sobie inni radzą, oferujemy pomoc... Powtórzę więc apel o dobre słowo dla ludzi starszych. Dziś to oni są na pierwszej linii ognia, nie można ich spisać na straty, to babcie i dziadkowie naszych dzieci. My mamy Internet, smartfony, tablety, kolegów, koleżanki, a oni tylko nas...

Maria Fafińska

# Europa w blasku i cieniu



## „Myśl w obcęgach” – czyli o „homo sovieticus”

Po reportaż „Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa sowieków” (Warszawa 1931, jedno z wznowień: LTW Warszawa, 1998) sięgnąłem po powrocie z Wilna, z konferencji o przedwojennej sowietologii. Autor, St. Cat-Mackiewicz, był redaktorem wileńskiego „Słowa”, z którym

współpracował. St. Swianiewicz, o którym sporo się mówiło podczas tej konferencji.

Mackiewicz znał dobrze realia Związku Sowieckiego (tak państwo to oficjalnie nazywano przed wojną), ale z literatury. Starania o wiedz trwały dwa lata. Po przyjeździe przekonał się szybko, iż „znajomość drukowanych prac wybitnych przedstawicieli bolszewizmu nie jest dostatecznym materiałem do... obrazu stosunków... Gazeta sowiecka nie podaje nigdy prawdy, ... kłamie zawsze”. Wcześniej wyobrażenia konfrontował kontrolując emocje, starając się o obiektywizm. „Piszę prawdę, jedynie prawdę, wyłącznie prawdę”: tak zatytułował podrozdział, w którym przytacza słowa wydającego wiedz urzędnika: „Pańska osoba daje nam gwarancję, że Pan napisze tylko prawdę”. To co napisał, zapewne niezbyt ukontentowałyby owego pracownika.

Cat-Mackiewicz usiłuje zrozumieć podłoże bolszewickiego przewrotu i poznać anatomię sowieckiego społeczeństwa w okresie nasilonej kolektywizacji rolnictwa i towarzyszącego jej terroru. W przeciwieństwie do innych ówczesnych relacji, np. B. Russella, nie zwiódł go gra pozorów, nie dał zatem odświętnej wizytówki „Kraju Rad”. A wyreżyserowanym spektaklem dali się oszukać i eksperci indyjscy – przed laty z półki Centralnego Uniwersytetu w Hydebaradzie sięgnąłem po ich raport, wtedy tajny (na okładce – „Confidential”). Byli oni pod wrażeniem osiągnięć uprzemysłowienia radzieckiego (tak, radzieckiego – były to już czasy powojenne, kiedy to wprowadzono inną nazwę w j. polskim, bardziej poprawną językowo: soviet [ros.] znaczy rada). Indie w tamtych latach naśladowały wiele z rozwiązań właściwych dla gospodarki

planowej, co skutkowało opóźnieniami gospodarczymi. Podjęto nawet próbę kolektywizacji rolnictwa, rychło zarzuconą, gdyż przynosiła opłakane wyniki.

Mackiewicz postrzega szarżę dnia codziennego i ogromne niedobory rynkowe: W Moskwie wydaje się trumny tylko na „prokat” („na przejażdżkę”) ... nieboszczyka wyładowuje się do grobu, trumnę odwozi z powrotem”. Rzeczywistość budzi „przede wszystkim zdziwienie”, które usiłuje wytłumaczyć tym, że „główną cechą dzisiejszej Rosji jest stan rewolucyjnego napięcia”. Zauważa znaczącą różnicę w postawach wobec władzy, zależną od wieku, „pomiędzy tymi, co znali „stare życie”, a tymi, których dzieciństwo wypadło w okresie wojny, ... młodość dalsza w chaosie rewolucyjnych podnieć. Ci pierwsi z reguły nienawidzą Sowietów, czekają wybawienia od kogokolwiek, bądź, sami niezdolni do żadnej akcji, głucho warczą i złość bezsilną wylewają w tysiącach obelg, rzucanych na ustrój panujący. Ci drudzy, młodzi, kochają władzę sowiecką ... Jest to dla nas niepojęte”.

Zręczną techniką umacniania władzy – zauważa Mackiewicz – jest ślania niepokoju, doszukiwanie się zewsząd wrogów: „ciągle mówią i myślą o niebezpieczeństwach grożących ich władzy. Niebezpieczeństwo obalenia bolszewizmu ma coś z widziadła sennego, nie wiadomo skąd powstaje, ale męczy jak koszmar senny”.

Metafora „myśl w obcęgach” nie zawęża się do przemocy, opisuje też stan umysłów zatrutych wszechobecną propagandą i to tak dalece, iż nie są one zdolne do samodzielnego myślenia, nie postrzegają tego, iż ideologicznym sloganom zaprzecza szara codzienność.

Mackiewicz rozważa, czy rewolucji można było uniknąć i opisuje interesujący fenomen: „inteligencja rosyjska miała taki brak zmysłu państwowego, a raczej tak antypaństwowe instynkty!”. Co więcej, była wspierana przez „bogactw fabrykantów, właścicieli ziemskich, zamożnych adwokatów, lekarzy, tych wszystkich, którym się rewolucja tak odwdzięczyła. Szczegółowitow, cesarski minister sprawiedliwości ... spotkał na spacerze więziennym ... bogacza, który uprzednio znany był z subsydiowania ruchu rewolucyjnego. Szczegółowitow mu powiedział „powiadają, że Pan zapłacił pięć milionów rubli, aby trafić tutaj. Jaka szkoda, że o tym wcześniej nie wiedziałem. Osadziłbym tu pana za darmo”.

Ironia ta zmusza do refleksji. Czyż te spostrzeżenia, spisane przed blisko 90. laty nie są przydatne i dzisiaj? Jak rozumieć dzisiejszą rzeczywistość, niezbyt od nas odległą, a nawet całkiem bliską? Jak pojąć to, iż erozja demokratycznych struktur państwa, okupiona ofiarami starszych pokoleń, spotyka się tak często z obojętnością, wręcz z przyzwoleniem i zachętą?

Benon Gaziński

# Wokół paragrafu

## Zapraszamy do 3



W moim rodzinnym domu Radio 3 Polskiego Radia było oczywistym elementem dnia powszedniego. Powiedzenie „czym skorupka za młodu” okazało się prawdziwe, bo radiowa 3 towarzyszyła mi podczas studiów, podczas pierwszej pracy i w zasadzie była zawsze. Może dlatego wydawało się, że stacja na Myśliwieckiej będzie trwała wiecznie a piątkowa lista przebojów z Mistrzem Niedźwieckim jest równie oczywista jak to, że ziemia kręci

się dookoła słońca. A jednak polityka „dobrej zmiany” dotarła i tam. Od 2015 stopniowo demolowano rozgłośnie, używając ulubionej metody „salami”. Odejście Wojciecha Manna zwiastowało, że władze 3 osiągnęły dno.

A jednak nie, bo piosenka „Twój ból jest lepszy niż mój” okazała się punktem zwrotnym dla całego środowiska radiowego i nie tylko.

Dlaczego Kazik musiał zostać wycięty z listy przebojów? Zawsze był antysystemowy, nigdy nie był pieszczochem władzy, nigdy nie szedł na zgniłe kompromisy. Cenzura w systemie demokratycznym jest wykluczona, wolność artystyczna bywa ograniczana gdy przekaz przekształca się w hejt, propaguje faszyzm lub np. narusza uczucia religijne. Jak wiadomo piosenka nie zawierała takiego ładunku. Co się zatem stało?

Wydaje się, że Kazik naruszył tabu. Ośmielił się nazwać rzeczy po imieniu, wskazał, że pierwszy obywatel w randze Naczelnika złamał przepisy i zasady, które obowiązywały wszystkich obywateli. Tyle tylko, że konstrukcja polityczna pierwszego obywatela wyklucza równość wobec prawa, bo pierwszy może być tylko jeden. Opisywana reguła, rodowodem sięgająca raczej despotii wschodnich niż państw europejskich, zadziałała podczas zapomnianej już sprawy tzw. 2 wież w Warszawie.

Jak się jednak okazuje zasada ta obowiązuje również na cmentarzach, nawet w czasie obowiązywania reżimu sanitarnego. Ból pierwszego obywatela jest bowiem ważniejszy od bólu np. posłanki Nowackiej, której w Sejmie podczas obrad marszałek Terlecki szybko wyłączył mikrofon, gdy próbowała o tym mówić.

Piotr Chlebowicz

# Okiem obSERWatora

## San Escobar

W San Escobar to jednak klawo się żyje! Szczególnie klawo i beztrusko żyje się tym, co rządzi. Szczerze mówiąc, zazdroścę im tej beztruski. To musi być efekt zażywania jakichś specyfików, które chętnie wprowadziłbym do własnej diety. Inaczej bowiem nie można wytłumaczyć permanentnego samozadowolenia i udowadniania wszem i wobec, że San Escobar



to państwo najlepsze i „najpierwsze”, z którego chylący się ku upadkowi Zachód powinien brać przykład i uczyć się, nie tylko jak używać widelca.

W ogóle rząd w San Escobar jest bardzo wesoły i dba o dobry humor swoich „poddanych”. Szczególnie warto to docenić w dobie pandemii. Pierwszy stand-uper San Escobar co kilka dni rozwesela Escobarczyków, ogłaszając z beznamytną twarzą pokerzysty coraz bardziej genialne pomysły rządu, którym kieruje. Najbardziej „ciesz się” przedsiębiorcy z kolejnych tarcz antykryzysowych i widoków na bliżej nieokreślone pieniądze w bliżej nieokreślonej przyszłości. Nic to, że żeby dostać jakąś kasę właściciele firm muszą przeczytać książkę przepisów, a potem drugą książkę wyjaśniającą te przepisy, ale to przecież wyłącznie w trosce o zwiększenie czytelności.

Rząd dba też o dobry humor pozostałych zjadaczy chleba. Nawet zorganizował 14 kwietnia uroczystość (jak napisano na Twitterze jednego z ministerstw)

przywitania największego samolotu świata. Na uroczystość rozładunku Antonowa An-225, który przywiózł z Chin 80 ton niezbędnych w czasie pandemii środków ochronnych, pofatygowały się najwyższe (dosłownie) władze. Oczywiście, odbył się z tej okazji kolejny stand-up, wódatrze się ponadymali i wszystko byłoby super, gdyby nie to, że jacyś wredni i dociekliwi dziennikarze zasugerowali, że przywiezione materiały nie spełniają norm unijnych.

Niezwykłym kabareciarzem w San Escobar jest minister klimatu, który na pytanie dziennikarki, co rząd zrobił przez 5 lat w sprawie klimatu, bez zażenowania odpowiedział, że... powołał Ministerstwo Klimatu. Pójdźmy więc dalej. Mam koncept, który przekazuję rządzącym za friko, a który rozwiąże różne palące problemy. By zapewnić Escobarczykom dobrobyt należy powołać Ministerstwo Dobrobytu. Aby uporać się z suszą trzeba stworzyć Ministerstwo Suszy, które nie tylko poradzi sobie z brakiem deszczu, ale może pomagać wielu osobom, które mają problemy z powrotem do rzeczywistości po eksperymentach z alkoholem. Ministerstwa można oczywiście mnożyć w nieskończoność, wszak kolejni Escobarczycy czekają, aby dołączyć do bardzo licznej ministerialnej gromadki.

W San Escobar wszystko jest postawione na głowie. Kiedy wirusolodzy mówią, że trzeba testować na potęgę, by jak najszybciej odizolować zakażonych, to w San Escobar spada dzienna liczba testowanych, a w przeliczeniu na milion mieszkańców San Escobar wyprzedza w liczbie testów takie europejskie potęgi, jak Węgry, Bułgarię, Albanie czy Ukrainę. Zamiast otworzyć, przy zachowaniu podwyższonych rygorów sanitarnych, salony kosmetyczne i fryzjerskie, otwiera się wielkopowierzchniowe centra handlowe. Zamiast uruchomienia uczelni, otwiera się żłobki. Czyżby władze chciały w ten sposób przekazać, że uważają maluchy za bardziej odpowiedzialnych od studentów? O tzw. kabarecie przedwyborczym nie chce mi się nawet pisać, bo to i „śmieszno”, i „straszno”.

Jako mieszkaniec tego wesołego kraju życzę Czytelnikom zdrowia i jak najwięcej... deszczu.

Andrzej Korytko

## Polityka kulturalna

### Świat po koronawirusie

Wolny rynek i demokracja, które miały być wybawieniem od totalitarnych reżimów, w sytuacji kryzysowej okazały się maską, spod której wyziera organizacyjna słabość i erozja wartości. I w większym czy mniejszym stopniu dotyczy to każdego z nas. Wiele pokoleń w wieku XX i wcześniej wychowano w takiej mentalności, tworząc społeczeństwo konsumpcyjne, którym można sterować za pomocą mediów i kultury popularnej. W ciągu ponad stu lat władzę stopniowo przejmowały korporacje. Sztuczny, papierowy, a później wirtualny pieniądź był narzędziem, a w końcu stał się jedyną wartością, na którą przelicza się ludzkie życie.



Pandemia ujawniła, jak dalece rywalizacja o wartości materialne zdominowała nasze myślenie. Zdanie prezydenta USA, który najpierw próbował „odkupić” wyniki badań nad wirusem, a później stwierdził, że USA samodzielnie opracują szczepionkę i dzięki niej zyskają przewagę nad resztą świata jest przerażające w swej szczerości. Ale władza już dawno nie jest w rękach polityków. Stali się oni plenipotentami międzynarodowego systemu banków i korporacji. Powiązania sięgają głęboko, a politycy są tak bardzo uzależnieni, że bezkrytycznie reagują na działania lobbystów, sprzecznymi wypowiedziami kompromitując swoje urzędy. Już nawet nie pieniądź, a ciągły wzrost wskaźników stał się regułą i metodą tej władzy.

Jesteśmy uczestnikami i równocześnie zakładnikami tego systemu. Struktury organizacyjne są zrosnięte z kulturą i mentalnością, i nie jest możliwe ich przeorientowanie bez zasadniczych zmian w tych obszarach. A to wymaga ogromnej pracy i długiego czasu. Z drugiej strony, jeżeli zrezygnujemy, kryzys będzie narastał aż do rewolucji, ew. wojny, które jak dobrze wiemy z historii, niewiele zmieniają, unieważniają wprawdzie na pewien czas społeczne frustracje, przede wszystkim jednak prowadzą do katastrofalnych nieszczęść. Co możemy zrobić, jak się zachować wobec nieludzkich mechanizmów? Jedyne uzasadnione i skuteczne działania to przeprogramowanie kultury i mentalności, zrozumienie tych procesów, poznanie technik manipulacji, by zyskać na nie odporność, a przede wszystkim rozwijanie świadomości, która pozwoli pojąć z kim i o co powinniśmy walczyć.

Każdy system organizacyjny zbudowany jest z setek, a często i tysięcy bezimiennych ludzi, którzy tłumią wątpliwości powołując się na postawy innych. Pamiętając lekcję Hanny Arendt, możemy zauważyć, że zło nadal jest banalne. Nie jest podporządkowane żadnej przerażającej ideologii, działa więc bardziej dyskretnie. Kultura masowa usypia sumienia pracowników tych systemów, wprowadzając ich w stan kontrolowanej nieświadomości.

A przecież wystarczyłoby ich obudzić, dotrzeć do ich świadomości i wesprzeć, aby mieli odwagę przeciwstawić się złu, choćby małymi krokami. Pojedyncze osoby niewiele mogą zmienić, ale jeżeli liczba ludzi myślących i odważnych we wszystkich strukturach przekroczy pewien poziom, zmienią się same struktury i rzeczywistość, którą kształtują. Wierzę, że jest to możliwe. Mam nadzieję, że dzięki stosunkowo długiemu okresowi powojennej stabilizacji osiągnęliśmy na tyle wysoki poziom wrażliwości, aby taka przemiana mogła nastąpić. I chyba nie jest to wyzwanie odległe. Możliwe, że już w warunkach pandemii będziemy zmuszeni jasno się opowiedzieć po stronie wartości, które w najbliższych miesiącach i latach pozwolą nam ocalić nasze człowieczeństwo.

Krzysztof D. Szatravski

# WIZJA ROZWOJU OLSZTYŃSKIEGO ŚRODOWISKA NAUKOWEGO I PLAN DZIAŁAŃ ORGANIZACYJNYCH OLSZTYŃSKIEGO FORUM NAUKI



Fot. J. Pajęk

Zgromadzenie Ogólne członków Stowarzyszenia przedstawia własną wizję rozwoju nauki oraz plan działań organizacyjnych Olsztyńskiego Forum Nauki (OFN), służących jej realizacji.

Olsztyńskie Forum Nauki za najważniejsze zadanie statutowe uważa „stałe dążenie do rozwoju nauki, placówek badawczych i akademickiego szkolnictwa wyższego w regionie warmińsko mazurskim oraz integrowanie środowiska naukowego” (Rozdz. II § 4).

Zgodnie z powyższym Olsztyńskie Forum Nauki przedstawia swoje dalekosiężne widzenie potrzeb nauki i formułuje możliwości jej rozwoju oraz doskonalenia jej placówek naukowych. Ma również na uwadze jej kluczową rolę w północno-wschodnim regionie Polski. OFN, przedstawiając szeroki projekt i zamierzenia, pragnie zainicjować i podtrzymać dyskusję środowiska nad przyszłością Warmii i Mazur, a także zjednać twórców nauki dla swoich idei i wizji.

## WIZJA

1. Olsztyn, ze względu na swoje położenie w regionie o szczególnych walorach przyrodniczych, nie powinien być miastem z nadmiernie rozbudowanym przemysłem. Położenie i dotychczasowe osiągnięcia wskazują potrzebę podjęcia wszelkich starań, aby **stolicę Warmii i Mazur uczynić miejscowością o szczególnym charakterze, miastem nauki i kultury**.

Środowisko naukowe, kierownictwo jednostek naukowych Olsztyna, wraz z OFN, powinno przygotować i konsekwentnie realizować ambitny, długookresowy plan rozwoju nauki w Olsztynie, zakładający nie tylko organiczny, samorządny rozwój istniejących placówek badawczych i Uniwersytetu, ale też program stymulowanego, intensywnego rozwoju nauki i kultury.

2. OFN uważa, że środowisko naukowe Olsztyna, wykorzystując już osiągnięty poziom rozwoju nauki i obecną możliwość pozyskiwania ut-

alentowanej kadry profesorskiej zarówno z polskich, jak też zagranicznych ośrodków naukowych (w tym litewskich, białoruskich, rosyjskich, ukraińskich) powinno w nieodległej przyszłości:

- » znacznie wzbogacić stan posiadania twórczej kadry naukowej,
- » osiągnąć wysoki poziom pracy i twórczości naukowej,
- » wzmocnić naukową i dydaktyczną pozycję Uniwersytetu tak w skali regionu i Polski, jak i Europy i świata,
- » dążyć do utworzenia nowych placówek badawczych, w tym placówek PAN.

3. OFN uważa, że główną i podstawową misją Uniwersytetu i placówek badawczych jest rozwijanie twórczego myślenia, a w jego wyniku dokonywanie nowych odkryć oraz tworzenie wartości intelektualnych i udostępnianie ich międzynarodowej społeczności. OFN prezentuje pogląd, że:

- » humanistyczne, kulturotwórcze oraz szeroko rozumiane podstawowe, przyrodnicze badania naukowe to odkrywanie nowych prawd i stałe wzbogacanie wartości intelektualnych. Na tym polega wkład w polskie i światowe życie naukowe, w którym mamy zaszczyt i obowiązek uczestniczyć,
- » olsztyńska twórczość w zakresie szeroko rozumianych nauk stosowanych winna przynosić istotne korzyści polskiej gospodarce i kulturze, a przez to służyć bezpośrednio polskiemu społeczeństwu, a w tym mieszkańcom Warmii i Mazur,
- » olsztyńskie środowisko naukowe jest zobowiązane służyć społeczeństwu Warmii i Mazur, czynnie przyczyniając się do kulturowego, cywilizacyjnego, społecznego i gospodarczego rozwoju regionu.

4. Członkowie Stowarzyszenia postulują troskę o przedstawicieli młodego pokolenia badaczy w zakresie zachowania tożsamości naukowej oraz przywiązania do tradycji akademickiej.

5. Członkowie OFN mają świadomość, że wyprzedzające koncepcje rozwoju nauki i kultury w Olsztynie, przedstawiane przez pozarządowe stowarzyszenie naukowe, jakim jest OFN, mogą wykraczać poza bieżące plany i działania kierownictwa Uniwersytetu czy kierownictwa placówek badawczych; one to jako odrębne jednostki państwowe, zarządzane przez kadencyjnie zmieniające się władze, mogą mieć partykularne, zawężone widzenie celów i potrzeb własnego środowiska naukowego. Dlatego OFN pragnie dziś i w następnych latach propagować i w miarę możliwości przyczyniać się do wdrażania, opracowanego przez siebie, długookresowego – obejmującego cały obszar rozwoju nauki w Olsztynie – programu intensywnego rozwoju nauki. Powinno się to odbywać poprzez pozyskiwanie poparcia dla swoich idei ze strony nie tylko aktualnie urzędujących rektorów i dyrektorów placówek, ale przede wszystkim z grona twórców nauki oraz decydentów, którzy podejmują wiążące decyzje dotyczące rozwoju nauki w Olsztynie.

## PLAN DZIAŁAŃ ORGANIZACYJNYCH OLSZTYŃSKIEGO FORUM NAUKI

1. Głównym zadaniem OFN jest inicjowanie strategicznych działań przyczyniających się do realizacji wizji „Olsztyn miastem nauki i kultury” oraz włączanie ludzi nauki do prac nad rozwiązywaniem problemów



związanych z poprawą jakości życia społeczności Olsztyna oraz Warmii i Mazur.

W związku z powyższym planuje się:

» ciągle upowszechnianie, w publikacjach prasowych, wywiadach radiowych i telewizyjnych oraz w Internecie, wizji i planu działań organizacyjnych, zmierzających w perspektywie kilkudziesięciu lat do uczynienia Olsztyna miastem nauki i kultury,

» organizowanie i rozwijanie działań stymulujących decydentów, a więc Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Polską Akademię Nauk, władze wojewódzkie, władarzy Olsztyna, samorządy, kierownictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Oddziału PAN w Olsztynie i Białymstoku, a także innych placówek naukowych i kulturalnych, do realnego i znaczącego zdynamizowania i wzbogacania środowiska naukowego stolicy Warmii i Mazur. Chodzi o faktyczne podwyższenie jakości prowadzonych badań, zwiększenie liczby zatrudnionych pracowników nauki oraz unowocześnianie wyposażenia bazy materialnej na potrzeby działalności naukowej oraz intensyfikacji wymiany intelektualnej.

**OFN będzie dążyć do intensywnego rozwoju naukowego Uniwersytetu, w szczególności do zatrudnienia utalentowanych badaczy, do sukcesywnego umacniania i powoływania nowych jednostek, a także kierunków kształcenia i badań:**

» **w naukach humanistycznych i społecznych:**

• do intensywnego rozwoju niedawno powstałego kierunku kształcenia i badań z zakresu psychologii,

• do powołania jednostki prowadzącej badania i dydaktykę z zakresu zarządzania publicznego i problemów przywództwa politycznego i publicznego,

• do podnoszenia poziomu wielowątkowych i otwartych na dialog badań nad dziejami i współczesnością, kulturą oraz literaturą, sztuką itd. Warmii i Mazur, w którym szczególną rolę przypada przedstawicielom nauk humanistycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Instytutowi Północnemu im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

» **w naukach o życiu, głównie medycznych:**

• do budowy w Olsztynie w najbliższym czasie dużego i wzorowo zorganizowanego uniwersyteckiego szpitala ze specjalistyczną kadrą i wyposażonego nowoczesny sprzęt. Jest to warunek pozyskania dla Olsztyna z innych ośrodków naukowych wysoko wykwalifikowanej i ambitnej kadry medycznej,

• do powołania w możliwie krótkim czasie niezbędnych dla Olsztyna kierunków kształcenia, badań i specjalności, z zakresu geriatry, onkologii, szeroko rozumianej rehabilitacji, stomatologii, biologii medycznej,



Olsztyńskie Forum Nauki jako pozarządowe stowarzyszenie naukowe, skupiające doświadczonych i wyróżniających się naukowców i organizacyjną aktywnością tytułarnych profesorów, pragnie różnymi sposobami skutecznie wpływać na:

- » stały wzrost wysoko wartościowej twórczości naukowej i rozwój utalentowanej kadry naukowej oraz
- » rozwój placówek naukowych i szeroko rozumianego środowiska twórców nauki i kultury na Warmii i Mazurach.

• do rozbudowy kierunku kształcenia i badań z zakresu nauki o zdrowiu (kształcenie pielęgniarskie i ratowników medycznych),

• do rozszerzenia badań i nauczania z zakresu genetyki i genomiki na takich kierunkach jak: bioinżynieria, rolnictwo, biologia medyczna i medycyna weterynaryjna, ponieważ współczesna genetyka jest fundamentem zarówno poznawania mechanizmów regulacyjnych w żywych organizmach, jak i rozwoju nowoczesnych i innowacyjnych zakładów badawczych i firm biotechnologicznych,

• propagowanie aplikacyjnych kierunków badań, które mogą początkowo powstawać start-upów, firm innowacyjnych i zaawansowanych usług opartych o naukę, niezbędnych w poszukiwaniu szans podniesienia statusu ekonomicznego społeczeństwa Olsztyna, Warmii i Mazur.

» **w naukach chemicznych:**

do powołania nowej jednostki badań i kształcenia z zakresu chemii, powiązanej merytorycznie z jednostkami prowadzącymi działalność badawczą w obszarze nauk o życiu;

**W odniesieniu do rozwoju placówek badawczych funkcjonujących poza Uniwersytetem należy dążyć:**

» do przekształcenia dzisiejszego Oddziału Nauki o Żywności Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN (IRZiBŻ) w samodzielny **Instytut Żywności i Fizjologii Żywnienia Człowieka PAN**, rozwijający zarówno badania podstawowe z zakresu fizjologii przewodu pokarmowego, jak i badania stosowane dotyczące racjonalnego żywienia człowieka,

» do przekształcenia dzisiejszego Oddziału Biologii Rozrodu IRiBŻ PAN w **samodzielny Instytut Biologii Rozrodu oraz Rozrodczości Zwierząt i Człowieka PAN**, prowadzący podstawowe badania regulacji fizjologicznych procesów rozrodczych różnych gatunków zwierząt oraz człowieka, a także obejmujących kontrolę czynników biologicznych i środowiskowych, umożliwiającą stymulację lub ograniczanie rozrodczości,

» do intensywnego rozwoju nowoutworzonego **Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego**, podległego Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

» do zorganizowania, na podstawie istniejących już na Mazurach placówek naukowych PAN w Mikołajkach, w Baranowie i w Popielnie oraz podległego Ministerstwu Rolnictwa Instytutu Rybactwa Śródlądowego, **Centrum (w przyszłości Instytutu) Ekologii i Ochrony Mazurskich i Podlaskich Zasobów Przyrodniczych**. Jednostka ta prowadziłaby badania nad genetycznymi i środowiskowymi uwarunkowaniami bioróżnorodności, a także nad ekologią roślin i zwierząt oraz ekotoksykologią, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu związków biologicznie czynnych, które przedostają się do środowisk wodnych z pól uprawnych i przemysłu.

2. OFN pragnie wszcząć i kontynuować twórczą dyskusję w środowisku naukowym Olsztyna, aby wypracowywać poglądy i poszukiwać odpowiedzi na ważne problemy dotyczące organizacji badań naukowych i kształcenia kadr. OFN stwarza szanse instytucjonalnej współpracy reprezentantów różnych dziedzin (przede wszystkim przyrodników i humanistów), jak też jest platformą kultywowania tradycji akademickich przekazywanych młodemu pokoleniu badaczy.

3. OFN będzie inicjować dyskusję oraz organizować odpowiednie spotkania środowiskowe (debaty, sesje lub konferencje naukowe):

» w celu popularyzacji nauki, we współpracy z Muzeum Warmii i Mazur, OFN zorganizuje coroczny cykl wykładów pod hasłem „Zamkowe Spotkania z Nauką”,

» we współpracy z Urzędem Marszałkowskim OFN zrealizuje coroczne konkursy na prace naukowe, łączące walory poznawcze z ich użytecznością w praktyce gospodarczej i społecznej województwa.

4. W ramach przewidzianej statutem lokalnej działalności pracowników nauki na rzecz Olsztyna i województwa warmińsko-mazurskiego OFN będzie kontynuować rozpoczęte już działania zmierzające do likwidacji bądź ograniczenia w Olsztynie patologii społecznych; bezdomności, skrajnego ubóstwa i wykluczenia.

*prof. dr hab. Jan Jankowski, prezes OFN*

# REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



## Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

### Unowocześnianie istniejących budynków poprzez wprowadzanie innowacji w starszym sprzęcie

Identyfikator tematu – LC-SC3-B4E-3-2020

Identyfikator konkursu – H2020-LC-SC3-2018-2019-2020

Okres realizacji – 30-36 miesięcy

Termin składania wniosków – od 05.03.2020 do 10.09.2020

Strona internetowa konkursu – <https://tiny.pl/7xd8k>

**Adresaci** – Organizacje publiczne i prywatne (uczelnie, instytuty badawcze, samorządy, ale również przedsiębiorstwa), zlokalizowane w krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych z Horyzontem 2020

**Zakres** – Zasadniczą częścią transformacji w kierunku czystej energii w Europie jest zmieniająca się rola budynków od konsumpcji energii do aktywnego kontrolowania i optymalizacji środowiska wewnętrznego. Innowacyjne technologie umożliwią inteligentnym budynkom interakcję z mieszkańcami i siecią w czasie rzeczywistym oraz efektywne zarządzanie, aby stać się aktywnym elementem systemu energetycznego. Inteligentne urządzenia, inteligentne czujniki i sterowniki, wspierane przez rozwój nowych modeli biznesowych dla nowych usług energetycznych, stworzą nowe możliwości dla odbiorców energii. Wnioski powinny opracować i pokazać opłacalne niskoemisyjne rozwiązania technologiczne do zarządzania energią w istniejących budynkach. Rozwiązania te powinny mieć na celu modernizację istniejących budynków, mieszkalnych lub usługowych, z wykorzystaniem automatyzacji i technologii informatycznych w celu oferowania nowych usług i kontroli użytkownikom budynków, zwiększając w ten sposób ich komfort i zadowolenie. Należy przedstawić realistyczne oszacowanie całkowitych oszczędności energii na rok oraz wpływ innowacji wykazanych w projekcie na całkowitą moc dostępną dla opłacalnych działań reagujących na zapotrzebowanie. Projekty powinny angażować dostawców technologii (np. producentów urządzeń, ruchomych elementów koperty, dostawców inteligentnego sterowania / systemów domowych), dostawców usług energetycznych (agregatorów i / lub dostawców i / lub ESCO), przedstawicieli użytkowników, operatorów systemów elektroenergetycznych i, w stosownych przypadkach, innych podmiotów.

Oczekuje się, że działania zostaną wdrożone w TRL 6-8.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na [www.facebook.com/RPKOlsztyn](http://www.facebook.com/RPKOlsztyn) oraz [www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk). Kontakt: [biurorpk@uwm.edu.pl](mailto:biurorpk@uwm.edu.pl).

### Inspirujący i włączający – Internet nowej generacji

Identyfikator tematu – ICT-57-2020

Identyfikator konkursu – H2020-ICT-2018-20

Okres realizacji – 36-48 miesięcy

Termin składania wniosków – od 19.11.2019 do 17.06.2020

Strona internetowa konkursu – <https://tiny.pl/7xdlT>

**Adresaci** – Organizacje publiczne i prywatne (uczelnie, instytuty badawcze, samorządy, ale również przedsiębiorstwa), zlokalizowane w krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych z Horyzontem 2020

**Wyzwanie** – Wraz z przyspieszającą cyfrową transformacją społeczeństwa korzystanie z urządzeń przenośnych oraz aplikacji może znacząco zwiększyć komfort codziennego życia obywateli. Opieranie się na multidyscyplinarnej wiedzy fachowej oraz czerpanie z wiedzy zarówno z zakresu nauk technicznych, jak i humanistycznych, nowych technologii (takich jak automatyczne tłumaczenie, a także rozpoznawanie i synteza mowy i znaków) może zaowocować kompleksowymi, zorientowanymi na człowieka rozwiązaniami ułatwiającymi komunikację między osobami z zaburzeniami słuchu i bez.

**Zakres** – Opracowanie nowatorskich aplikacji mobilnych tłumaczących z języka mówionego na język migowy, aby pomóc osobom z upośledzeniem słuchu. Projekty powinny korzystać z najnowocześniejszych tłumaczy między wszystkimi oficjalnymi językami mówionymi i migowymi w państwach członkowskich UE i krajach stowarzyszonych w celu wydajnego i skutecznego korzystania z urządzeń mobilnych. Projekty powinny badać, w jaki sposób użytkownicy końcowi mogą najlepiej współdziałać z aplikacją i współpracować z nią, a także w jaki sposób system dostosowuje się do użytkowników w rzeczywistych warunkach i zapobiega niezamierzonemu uprzedzeniu ze względu na płęć w tłumaczeniu. Powstałe aplikacje powinny być typu open source, niezawodne, opłacalne. Pierwszeństwo będą miały projekty dotyczące szerokiej gamy języków, w szczególności języków niedofinansowanych.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE  
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej  
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn  
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94  
[www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk)

# REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



## Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

### ➤ Technologie dla osób udzielających pierwszej pomocy

**Identyfikator tematu** – SU-DRS02-2018-2019-2020

**Identyfikator konkursu** – H2020-SU-SEC-2018-2019-2020

**Okres realizacji** – 36-48 miesięcy

**Termin składania wniosków** – do 27 sierpnia 2020

**Strona internetowa konkursu** – <https://tiny.pl/77d8f>

**Adresaci** – Organizacje publiczne i prywatne (uczelnie, instytuty badawcze, samorządy, ale również przedsiębiorstwa), zlokalizowane w krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych z Horyzontem 2020

**Zakres** – Technologie przeznaczone do użytku przez osoby udzielające pierwszej pomocy mogą być przedmiotem wniosków, pod warunkiem że dotyczą one dużej liczby organizacji udzielających pierwszej pomocy. Na przykład, ale nie wyłącznie: komunikowanie się i inteligentne urządzenia do noszenia dla osób udzielających pierwszej pomocy i jednostek K9, w tym lekkie źródła energii; systemy świadomości sytuacyjnej i systemy ograniczania ryzyka dla osób udzielających pierwszej pomocy, wykorzystujących UAV i roboty, połączone i roje dronów; systemy oparte na Internecie przedmiotów; rozwiązania oparte na rzeczywistości rozszerzonej lub wirtualnej; systemowe rozwiązania komunikacyjne między osobami udzielającymi pierwszej pomocy a ofiarami; technologie przewidywania ryzyka i wczesnego ostrzegania; technologie łagodzenia, reakcji fizycznej lub przeciwdziałania; itp.

Każda nowa technologia lub metodologia w ramach tego tematu powinna zostać przetestowana i zatwierdzona, nie tylko w laboratoriach, ale także w instalacjach szkoleniowych i poprzez eksperymentalne wdrożenie in situ. Dlatego muszą być szybkie do wdrożenia, w oparciu o odporną i solidną infrastrukturę komunikacyjną. W działania te należy zaangażować osoby udzielające pierwszej pomocy, w tym za pośrednictwem zespołów interdyscyplinarnych (np. z udziałem służb ratownictwa medycznego, organów zdrowia publicznego, zespołu ścigania, pracowników ochrony ludności itp.).

Zgodnie z celami unijnej strategii współpracy międzynarodowej w dziedzinie badań i innowacji (COM (2012) 497) zachęca się (ale nie jest to obowiązkowe) współpracę międzynarodową zgodnie z obecnymi zasadami uczestnictwa, w szczególności z japońskimi lub koreańskimi ośrodkami badawczymi. Dla japońskich partnerów istnieją możliwości współfinansowania z Japońskiej Agencji Nauki i Technologii. Dla partnerów koreańskich istnieją możliwości współfinansowania z koreańskiego MSIP / NRF.

### ➤ ERC Advanced Grant

**Identyfikator tematu** – ERC-2020-ADG

**Identyfikator konkursu** – ERC-2020-ADG

**Okres realizacji** – do 5 lat

**Termin składania wniosków** – do 26 sierpnia 2020

**Strona internetowa konkursu** – <https://tiny.pl/77djp>

**Adresaci** – doświadczeni naukowcy, reprezentujący wszystkie dziedziny naukowe, którzy mogą wykazać się wybitnym dorobkiem naukowym na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat.

**Zakres** – Grant ERC Advanced jest przeznaczony na wsparcie wybitnych badaczy na tym etapie kariery, na którym są już uznanymi liderami badań z uznanymi osiągnięciami naukowymi. Naukowcy muszą wykazać przełomowy charakter, ambicje i wykonalność swojej propozycji naukowej.

Wnioski o grant ERC muszą być składane przez jednego głównego badacza (Principal Investigator – PI) we współpracy z instytucją goszczącą i w jej imieniu, zwaną wnioskodawcą.

Dotacje przyznaje się instytucji przyjmującej z wyraźnym zobowiązaniem, że instytucja ta oferuje odpowiednie warunki głównemu badaczowi niezależnie do kierowania badaniami i zarządzania ich finansowaniem przez czas trwania projektu.

PI nie musi koniecznie pracować w instytucji przyjmującej w momencie składania wniosku. Konieczne jest jednak obopólne porozumienie i zaangażowanie instytucji przyjmującej co do sposobu ustanowienia relacji, jeżeli propozycja uzyska finansowanie.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”

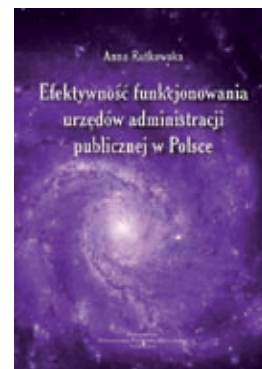
Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na [www.facebook.com/RPKOlsztyn](http://www.facebook.com/RPKOlsztyn) oraz [www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk). Kontakt: [biurorpk@uwm.edu.pl](mailto:biurorpk@uwm.edu.pl).

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE  
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej  
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn  
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94  
[www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk)

Anna Rutkowska, [Efektywność funkcjonowania urzędów administracji publicznej w Polsce](#), s. 230

Przedmiotem badań opisanych w publikacji była efektywność działania urzędów wojewódzkich, urzędów marszałkowskich oraz wybranych urzędów miast w Polsce w latach 2005–2018. Celem badań było określenie stopnia zróżnicowania efektywności funkcjonowania tych urzędów oraz wskazanie potencjalnych przyczyn tego zjawiska. Zweryfikowano trzy hipotezy badawcze. W pierwszej z nich założono, że efektywność funkcjonowania badanych urzędów jest w ich poszczególnych grupach istotnie zróżnicowana, mimo bardzo zbliżonego katalogu realizowanych zadań. W drugiej hipotezie przyjęto, że źródłem tego zróżnicowania są przerosty zatrudnienia. Zgodnie z trzecią hipotezą uznano, że złożoność procesów realizowanych w ramach procedur stosowanych przez poszczególne urzędy może mieć związek z poziomem efektywności ich funkcjonowania. Pierwsze dwie hipotezy badawcze weryfikowano metodami wskaźnikową oraz nieparametryczną (DEA), wykorzystując dane uzyskane z poszczególnych urzędów zgodnie z ustawowym trybem udostępniania informacji publicznej. Do weryfikacji trzeciej hipotezy badawczej wykorzystano wyniki ogólnopolskich badań przeprowadzonych w ramach realizacji projektu EAP finansowanego z unijnego programu operacyjnego „Innowacyjna gospodarka 2007–2013”.

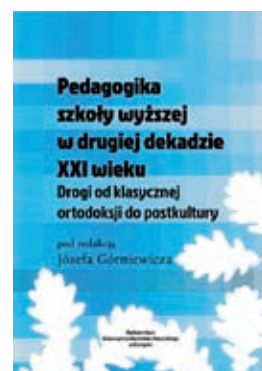
Przedstawione wyniki własnych badań empirycznych świadczą o dużym zróżnicowaniu efektywności funkcjonowania urzędów, którego główną przyczyną okazało się zatrudnienie i związane z nim koszty, nie zawsze adekwatne do zakresu realizowanych zadań. Wyniki porównawczej oceny efektywności funkcjonowania poszczególnych urzędów wskazują pośrednio na występowanie efektu skali działania, co oznacza, że niektóre z nich obsługują zbyt małą liczbę ludności i podmiotów gospodarczych w stosunku do zaangażowanych zasobów i ponoszonych nakładów. Wyniki mapowania i analizy przebiegu procesów w wybranej grupie badanych urzędów świadczą o braku jednolitości w realizacji procedur administracyjnych. Wskazuje to na potrzebę standaryzacji w tym zakresie, szczególnie istotnej z punktu widzenia racjonalnej informatyzacji usług. Stwierdzono także dodatnią korelację między stopniem złożoności procesów a poziomem zatrudnienia i kosztami utrzymania badanych urzędów, jej siła oraz istotność statystyczna nie pozwala jednak na formułowanie kategoriycznych wniosków w odniesieniu do każdej grupy tych urzędów.



[Pedagogika szkoły wyższej w drugiej dekadzie XXI wieku. Drogi od klasycznej ortodoksji do postkultury](#), pod redakcją Józefa Górniewicza, s. 232

Zamieszczone w monografii teksty zostały przygotowane przez pracowników Wydziału Nauk Społecznych oraz innych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wspólną osią problemową poszczególnych artykułów jest odniesienie do pedagogiki przede wszystkim szkoły wyższej, ale także dydaktyki, historii nauki, pedagogiki ciała i pedagogiki twórczości. Prace o charakterze niehistorycznym w różnym stopniu zawierają jednak idee odnoszące się do świata przyszłości, do wolności akademickiej, kształcenia osób zdolnych, przygotowania nauczycieli do pracy z osobami szczególnie wrażliwymi w zakresie kreacji artystycznej, wiedzy naukowej czy aktywności sportowej. Mówi się o nowych metodach nauczania matematyki, o przygotowaniu studentów do pełnienia w przyszłości nowych ról zawodowych i społecznych. Nie pominięto problematyki kształcenia ustawicznego.

Książka wpisuje się w istotny dyskurs o istotę podejścia transdyscyplinarnego w pedagogice szkoły wyższej i jednocześnie przekonuje o potrzebie dalszego myślenia o kształceniu, wychowywaniu w szkole wyższej, nadal podtrzymując tak ważne pytania o istotę człowieka w tym procesie, o status nauczyciela akademickiego, o zakres odpowiedzialności w nauczaniu czy wolności wychowywania i w wychowywaniu. Wydaje się zatem, że będzie to lektura niezbędna dla każdego, komu los polskiej edukacji nie jest obojętny.



## » doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

**Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.**

[Dr Alina Maria Kalinowska-Iżykowska](#) (Wydział Nauk Społecznych) uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie osiągnięcia naukowego – cyklu publikacji pt. „Wczesnoszkolna edukacja matematyczna – perspektywa normatywna vs konstruktywistyczna”. Recenzenci: prof. dr hab. Ewa Filipiak – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, dr hab. Bogusława Dorota Gołębiak, prof. DSW – Dolnośląska Szkoła Wyższa, dr hab. Renata Michalak, prof. UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Naukowa Dyscypliny pedagogika w dniu 8 kwietnia 2020 r.

[Dr Iwona Myśliwczyk](#) (Wydział Nauk Społecznych) uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie osiągnięcia naukowego – monografii pt. „Uznanie

dorosłości człowieka z niepełnosprawnością. Studium socjopedagogiczne narracji osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębszym” oraz istotnej aktywności naukowej. Recenzenci: prof. dr hab. Zenon Gajdzica – Uniwersytet Śląski w Katowicach, dr hab. Beata Cytowska, prof. UWr – Uniwersytet Wrocławski, dr hab. Teresa Żółkowska, prof. US – Uniwersytet Szczeciński.

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Naukowa Dyscypliny pedagogika w dniu 20 maja 2020 r.

[Dr Marta Guziuk-Tkacz](#) (Wydział Nauk Społecznych) uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie osiągnięcia naukowego – monografii pt. „Imigracja(e) i imigranci w kontekście transkulturowości. Diagnoza pedagogiczna” oraz istotnej aktywności naukowej. Recenzenci: prof. dr hab. Ryszard Bera – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, dr hab. Joanna Maria Garbula, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, dr hab. Alicja Szerląg, prof. UWr – Uniwersytet Wrocławski

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Naukowa Dyscypliny pedagogika w dniu 20 maja 2020 r.

# ZOSTAŃ W DOMU, ĆWICZ RAZEM Z NAMI

ZOSTAŃ W DOMU, ALE ZADBAJ O SWOJĄ SYLWETKĘ. STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU UWM WRAZ Z TELEWIZJĄ KORTOWO PRZYGOTOWAŁO DLA WSZYSTKICH ZESTAW ĆWICZEŃ DO WYKONANIA BEZ WYCHODZENIA Z DOMU. MOŻNA JE ZOBACZYĆ NA FACEBOOKU UWM.

Czy można zdalnie przez Internet prowadzić lekcje gimnastyki? Można, udowadniają to pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UWM. Zobowiązani zarządzeniem rektora do zdalnego prowadzenia zajęć, a jeszcze bardziej zmotywowani troską o zdrowie studentów pozostających w domach, przygotowali dla nich zestaw ćwiczeń. Ale nie tylko dla nich. Ćwiczyć z wykładowcami SWFiS może każdy, komu zależy na ładnej sylwetce i zdrowiu.

– Ćwiczenia przygotowali wykładowcy studium. To ich autorskie zestawy, każdy na inną partię mięśni. Można je przeprowadzić dosłownie na powierzchni 1 m<sup>2</sup> i bez żadnych sportowych przyrządów. Kto zaś dysponuje własnym domem i ogrodem, może to robić w ogrodzie – zapewnia mgr Grzegorz Dubielski, kierownik studium.

Zestawy ćwiczeń przygotowali: mgr Agnieszka Dąbrowska, mgr Katarzyna Szewczyk, mgr Ewa Orłowska, mgr Anna Łuniewska, mgr. Krystyna



Pieczulis-Smoczyńska i mgr Grzegorz Jarzembowski. Każdy z wykładowców sam prezentuje swój zestaw na filmie nakręconym przez TV Kortowo. Są to ćwiczenia na rozciąganie górnych i dolnych partii mięśni, mięśni brzucha, z własną masą ciała, sprawnościowo-zręcznościowe i pilates, a nawet joga. Każdy film trwa nieco ponad 20 minut. Ćwiczyć można przed ekranem monitora, naśladując ruchy instruktora. Można ćwiczyć o dowolnej porze, w mieszkaniu lub na balkonie, raz lub więcej razy dziennie. Ważne, żeby ćwiczyć.

Pierwszy film, w którym instruktorem jest mgr Agnieszka Dąbrowska TV Kortowo opublikowała na profilu facebookowym UWM 6 kwietnia. Kolejne zamieściła w następnych dniach. Całość możemy zobaczyć na kanale TV Kortowo na YouTube.

Zostań zatem w domu, ale ćwicz razem z UWM!

lek

## SPORTOWCY UWM Z NAGRODAMI

PONAD 130 SPORTOWCÓW NAGRODZIŁ LUB WYRÓŻNIŁ PREZYDENT OLSZTYNA ZA WYNIKI OSIĄGNIĘTE W 2019 ROKU. WŚRÓD NICH JEST WIELU ZAWODNIKÓW KLUBU SPORTOWEGO AZS UWM.

Nagrody sportowe dostały 23 osoby na łączną kwotę 40 000 zł. 18 to sportowcy trenujący m.in. judo, zapasy, pływanie, żeglarsstwo czy lekka atletyka, 3 to trenerzy a 2 pozostałe nagrody otrzymali działacze sportowi. Poza nagrodami prezydent zawodnikom dyscyplin olimpijskich i nieolimpijskich przyznał jeszcze wyróżnienia.

Z KS AZS UWM nagrody prezydenta Olsztyna dostali: **Konrad Bukowiecki** – pchniecie kulą, **Klaudia Regin** – lekka atletyka, **Bartłomiej Koziejko** – pływanie, **Alicja Potasznik** – biegaczka, **Michał Burczyński** – bojery.

Spośród AZS-owskich trenerów nagrodę dostał Ireneusz Bukowiecki, ojciec i trener Konrada.

Nagrodę prezydenta Olsztyna otrzymał także **Maciej Kowalewicz** – student UWM, zawodnik TS Gwardia Olsztyn reprezentujący strzelectwo sportowe.

Wyróżnienia prezydent Olsztyna otrzymali zawodnicy i trenerzy dyscyplin olimpijskich i nieolimpijskich. I w tej grupie znaleźli się również zawodnicy KS AZS UWM: **Justyna Burska** – pływanie, **Piotr Hatowski** i **Mateusz Lewalski** – obaj taekwondo olimpijskie. Wyróżnienia prezy-

dent przyznał także trenerom, a wśród nich z KS AZS UWM – **Piotrowi Borysewiczowi** – lekka atletyka, **Szymonowi Niestatkowi** – lekka atletyka i **Piotrowi Burczyńskiemu** – bojery.

Prezydent przyznał również stypendia finansowane z budżetu Olsztyna. Przeznaczył na nie 481000 zł. W 2020 r. sfinansuje za tę kwotę 86 stypendiów sportowych olsztyńskich zawodników reprezentujących 14 klubów sportowych, w tym Klub Sportowy AZS UWM Olsztyn

Stypendia otrzymują zawodnicy 15 dyscyplin sportowych: taekwondo olimpijskie, piłka siatkowa mężczyzn, lekkoatletyka, pływanie, żeglarsstwo, kajakersstwo, piłka ręczna mężczyzn, piłka nożna kobiet, koszykówka kobiet, kolarstwo, kolarstwo paraolimpijskie, strzelectwo sportowe, judo, gimnastyka sportowa, short track, tenis.

Zawodnicy reprezentujący olsztyńskie kluby każdego roku biorą udział w zawodach zaliczanych do Systemu Sportu Młodzieżowego w kategorii młodzieżowca, juniora, juniora młodszego, młodzika. W 2019 roku Olsztyn w tym systemie zajął 13. miejsce w kraju na 873 sklasyfikowane samorzady.

lek



Fot. Grzegorz Czajkwin

## DANIEL CASTELLANI ZOSTAJE W INDYKPOLU AZS!

W TYCH TRUDNYCH CHWILACH MOŻEMY POCHWALIĆ SIĘ POZYTYWNĄ WIADOMOŚCIĄ.  
DANIEL CASTELLANI BĘDZIE TRENEREM INDYKPOLU AZS OLSZTYN W SEZONIE 2020/2021!

Daniel Castellani objął stery Indykpolu AZS Olsztyn 31 stycznia 2020 roku. Szkoleniowiec, który z reprezentacją Polski sięgnął po tytuł Mistrza Europy w 2009 roku oraz trzykrotnie zdobył tytuł Mistrza Polski, zadebiutował w biało-zielonych barwach tego samego dnia. Nie był to jednak udany debiut, gdyż akademicy musieli uznać wyższość ekipy Trefla Gdańsk.

Za kadencji Castellaniego w Indykpolu AZS, olsztyniaci czterokrotnie zwyciężyli i cztery razy zaznali goryczy porażki. Ze względu na pandemię, rozgrywki PlusLigi zostały zakończone przed czasem, a akademicy ostatecznie zajęli 8. miejsce. Ostatni mecz odbył się 11 marca – siatkarze Indykpolu AZS pokonali na wyjeździe Cerrad Enea Czarnych Radom 3:1.

Obecnie cały świat skupiony jest na walce z koronawirusem. Wierzymy, że kiedy pandemia ustąpi, na naszych twarzach z powrotem pojawi się uśmiech. W tych trudnych chwilach, możemy pochwalić się pozytywną wiadomością. Daniel Castellani będzie trenerem Indykpolu AZS Olsztyn w sezonie 2020/2021!

O przedłużeniu umowy z argentyńskim szkoleniowcem mówi Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA. – Wreszcie w tym trudnym czasie dla wszystkich, możemy się pochwalić dobrą informacją. Po dwóch miesiącach negocjacji, rozmowy z Danielem Castellanim dobiegły końca. Jeden z najlepszych trenerów na świecie będzie prowadził w nowym sezonie Indykpol AZS Olsztyn i bardzo się z tego cieszę. Umowa została podpisana na rok. Teraz mamy czas, aby zastanowić się nad koncepcją nowej drużyny.

Daniel Castellani również nie ukrywa zadowolenia z podpisania nowej umowy. – Od samego początku mojego pobytu w Olsztynie, czułem się bardzo dobrze – przyznaje trener Indykpolu AZS. – Po miesiącu wspólnej pracy, razem z prezesem zaczęliśmy powoli myśleć o przyszłości. Po kilku spotkaniach utwierdziłem się w przekonaniu, że idziemy w dobrym kierunku. Dlatego podjęcie decyzji było dla mnie szybkie i przyjemne. Cieszę się, że będę mógł prowadzić Indykpol AZS Olsztyn w nowym sezonie.

*Mateusz Lewandowski*

# RID

## REGIONALNA INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

Projekt pt: „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i nauk weterynaryjnych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie”

Projekt realizowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą "Regionalna Inicjatywa Doskonałości" w latach 2019-2022, nr projektu O10/RID/2018/19, kwota finansowania projektu 12.000.000 zł.



UNIWERSYTET  
WARMIŃSKO-MAZURSKI  
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Edycja online i w małych,  
bezpiecznych grupach!

23/24/25  
września

2020



**OLSZTYŃSKIE  
18 DNI  
NAUKI  
I SZTUKI**

[www.dninauki.uwm.edu.pl](http://www.dninauki.uwm.edu.pl)



**UNIWERSYTET  
WARMIŃSKO-MAZURSKI  
W OLSZTYNIE**

Płatne ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na podstawie umowy nr SONP/SP/461491/2020 z dnia 11 maja 2020 r.; 18. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki; kwota środków 244 733 zł.